Biblioteka Publiczna
Czytelnia czasopism

Dziś w numerze:

* KOMU BARDZIEJ POTRZEBNA ODNOWA
* PRZECIW SUBIEKTYWNYM OCENOM
* OBIEKT W BUDOWIE — TOWAR NA RYNKU
* NIE TYLKO SKALPEL
* SPORT

Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 9 (9266) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 12 stycznia 1981 r. Nakład: 151.805 A Cena 1 zł

Narada I sekretarzy KW PZPR i prezesów WK ZSL

Najważniejsze problemy gospodarcze i społeczno-polityczne wsi

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, STANISŁAWA KANI, z udziałem prezesa NK ZSL, STANISŁAWA GUCWY odbyła się 10 bm. w Komitecie Centralnym partii wspólna narada I sekretarzy KW PZPR i prezesów WK ZSL. Omówione zostały najważniejsze problemy gospodarcze, społeczne i polityczne wsi na tle obecnej sytuacji kraju oraz bieżących zadań i założeń programowych dalszego rozwoju rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

W prezydium narady zajęli miejsca członkowie Biura Politycznego KC: prezes Rady Ministrów — Józef Pińkowski, sekretarze KC — Kazimierz Barcikowski, Tadeusz Grabski i Stefan Olszowski, sekretarz KC — **Jerzy Wojtecki, a także** wiceprezes NK ZSL — **Zdzisław Tomal** i członek Prezydium, sekretarz NK ZSL — **Jerzy Grzybczak** oraz sekretarz NK ZSL — **Tadeusz Maj.**

W naradzie uczestniczyli inni członkowie kierownictw PZPR i ZSL, ministrowie, przedstawiciele kierownictw organizacji spółdzielców i społeczno-gospodarczych działających na wsi.

Referat omawiający główne zadania rolnictwa i wsi w kontekście szerokiej dyskusji, jaka rozwinęła się nad przedstawionym w październiku ub. r. wspólnym stanowiskiem Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej — wygłosił Stanisław Gucwa. **(Skrót referatu zamieszczamy na str. 2).**

Zabierający głos w dyskusji podkreślili, że wzbogacona o wnioski z szerokiej wiejskiej debaty ostateczna wersja projektu wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL mieć będzie zasadnicze znaczenie dla odbudowy zaufania rolników do polityki rolnej oraz pobudzenia aktywności społeczno-gospodarczej na wsi. Realizacja tych postanowień prowadzona będzie jednak w niezmiernie trudnych warunkach, na które składają się wielkie napięcia i kłopoty w całej gospodarce, wieloletnie zaniedbania w rolnictwie oraz duże braki w zaopatrzeniu gospodarstw w przemysłowe środki produkcji. Dla przezwyciężenia tych trudności działać trzeba niezwykle konsekwentnie, szybko i skutecznie. Wzbogacony projekt wytycznych ma szansę stać się dokumentem, który stworzy rolnictwu rzeczywiście niezbędne warunki rozwoju. Rolników nie zadowolą jednak i nie mogą — podkreślano — same deklaracje. Niezbędne są konkrety, które zapewnią wiarygodność stanowiska partii i ZSL w sprawie rolnictwa. Za podjętymi już różnorodnymi decyzjami polepszającymi warunki produkcji i opłacalności w rolnictwie muszą pójść kolejne postanowienia świadczące o faktycznym priorytecie dla rolnictwa i o rosnącej pomocy całej gospodarki dla tego działu. Jeśli treści słusznych założeń polityki rolnej wypełnione zostaną konkretnym, programem działania na dziś i na przyszłość oraz gwarancjami dla rolnictwa — wtedy szybciej można będzie odrobić zaległości w rolnictwie oraz polepszyć klimat społeczno-polityczny na wsi.

Charakteryzując czynniki sprzyjające szybszej odbudowie zaufania wsi dyskutanci stwierdzali, że do podstawowych warunków zaliczyć trzeba sukcesywne przestawianie przemysłów na produkcję dla rolnictwa. Niezmiernie ważnym zadaniem jest też konsekwentne przestrzeganie w praktyce zasad racjonalnej gospodarki ziemią określonych w wytycznych. Ten podstawowy i niepomnażalny środek produkcji rolnej musi być zagospodarowywany przez tych rolników, którzy potrafią pracować wydajnie.

Całe rolnictwo musi zadbać o możliwie jak najpełniejsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych i tych środków, które obecnie może mu zapewnić gospodarka narodowa. Bardzo starannie przygotowują się więc wszystkie województwa do wiosennych prac polowych, od których w dużej mierze zależeć będą tegoroczne rezultaty w produkcji roślinnej i zwierzęcej, a tym samym stopień zaspokojenia potrzeb społeczeństwa na artykuły żywnościowe. Najwięcej zależeć tu będzie od działania w gminach, w kółkach rolniczych i w samych gospodarstwach. Rzecz więc w tym, by władze polityczne i administracyjne tworzyły — podkreślano — jak najkorzystniejsze warunki do realizacji bardzo trudnych i złożonych zadań.

W decyzjach podejmowanych na wszystkich szczeblach musi znaleźć odzwierciedlenie przyjęta w wytycznych teza, że mamy jedno rolnictwo, którego trwałym elementem są obok PGR-ów i RSP gospodarstwa indywidualne. Równe traktowanie poszczególnych sektorów powinno się przejawiać — stwierdzano — stosowaniem właściwych kryteriów rozdziału środków produkcji, zwłaszcza deficytowych oraz w doskonaleniu ekonomicznych warunków rozwijania produkcji, zapewniających opłacalność gospodarowania.

Nie można rozwijać rolnictwa — mówiono — wyłącznie odgórnymi decyzjami. Działać trzeba ze wsią i na wsi, słuchać opinii rolników, reagować na ich postulaty. Inaczej mówiąc dążyć trzeba do rzeczywistej odnowy samorządu wiejskiego, który przechodzi obecnie głębokie przeobrażenia. Proces odradzania się samorządu kółek rolniczych zrzeszeń branżowych i spółdzielczości wiejskiej nie jest prosty. Trzeba przełamywać często trudne bariery i przezwyciężać konflikty narosłe w ostatnich latach.

Przyjęte przez PZPR i ZSL zasady działania stawiające na pełną samorządność kółek rolniczych, przywrócenie im należnej pozycji w życiu wsi, są — jak stwierdzano — jedyną słuszną drogą postępowania w tych sprawach. Trzeba jednak szybko przechodzić od słów i deklaracji do czynów. Rzecz więc w tym, aby w każdej gminie nadać odpowiednią rangę kółkom rolniczym i ich gminnym związkom oraz stworzyć warunki do efektywnego działania.

Nie ma potrzeby — akcentowano — wprowadzania na wieś innych organizacji związkowych. Kółka mają bowiem dostatecznie bogate tradycje, doświadczonych i ofiarnych działaczy, dysponują odpowiednim potencjałem i nowymi możliwościami związanymi z przejęciem funduszu rozwoju rolnictwa, aby stać się rzecznikiem i obrońcą interesów chłopów. Inicjatywom podejmowanym w tych dziedzinach przez kółka należy wychodzić naprzeciw. Bez wiedzy i zgody kółek nie powinno się podejmować żadnych decyzji dotyczących m. in. obrotu ziemią, rozdziału deficytowych środków produkcji, zmian cen w rolnictwie itp. Równocześnie warunkiem autentycznej odnowy samorządu jest jak najszybsze prawne uregulowanie zasad działalności kółek i zrzeszeń branżowych, które zapewnić powinna przygotowywana ustawa o samorządzie rolniczym.

W pracy politycznej prowadzonej na wsi przez instancje PZPR i ZSL trzeba jednak zadbać o rzeczowe wyjaśnianie wszystkich kwestii, o wierne przenoszenie do gminy i wsi założeń polityki rolnej i wypełnianie ich konkretnym działaniem. Wspólna praca na co dzień ogniw PZPR i ZSL na wsi, bliskie i partnerskie kontakty z rolnikami oraz dotrzymywanie przyjętych zobowiązań tak przez władze jak i rolników, są — wskazywano — istotnymi czynnikami realizacji zadań produkcyjnych w rolnictwie oraz zachowania jedności samorządu rolniczego.

Zabierając głos w dyskusji, sekretarz KC PZPR — Jerzy Wojtecki podkreślił, że wspólne wytyczne Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL określają jasno i niedwuznacznie cel polityki rolnej. Założenia w tej dziedzinie są integralną częścią ogólnej polityki gospodarczej państwa i realizować je będzie cała gospodarka narodowa. Rzecz jasna, nie można od razu przezwyciężyć wszystkich trudności i rozwiązać wszystkich problemów rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Są już jednak konkretne rezultaty poczynań, jakie podjęto w celu polepszenia warunków rozwoju rolnictwa. Przykładem postępu jest m. in. przewidywana na br. poprawa zaopatrzenia rolnictwa w przemysłowe środki produkcji. Zamierza się zwiększyć w 1981 r. — w porównaniu z rokiem minionym — dostawy ciągników, maszyn rolniczych, przyczep, samochodów dla rolnictwa łącznie o przeszło 20 proc.. Dostawy snopowiązałek mają być wyższe o połowę, kopaczek elewatorowych — o 46 proc., pługów zawieszanych do ciągników o 23 proc., bron o 58 proc., rozsiewaczy nawozów i wapna o 26 proc., siewników — o przeszło połowę, a tak potrzebnych części zamiennych do sprzętu rolniczego — o 34 proc. Ostatnio podjęte zostały dalsze decyzje o imporcie z ZSRR m. in. ok. 100 tys. ton mocznika, co powinno poprawić sytuację w zaopatrzeniu w nawozy jeszcze w I półroczu br. Polepszy się również zaopatrzenie rolnictwa w środki ochrony roślin. Przemysł krajowy określi zaś termin w jakim konkretne zakłady zmienią profil produkcji z myślą o lepszym zaspokojeniu potrzeb rolnictwa. Chodzi jednak o to — podkreślił sekretarz KC — by wspólnym wysiłkiem władz politycznych i administracyjnych, samorządu i rolników środki te jak najefektywniej wykorzystać już w czasie wiosennych prac polowych.

Na zakończenie narady przemówienie wygłosił I sekretarz KC PZPR — **Stanisław Kania.** Nawiązując do trwającego procesu socjalistycznej odnowy w naszym kraju podkreślił, iż bogata dyskusja na wsi pozwoliła na uzupełnienie i wzbogacenie projektu wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL dotyczących węzłowych zagadnień polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej.

(Przemówienie St. Kani zamieszczamy na str. 2)

Plenum WK ZSL w Białymstoku

Ludowcy w procesie odnowy

St. Mieńkowski — prezesem WK

W sobotę, 10 bm. odbyło się w Białymstoku Plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL. Na posiedzeniu omówiono zadania białostockiej organizacji ZSL po VIII Kongresie i XIV Wojewódzkim Zjeździe Stronnictwa. Plenum dokonało zmian w składzie Prezydium WK ZSL. W obradach uczestniczyli m. in. członek Prezydium NK ZSL — EMIL KOŁODZIEJ i sekretarz Głównego Sądu Partyjnego — ALFONS WIŚNIEWSKI.

Na początku obrad Plenum w demokratycznym głosowaniu przeprowadziło zmiany w składzie Prezydium WK ZSL. W związku z mianowaniem Kazimierza Dunaja — wojewodą białostockim odwołano go z funkcji prezesa WK ZSL. Nowym prezesem wojewódzkiej instancji Stronnictwa wybrany został — Stanisław Mieńkowski, dotychczasowy sekretarz WK. W wyniku wyborów funkcję sekretarza WK ZSL objął zaś **Stanisław Dworakowski.**

Stanisław Mieńkowski urodził się w 1947 roku, w Wąsoszu, woj. łomżyńskie, w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu studiów prawniczych na Uniwersytecie im. M. Kopernika w Toruniu podjął pracę zawodową w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku. Działalność społeczno-polityczną rozpoczynał w organizacji uczelnianej ZMW. W 1974 roku powołany zostaje do pracy politycznej w WK ZSL. Na VIII Kongresie Stronnictwa wybrany zastępcą członka NK ZSL. Jest radnym WRN, pełni również funkcję wiceprzewodniczącego ZW TPPR. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W referacie Prezydium WK ZSL przedstawionym w czasie obrad Plenum stwierdzono, iż VIII Kongres ZSL miał historyczne znaczenie. Ukształtował on własny, samodzielny program działania Stronnictwa. Program ten w nowych kategoriach formułuje stosunek do problemów wsi i pozycji chłopów w państwie. ZSL w sposób jasny i zdecydowany opowiedziało się za trwałością gospodarstwa rodzinnego w ustroju socjalistycznym. Statut ZSL i Uchwała kongresowa wyznaczyły szersze niż dotychczas obszary działania Stronnictwa, również poza wsią i sferą gospodarki rolnej.

W warunkach przemian dokonujących się w kraju Stronnictwo powinno nadać nowy kształt i wzbogacić treści swojej ideologii. Trzeba dziś dać odpowiedź na wiele ważkich problemów, m. in. jak zapewnić właściwe funkcjonowanie demokratycznego systemu sprawowania władzy w Polsce. Poszukując odpowiedzi na te i inne pytania stworzone zostanie teoretyczne zaplecze działalności politycznej Stronnictwa, jako partii chłopskiej typu socjalistycznego.

W dokumentach XIV Wojewódzkiego Zjazdu ZSL znajdujemy również sformułowanie o trwałości indywidualnego rolnictwa w systemie socjalistycznym. Podstawowym elementem tej trwałości jest właściwe gospodarowanie ziemią. Instancje i koła ZSL poprzez udział swoich członków w organizacjach samorządowych i komisjach rad narodowych mają obowiązek wpływać na swobodne przekazywanie ziemi w ramach istniejących sektorów rolnictwa oraz kontrolować jej wykorzystanie.

Dyskusja na Plenum objęła szeroki krąg spraw dotyczących działalności ZSL oraz aktualne problemy kraju, wsi i rolnictwa. Wypowiedziano się za przeprowadzeniem przez Stronnictwo ofensywnych działań politycznych, zmierzających do realizacji dążeń chłopów na płaszczyźnie gospodarczej i socjalnej. Oceniając krytycznie stan opieki zdrowotnej na wsi i warunków mieszkalnych rodzin wiejskich wysunięto liczne propozycje polepszenia tej sytuacji. Dla urzeczywistnienia procesów demokratyzacji życia politycznego i społecznego — stwierdzono — potrzebne jest odrodzenie samorządu chłopskiego na bazie kółek rolniczych i utworzenie autonomicznej organizacji młodzieży wiejskiej.

(lk)

Przyszłość karlińskiej ropy

KOSZALIN (PAP) — Dwie operacje zakończono w Karlinie pomyślnie. W czasie pierwszej ugaszono płomień, druga zakończyła się założeniem nowego prewentera, który zastąpił zniszczone urządzenia wiertnicze w czasie erupcji ropy. Obecnie trwa w Karlinie trzeci etap: budowa i organizacja kopalni nafty „Karlino" — pierwszej tego rodzaju placówki na Wybrzeżu środkowym. O przebiegu prac mówi dziennikarzom PAP Jerzy Szajna — pracownik Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa, Nafty i Gazu w Poznaniu, kierownik ruchu zakładu górniczego.

— W szybkim tempie, jakiego do tej pory nie obserwowano w naszym resorcie, często bez szczegółowych planów, budujemy różnego rodzaju obiekty i urządzenia, których celem jest natychmiastowe wywiezienie z Karlina do Gdańska uzyskanej w wiertni „Daszewo 1" ropy. Tuż przy szybie wznoszony jest ośrodek odbioru ropy, którego zadaniem będzie przy pomocy seperatorów oddzielanie gazu od ropy. Nie będzie to trudne, ponieważ w ropie karlińskiej znajduje się około 100—150 m sześc. gazu w tonie ropy. Gaz będzie na razie przy pomocy tzw. świeczki spalany, chociaż rozpatruje się możliwości jego wykorzystania do ogrzewania pomieszczeń produkcyjnych pobliskich zakładów płyt pilśniowych i wiórowych lub włączenia do gazociągu koło Kołobrzegu. Ropa gromadzona będzie w zbiorniku osadowym oraz w 20 zbiornikach metalowych o wspólnej pojemności około 1200 m sześc. Wykorzystamy do tego celu zużyte częściowo cysterny. Ze zbiorników ropa przy pomocy specjalnych tłoczni i ropociągów przetłoczona zostanie do stacji kolejowej. Do tego celu wybudowano już dwie nitki ropociągu o łącznej długości 7 km. Urządzenie to zdolne jest przetłoczyć 2 tys. ton ropy w ciągu doby. Ropa dostarczona na dworzec PKP będzie przy pomocy wybudowanego nalewaka o 12 stanowiskach rozlewczych przetłaczana do cystern czteroosiowych.

W pierwszym etapie wykorzystany zostanie jeden ropociąg, którym na dobę przepompowywać będziemy około 1000 ton ropy. Gdy okaże się, że wydajność złoża, którego dziś nikt nie jest w stanie dokładnie określić, jest większa — do akcji włączymy drugą nitkę ropociągu. Gdyby wydajność złoża była jeszcze większa, opracowaliśmy trzeci etap budowy, obejmujący trzecią nitkę ropociągu o nieco większej średnicy oraz rozbudowę seperatora i nalewaka tak aby można było na dobę pozyskiwać 4—5 tys. ton ropy.

Prace przy budowie urządzeń kopalni nafty „Karlino" zakończone zostaną najdalej we wtorek, to jest 13 bm. W tym dniu powinien z dworca w Karlinie odjechać do Gdańska pierwszy pociąg z ropą karlińską. Pierwsze wahadło składać się będzie z 30 cystern o łącznej pojemności 1000 ton ropy

Gdyby ropy było więcej, niż przewidujemy do odbioru obecnie, przygotowaliśmy awaryjnie 25 autocystern. Jesteśmy także w stanie ułożyć przy pomocy wojska ropociąg awaryjny o dużym przekroju. 1 km tego ropociągu układa się w ciągu godziny. W rezerwie mamy 30 km tego ropociągu. Nie trzeba dodawać, że jest to rezerwa, która pozwoli nam na zagospodarowanie wszystkich nadwyżek ropy.

Zróżnicowany system pracy w ub. sobotę

WARSZAWA (PAP) — 10 bm. większość załóg kierując się poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności przystąpiła do pracy. Ogółem na 1 zmianie pracowało ok. 65 proc. załóg. Blisko 1,1 mln osób zadeklarowało pracę w dniu wolnej soboty, która przypada na 31 bm., korzystając z możliwości zamiany terminu wolnej soboty w styczniu.

Potwierdzają to meldunki, które po południu 10 bm. napłynęły z poszczególnych województw.

Większość załóg woj. katowickiego, krakowskiego, słupskiego, rzeszowskiego, włocławskiego, nowosądeckiego, białostockiego, bialskopodlaskiego, chełmskiego, olsztyńskiego, ciechanowskiego, opolskiego, tarnobrzeskiego, konińskiego i łomżyńskiego podjęła pracę. Nie pracowała natomiast większość zakładów i instytucji w województwach gdańskim i koszalińskim. W województwach elbląskim, warszawskim, wałbrzyskim, szczecińskim, łódzkim i piotrkowskim w znacznej liczbie przedsiębiorstw nie przystąpiono do pracy.

Sprawnie funkcjonowały służby komunalne i komunikacja miejska, choć w niektórych województwach w ograniczonej skali.

W Warszawie ok. 120 tys. osób przełożyło wolną sobotę z 31 na 10 bm. Podobnie postąpiono w wielu zakładach woj. wrocławskiego, poznańskiego i bielsko-bialskiego.

Komunikacja miejska, PKS i PKP pracowały normalnie.

W Gdańsku natomiast nie przystąpiły do pracy podstawowe zakłady, a także większość instytucji. Komunikacja i handel funkcjonowały jak w wolną sobotę. Podobna sytuacja wystąpiła w Szczecinie.

W Łodzi niektórzy działacze „Solidarności" podjęli akcję mającą na celu usunięcie z zakładu pracowników porannej zmiany. Zapisywano nazwiska osób stawiających się do pracy. Również w przedsiębiorstwie „Naftomet" w Krośnie działacze „Solidarności" zawracali pracowników do domu.

W niektórych zakładach podjęto pracę z opóźnieniem. W miarę upływu czasu coraz więcej pracowników zajmowało swoje stanowiska. Miało to miejsce m. in. w Skierniewicach.

Zwolniony — choć w sposób zróżnicowany — rytm pracy w sobotę będzie miał swoje skutki ekonomiczne. Gospodarka niewątpliwie odczuje straty wynikające z postoju części zakładów. Najbardziej dotkliwe w tych przedsiębiorstwach, gdzie powstają deficytowe surowce, półfabrykaty i towary.

*

Rozbieżności między rządem a związkami zawodowymi co do wolnych sobót zakłóciły pracę w wielu zakładach produkcyjnych, przedsiębiorstwach transportowych, sklepach, urzędach oraz na budowach. Również w naszym regionie część załóg nie podjęła pracy.

BIAŁOSTOCKIE

Nie wszędzie zasada uznania soboty 10 stycznia br. za dzień pracy była przyjmowana jednomyślnie. Pracownicy nie przystępowali do pracy opierając się na decyzjach kierownictw swoich związków zawodowych. Część załóg przeniosła dzień wolny z soboty 17 stycznia na 10 bm., zyskując tym samym tydzień na ostateczne zajęcie stanowiska. Niektóre załogi umówiły się z dyrekcjami, że za pracę w sobotę 10 bm. otrzymają wynagrodzenie jak za pracę w niedzielę lub święta, albo też otrzymają dzień wolny w innym terminie.

W Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Fasty" do pracy stawiło się 15 proc. pracowników fizycznych i ok. 80 proc. administracyjnych. W zmniejszonym tempie mogły pracować tylko przewijalnia oraz przędzalnia cienkoprzędna. W sobotni poranek zakład został przygotowany przez załogę do przerwy w pracy.

Dowody dużej dojrzałości społecznej oraz świadomości robotniczej dali pracownicy **Fabryki Przyrządów i Uchwytów „Ponar-Bial".** Mimo że załoga nie pracowała, to w komplecie stawili się do pracy odlewnicy i hartownicy, dzięki temu uchronili wydziały pracujące w ruchu ciągłym od przestojów. Nie pracowała też jedna trzecia urzędników.

W Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Biazet" na pierwszą zmianę stawiło się blisko sześćset osób, przeważnie z wydziałów produkcyjnych.

W białostockim **„Spomaszu"**, w piątek, 9 bm. delegaci robotniczy przeprowadzili głosowanie w sprawie wolnej soboty. Większością jednego głosu zapadła decyzja o normalnej pracy.

Blisko dwie trzecie załóg pracowało w **BZPW im. dyr. Sierżana oraz w ZPP „Pasmanta".**

We wszystkich oddziałach **PTSB „Transbud"** soboty były praktycznie dniem roboczym. Jedynie w oddziale białostockim nie przyszło do pracy 50 proc. kierowców.

Jak co dzień na trasy wyjechały autobusy MPK.

Załoga Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Białymstoku zawarła z dyrekcją umowę, że za pracę w sobotę, 10 bm. otrzyma wynagrodzenie jak za pracę w niedziele lub święta bądź też dzień wolny w innym terminie. W tej sprawie dyrekcja będzie się jeszcze konsultować ze Zjednoczeniem.

Bez zakłóceń funkcjonowały sklepy. Jednak ekspedientki domu handlowego **„Koszałek"** nie stawiły się do pracy.

Załoga Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych **„Instal"** nie pracowała, ponieważ przedsiębiorstwo ma zamiar przejść na wydłużenie dnia pracy, tj. 8,5 godziny.

W sobotę wszyscy pracownicy **Fabryki Maszyn Rolniczych „Agromet"** w Czarnej Białostockiej stawili się w zakładzie. Przedstawiciele załogi po szerokich konsultacjach poparli decyzję Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" i uznali wszystkie soboty za dni wolne od pracy, jednakże ze względu na obliczone już wypłaty przypadające 10 bm., w tę sobotę pracę podjęto.

(s-k, jm)

ŁOMŻYŃSKIE

W sobotę (10 bm.) spośród 472 przedsiębiorstw i instytucji woj. łomżyńskiego w dziewięciu załogi nie podjęły pracy, a w 35 pracowała tylko część załóg. W pięciu zakładach m. in. **„Mera-Bionie" w Zambrowie, POM w Łomży i Zakładzie Doświadczalnym Melioracji i Użytków Zielonych „Biebrza". Lubelskiej Fabryki Wag w Grajewie** pracownicy podjęli decyzję o przesunięciu dnia wolnego od pracy z 31 na 10 stycznia.

Jedynie w nielicznych zakładach do pracy przystąpiły całe załogi. Tak się stało np. w **Łomżyńskich Zakładach Spożywczych i Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich,** placówkach detalicznych WSS Oddział w Łomży. Bez zakłóceń pracował handel i transport wojewódzki, mimo że np. w łomżyńskiej STW na 200 pracowników nie stawiło się do pracy 50. Zgodnie z harmogramem pracowały załogi **Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży i ZPW w Grajewie.**

W **Łomżyńskim Przedsiębiorstwie Budowlanym** na 957 zatrudnionych pracę podjęło ponad 580 osób. Nie dały żadnej produkcji betoniarnia w Piątnicy i poligon OWT. Spowodowało to m. in. niewyprodukowanie prefabrykatów na 7 izb.

W **Zambrowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego** na pierwszą zmianę stawiło się ponad 500 włókniarzy, ale do pracy przystąpiło tylko 177 osób. Na drugiej zmianie na wydziale przędzalni pracowało zamiast 400 tylko 40, a na tkalni zamiast 400 jedynie 9 osób. Nie wyprodukowano w tym dniu ok. 80 tys. m tkanin surowych, co oznacza straty w produkcji wartości ponad 2,2 mln zł.

Dwukrotnie większe straty produkcyjne odnotowano w **ŁZPB „Narew".** Nie wyprodukowano tu ok. 50 tys. m tkanin surowych i 80 tys. m tkanin wykończonych.

Nie podjęły także pracy załogi m. in. **Fabryki Mebli w Łomży, Wytwórni Sprzętu Turystycznego OST „Gromada"** i **Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych w Śniadowie, „Powogaz"** w Łomży. Z 7 magazynów WSS cztery nie wydawały towarów, co spowodowało, że do sklepów nie dostarczono 120 ton produktów. (jtb)

SUWALSKIE

W woj. suwalskim w sobotę 10 bm. nie przystąpiły do pracy załogi 16 zakładów. Wśród nich znalazły się m. in. Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Ełku, „Polam" Wilkasy, Augustowskie Zakłady Obuwia, Żegluga Mazurska w Giżycku, Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa Rolnego i Fabryka Domów w Olecku oraz Zakład Stolarki Budowlanej w Mikołajkach.

W dwunastu zakładach do pracy przystąpiła tylko część załóg. Tak było np. w gołdapskim **WUTEH-u",** gdzie pracowało tylko 30 proc. załogi oraz w spółdzielni meblarskiej „Zgoda" w Giżycku, gdzie pracę podjęło 60 proc. załogi.

Ogółem w gospodarce uspołecznionej nie przystąpiło do pracy na pierwszej zmianie ok. 6,6 tys. zatrudnionych, to jest około 6,5 proc. wszystkich pracowników. A zatem zdecydowana większość załóg pracowała.

Na drugiej zmianie powinno pracę podjąć w sobotę około 7 tys. pracowników. Wśród tej liczby do pracy nie przystąpiło 1100. (stk)



W dniu dzisiejszym, 12 stycznia br. mija dwadzieścia pięć lat od utworzenia białostockiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego. Samoloty i śmigłowce ze znakiem czerwonego krzyża docierają do najbardziej odległych miejscowości w trzech naszych województwach. Pracę lotniczego pogotowia przedstawiamy w fotoreportażu „RATUNEK NA SKRZYDŁACH", zamieszczonym na str. 3.

NA ZDJĘCIU: sanitarny śmigłowiec ląduje w Giżycku. **Fot. Z. Lenkiewicz**

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTW: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIŚ — zachmurzenie na ogół duże, przejściowe opady śniegu. Temperatura maksymalna —1 —3 st., minimalna —5 —7 st. C. Wiatr słaby, nasilający się do umiarkowanego i silnego, południowo-zachodni.

JUTRO — przelotne opady śniegu. Temperatury bez istotnych zmian.

DZIŚ imieniny: Grety i Arkadiusza. (ska)

Na naradzie I sekretarzy KW PZPR i prezesów WK ZSL w Warszawie

Referat Stanisława Gucwy

Intencją wspólnego stanowiska Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL z października ubiegłego roku w sprawie węzłowych problemów polityki rolnej, rolnictwa i gospodarki żywnościowej, było zarówno przedstawienie podstawowych kierunków rozwoju naszej wsi i rolnictwa, jak i poddanie wszystkich spraw życia społeczno-gospodarczego wsi szerokiej dyskusji społecznej.

Generalnie, możemy w wyniku tych konsultacji stwierdzić, że ogólna koncepcja polityki rolnej zawarta we wspólnym stanowisku Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL spotkała się z aprobatą.

By móc skutecznie rozwiązywać trudności wyżywieniowe w kraju musimy patrzeć w sposób kompleksowy na potrzeby rolników. A są to potrzeby nie tylko ekonomiczne ale również społeczne i polityczne. Tylko taka polityka, która jest w pełni otwarta na autentyczne potrzeby wsi, która widzi w producencie rolnym pełnoprawnego obywatela może kształtować poczucie trwałości dla indywidualnego gospodarstwa, a więc tylko taka polityka, może być polityką skuteczną.

Z aprobatą spotkało się stwierdzenie, że polskie rolnictwo jest jedno. Takie spojrzenie na rolnictwo to nic innego jak zrównywanie kryteriów oceny i kryteriów wsparcia dla wszystkich sektorów i wszystkich rolników.

Teza o jednym rolnictwie to nic innego jak nadanie odpowiedniej rangi rachunkowi ekonomicznemu przy rozdysponowaniu ziemi i ograniczonych środków produkcji. To nic innego jak sprzeciw przeciwko wszelkim formom marnotrawstwa i dyskryminacji w rolnictwie.

Z pełną aprobatą spotkało się w toku dyskusji stanowisko w sprawie właściwej gospodarki ziemią, co wiąże się zarówno z jej racjonalnym wykorzystaniem jak i zapobieganiem powstawaniu strat, zwłaszcza w związku ze zmianami właścicieli czy użytkowników. W środowiskach rolników indywidualnych — z pełną aprobatą przyjęto konsekwencje założenia, w myśl którego głównym dostawcą produktów rolnych są gospodarstwa indywidualne. W związku z tym w szczególności w stosunku do tych gospodarstw powinien zapanować w pełni rzetelny i życzliwy klimat. Zaś konkretne działania na ich rzecz powinny potwierdzać intencje władz w zakresie zainteresowania rozwojem gospodarstw indywidualnych i stwarzania im odpowiednich warunków produkcyjnych.

Wszyscy podzielają pogląd o konieczności oszczędnej gospodarki ziemią i skończenia z marnotrawstwem w tej dziedzinie, które ujawniło się szczególnie w ostatnich latach.

Nic tak jak gospodarka ziemią nie uwiarygodnia polityki w stosunku do producentów indywidualnych. W tych sprawach musi być pełna jasność i jednoznaczność. Nie może być różnic między ogólnymi wytycznymi a realizacją ich w terenie. Ograniczone środki inwestycyjne oraz stosunek efektów do nakładów wymaga preferowania dobrych rolników indywidualnych w zagospodarowaniu ziemi. Dlatego też przestrzegać będziemy zasady — ziemia dla najlepszych gospodarzy.

Pilnym zadaniem staje się w związku z tym tworzenie szerokich i dogodnych możliwości zakupu ziemi i powiększania gospodarstw. Zagwarantowane zostanie w sposób bezwzględny prawo pierwokupu ziemi dzierżawionej przez rolnika lub położonej w pobliżu jego gospodarstwa. W polityce gruntowej nie możemy tolerować ludzi, którzy w imię źle pojętej taktyki nie kierują się wymogami rachunku ekonomicznego. Obecnie niewiele jest spraw w Polsce, które tak źle służyły rozwojowi socjalizmu jak marnotrawstwo lub zbyt drogie i nieefektywne zagospodarowanie ziemi.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL w sposób jednoznaczny stoją na stanowisku stworzenia pełnych gwarancji dla własności gospodarstw indywidualnych. Tworzyć będziemy gwarancje dla indywidualnej własności w rolnictwie i prawa dysponowania tą własnością, co ma określone znaczenie w konfrontacji z wypaczeniami w polityce rolnej, jakie miały miejsce w województwach.

Gospodarstwa chłopskie wykazują racjonalność ekonomiczną i w pełni podlegają oddziaływaniu państwa tak w zakresie produkcji i skupu jak i podziału dochodu między miasto i wieś. Powoduje to, że stały się one trwałym elementem sytemu społeczno-gospodarczego w naszym kraju.

Następny, bardzo liczny blok postulatów dotyczył bardzo dokuczliwego i w konsekwencji ujemnego dla produkcji rolnej — pogarszania zaopatrzenia w środki produkcji dla rolnictwa.

Ten obiektywny fakt jest przede wszystkim konsekwencją niewystarczającego a nawet wręcz minimalnego zorientowania przemysłu na produkcję środków produkcji dla potrzeb rolnictwa. Brak rynku środków produkcji dla rolnictwa stwarzał konieczność korzystania z daleko idącej reglamentacji, stanowiącej bardzo uciążliwy system i to jedynie połowicznego zaopatrywania rolnictwa.

Dlatego za podstawowe zadanie, niezależnie od usprawnienia doraźnych form rozdzielnictwa, uważamy konieczność szybkiej rozbudowy przemysłów dostarczających środków produkcji dla rolnictwa, maszyny, narzędzia, materiały budowlane i środki chemiczne.

W katalogu spraw gospodarczych w skali całego państwa, ta sprawa należy do najpilniejszych. Cechą obecnej sytuacji gospodarczej jest ogromny nadmiar słusznych postulatów, postulatów daleko niedostosowanych do możliwości ekonomicznych kraju. Dramatyzm naszej ekonomiki polega na niezwykle silnej konkurencji wielu niezwykle pilnych potrzeb.

Stoimy na stanowisku, że w tym wyścigu po środki, potrzeby rolnictwa muszą znaleźć poczesne miejsce. W okresie kiedy społeczeństwo nasze napotyka na wiele trudności, gdy stoimy przed koniecznością wielu wyrzeczeń, sfera potrzeb żywnościowych musi być sferą chronioną i w tym zakresie obrona uzyskanego w poprzednim okresie poziomu konsumpcji musi być najbardziej zdecydowana. Preferencje dla rolnictwa to obecnie głównie preferencje dla przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa.

Projekt planu na 1981 rok stwarza pierwsze kroki na drodze rozbudowy przemysłu pracującego na potrzeby rolnictwa. Uważamy, że plan na dalsze lata obecnej pięciolatki będzie uwzględniać w znacznie większym stopniu środki na rozbudowę tego przemysłu.

Należy również widzieć pilną konieczność rozbudowy mocy wytwórczych przemysłu spożywczego, który wciąż mimo pewnego postępu — nie jest w stanie zagospodarować całej ilości dostarczanych produktów rolnych.

W dziedzinie przetwórstwa kierunki naszych działań powinny zmierzać do budowy w najbliższych latach małych i średnich zakładów, szczególnie w rejonach o obfitości surowców rolnych.

Trzeba również większy nacisk położyć na rozbudowę chłodnictwa i przechowalnictwa produktów rolnych oraz bazy transportowej. Obecnie straty z tego powodu są niewspółmiernie duże. Upowszechnić musimy świadomość, że koszty społeczne poniesione na przeciwdziałanie marnotrawstwu tego, co w rolnictwie już wyprodukowano są wielokrotnie niższe niż koszty ponoszone na uzyskanie dodatkowej produkcji surowców rolnych.

Wśród szeregu innych problemów jakie zgłaszano w toku dyskusji nad wytycznymi, wiele miejsca zajmowały sprawy kontraktacji produktów rolnych. Chcemy, aby forma kontraktacji stała się bardziej powszechną i stwarzającą dogodne warunki dla rozwoju produkcji a jednocześnie dobrze rozumiemy, że będzie to w pełni możliwe dopiero wtedy, gdy rolnik jako strona umowy kontraktacyjnej — stanie się rzeczywistym partnerem w tej umowie z wszelkimi wynikającymi z niej konsekwencjami. Chodzi więc o to, aby umowa stwarzała rzeczywiste gwarancje uzyskania tego co się rolnikowi należy. Np. powinny być stworzone gwarancje, iż w razie niemożności odbioru produktów od rolnika, otrzyma on odpowiednią opłatę za ich dalsze przechowywanie.

W toku dyskusji wiele miejsca zajmowały sprawy działalności związków i zrzeszeń branżowych. Uważamy, że powinny one jako organizacje autonomiczne dysponować specjalnymi fachowcami — wspomagającymi plantatorów. Organizacje te powinny być rzecznikami swych członków broniąc ich interesów wobec przedsiębiorstw kontraktujących produkty.

Ważną sprawą naszego rolnictwa jest uregulowanie stosunków wodnych.

W dziedzinie budownictwa wiejskiego najpilniejszym zadaniem jest modernizacja budynków i istniejącej bazy wytwórczej. Jest to rozwiązanie najtańsze z możliwych.

Dlatego szeroko powinniśmy wyjść naprzeciw inicjatywom tych rolników, którzy zadania te podejmują.

Wśród uwag, zebranych w toku konsultacji dokumentu Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NK ZSL, poważna ilość dotyczy opłacalności produkcji rolnej.

Z inicjatywy PZPR i ZSL rząd podjął w tych sprawach szereg decyzji. W sprawie podwyżek cen skupu mięsa, mleka, zboża, pasz i szeregu innych produktów.

Uznaliśmy za konieczne, aby Instytut Ekonomiki Rolnej oraz Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa oraz dodatkowo Centralny Związek Kółek Rolniczych niezależnie od siebie analizowały na bieżąco opłacalność produkcji rolnej we wszystkich dziedzinach.

Wypowiadamy się jednocześnie za zamrożeniem w 1981 r. cen na podstawowe środki produkcji w rolnictwie.

Sprawy opłacalności wszystkich gałęzi produkcji rolnej — traktujemy jako podstawowe zadanie polityki rolnej. Główną dyrektywą polityki cen skupu jest to, by była ona nie jak dotychczas polityką często wyraźnie opóźnionego przywracania naruszonej równowagi w rolnictwie, a stała się polityką podporządkowaną wywoływania optymalnych procesów rozwojowych rolnictwa.

Spośród spraw socjalnych na czołowym miejscu stawiamy zagadnienia związane z systemem emerytalnym dla rolników. W świetle zgłaszanych propozycji i wniosków — system ten powinien ulec nowelizacji. Uważamy, że tendencje inflacyjne warunkują konieczność podniesienia poziomu najniższych emerytur w rolnictwie do poziomu minimalnych świadczeń pracowniczych.

Dla wyrównania różnic socjalnych i kulturalnych między miastem a wsią należy w szczególności stwarzać dobre warunki dla rozwoju systemu oświaty, rozbudowy infrastruktury kulturalnej wsi oraz zapewnienia skutecznej opieki zdrowotnej i socjalnej rolnikom i ich rodzinom. Są to istotne czynniki warunkujące racjonalne motywacje dla młodzieży do pozostawania na wsi i podejmowania pracy w gospodarstwach rolnych.

System szkolny powinien stwarzać dogodne warunki dla zapewnienia równego startu oświatowego dzieciom i młodzieży wiejskiej. Zadanie to powinna realizować gminna szkoła zbiorcza wraz ze szkołami niżej zorganizowanymi.

Szkołom tym należy zapewnić bazę lokalową, pomoce naukowe, wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, bezpieczny i sprawny dowóz dzieci oraz zaplecze dla prawidłowej organizacji dożywiania. W gminach, w których nie zostały spełnione warunki należytego funkcjonowania szkół zbiorczych, należy reaktywować szkoły w miejscu zamieszkania dzieci.

Sprawy te rozstrzygnie Sejm.

Bez względu na zmiany w tym zakresie uważamy za celowe kontynuowanie reformy programowej, w wyniku której dzieci wiejskie, dzięki starym szkołom, miałyby zapewnione zbliżone szanse oświatowe w stosunku do dzieci ze środowisk miejskich. Jednocześnie sądzimy, że zdolnej młodzieży wiejskiej chętnej do pracy w rolnictwie należy stworzyć wszechstronną pomoc w postaci stypendiów, miejsc w internatach opieki pozaszkolnej pod warunkiem że podejmie ona po ukończeniu szkół rolniczych pracę w gospodarstwach rolnych.

Istotnym czynnikiem rozwoju społecznego wsi jest szerokie korzystanie jej mieszkańców z dóbr kultury ogólnonarodowej oraz współudział w tworzeniu nowych jej wartości. Kompleksowe traktowanie spraw wsi, widzenie ich we wzajemnych współzależnościach, powinno stanowić punkt wyjścia dla programowania wszelkiej działalności zarówno społecznej jak i produkcyjnej. Taka jest również intencja i taka będzie konstrukcja ostatniego wspólnego dokumentu, który uwzględnia wszystkie te problemy.

Stwarza to pewne szanse dla zatrzymania zdolnej młodzieży wiejskiej, chętnej do pracy w rolnictwie a jednocześnie stwarza również szanse powrotu do rolnictwa tym młodym ludziom, którzy od rolnictwa odeszli a chcieliby obecnie do niego wrócić. Uważamy, że trzeba odpowiednio te okoliczności wykorzystać proponując odpowiednie warunki i pomoc tym młodym ludziom.

Obecnie trwa proces odbudowy samorządu kółek rolniczych. W 24 tys. kółek odbyły się zebrania, na których — nierzadko z poprawkami — przyjęto statuty kółek.

Obecnie są w trakcie reorganizacji gminne instancje kółek rolniczych. W marcu br. ma odbyć się VIII Krajowy Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych. W fazie końcowej dyskusji jest projekt ustawy o samorządzie rolniczym.

Uważamy, że oba projekty ustaw, a więc zarówno o spółdzielniach jak i o samorządzie rolniczym — powinny być przekazane do Sejmu w I kwartale br. Jeszcze obecnie są one w trakcie konsultacji.

W trakcie przeprowadzonych zebrań w kółkach rolniczych zarówno we wsiach jak i na szczeblu gmin — w niektórych województwach zaistniały trudności z ich przeprowadzeniem oraz powstały ich zakłócenia, głównie z powodu wystąpień przedstawicieli „Solidarności Wiejskiej". Odczucia społeczne w tej kwestii sprowadzają się do zaobserwowania niejako konkurencyjności programowej obu tych organizacji.

Rozpatrując rzeczowo projekty statutów kółek rolniczych i „Solidarności Wiejskiej", trudno dopatrzyć się zasadniczych różnic. Aczkolwiek stwierdzić trzeba, że nie kto inny jak właśnie kółka rolnicze zawsze łączyły w swych celach programowych sprawy zawodowe z problemami społeczno-ekonomicznymi.

Mówiąc o kółkach rolniczych, należy wspomnieć, że pierwsze z nich powstały na ziemiach polskich blisko 120 lat temu. Ruch kółek rolniczych zrodził się u nas na gruncie walki chłopów o własny status społeczny, gospodarczy i polityczny, wywodził się on ze znanego w historii Polski ruchu zaraniarskiego, którego ideowym przywódcą był Stanisław Staszic. Właśnie plebejski ruch zaraniarzy powołał do życia kółka rolnicze, których podstawowym zadaniem była obrona społecznych i ekonomicznych interesów chłopów przed klasami posiadającymi.

Z racji tej funkcji powstały warunki dla stworzenia szerokich różnorodnych form działalności kółek rolniczych tak w sferze społecznej, kulturalnej, gospodarczej jak i oświatowej.

Na podglebiu kółek rolniczych powstały również w późniejszym okresie słynne kasy Stefczyka, które przejęły swą nazwę od ich założyciela. Kasy te zapoczątkowały następnie powstanie słynnych spółdzielczych banków ludowych, zarówno wspomagających chłopów w środki pieniężne jak i organizujących wspólnie z kółkami rolniczymi — ruch krzewienia postępu na wsi, zdobywania wiedzy rolniczej oraz o życiu społeczno-gospodarczym.

Jest prawdą, że kółka rolnicze w Polsce Ludowej przeżywały swe dobre i złe lata. Ogólnie stwierdzić można, że dzieliły one losy wszystkich organizacji samorządowych. Dlatego też sama organizacja kółek rolniczych nie może ponosić winy za obciążenie jej balastem działalności SKR-ów oraz narzucaniem odgórnych administracyjnych metod zarządzania.

Okresy, kiedy kółka rolnicze rozwijały skutecznie swą działalność zarówno bezpośrednio po II wojnie światowej jak i w latach 1956—74, świadczą najlepiej, o tym, że są one sprawdzoną organizacją chłopską skutecznie i z pożytkiem służącą interesom rolników.

Trzeba także przypomnieć, że właśnie kółka rolnicze stworzyły fundusz rozwoju rolnictwa, który obecnie powrócił do ich gestii.

Stworzyły one również siłami społecznymi i znacznym wysiłkiem finansowym swych członków pokaźną bazę techniczno-materialną. Baza ta w warunkach pełnej samorządności powinna skutecznie wspierać działania społeczno-produkcyjne rolników. Przy czym samorządność ta winna być nie tylko zagwarantowana przepisami, ale powinna znajdować swój wyraz w nienarzucaniu odgórnych decyzji oraz w oddolnym odrodzeniu kółek rolniczych.

Skuteczna obrona i reprezentacja interesów zawodowych chłopów przez kółka rolnicze przy jednoczesnym organizowaniu zaspokajania różnorodnych potrzeb jest najbardziej sprawdzoną formą odpowiadającą warunkom gospodarstw indywidualnych zarówno w Polsce jak i w innych państwach.

Za tym ujęciem przemawia natura gospodarstw indywidualnych, do których w pełni dostosowana jest kółkowa koncepcja organizacji życia społeczno-gospodarczego wsi.

Koncepcja „Solidarności Wiejskiej", jako związku zawodowego rolników może być poniekąd atrakcyjna głównie w zakresie formułowanych postulatów i żądań.

Jednak jako koncepcja związku zawodowego nie może być ona formułą programową o tak wszechstronnym zakresie jak kółka rolnicze, gdyż związki zawodowe ze swej istoty w żadnym kraju nie prowadzą w pełnym zakresie działalności gospodarczej, a co najwyżej działalność służącą zaspokajaniu pewnych celów socjalnych.

Tak więc przenoszenie na grunt wiejski metod reprezentacji interesów klasy robotniczej wykształconych w dobie walki z kapitalistycznym pracodawcą — nie znajduje analogii w systemie gospodarki indywidualnej, gdzie rolnik jest zarazem pracodawcą i pracownikiem w jednej osobie w swoim warsztacie pracy.

Powyższy wywód ma charakter czysto racjonalny, nie ma na celu dyskredytowania tej czy innej organizacji. Ma on jedynie na celu ukazanie przede wszystkim większych, bardziej wszechstronnych możliwości zarówno realnych jak i programowych — kółek rolniczych.

Wszelkie podziały wsi będące konsekwencją rywalizacji, powodować muszą w konsekwencji zarówno nieskuteczność działania, jak konflikty wewnętrzne, których główną cechą stałoby się ścieranie różnych sił, na tle walki nie tyle o sprawy rzeczywistego rozwoju rolnictwa, ile głównie o sam obszar działalności.

Dlatego uważamy, że w najbliższym czasie organizacje PZPR i ZSL powinny udzielić skutecznej pomocy tylko kółkom rolniczym w organizowaniu ich struktur wewnętrznych. Dlatego zwracamy się do wszystkich organizacji partyjnych i ZSL-owskich o pomoc w rekonstruowaniu i tworzeniu prawdziwie samorządowych kółek rolniczych, a więc takich którym zdecydowanie obce byłyby biurokratyczne i niedemokratyczne formy pracy.

Uważamy jednocześnie, że niezależnie od politycznego wsparcia z naszej strony kółek rolniczych, nikt nie ma prawa przeszkadzać tej organizacji w realizacji jej statutowych celów. Kółka rolnicze jak wszystkie, działające legalnie organizacje, mają prawo do korzystania z pełnej ochrony prawnej.

Uważamy także, że kółka rolnicze są organizacją otwartą dla wszystkich rolników i z wszystkimi mogą znaleźć wspólne płaszczyzny porozumienia. Przy uwzględnieniu obowiązującego ustawodawstwa i interesów chłopów.

Zagrożeniem dla tych interesów może stać się podział wsi. Jeśliby działalność „Solidarności Wiejskiej" miała na celu rozbicie ruchu kółek rolniczych, to działanie takie uważamy za niedopuszczalne.

TOWARZYSZE I KOLEDZY!

Ogrom zadań stających obecnie przed rolnictwem i całą gospodarką żywnościową wynika nie tylko z dysproporcji narosłych w latach siedemdziesiątych pomiędzy produkcją roślinną i zwierzęcą. Zadania potęguje niezwykle niski poziom z jakiego rolnictwo startuje do nowej pięciolatki.

W 1980 r. produkcja globalna rolnictwa była w cenach porównywalnych mniejsza niż w 1973, a produkcja roślinna mniejsza niż w 1970 r. Przy rosnących wciąż szybko dochodach pieniężnych wpływa to na ogólnie znane trudności rynkowe.

Priorytet dla rolnictwa wynika nie tylko z ogromnych bieżących trudności w zaspokojeniu potrzeb.

Pamiętać musimy, że zadanie rolnictwa w obecnej pięciolatce to nie tylko poprawa zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych, ale jednocześnie konieczność ograniczenia ogromnego importu zbóż i pasz.

Pamiętać musimy, że w sytuacji całkowitej likwidacji importu zbóż i pasz i całkowitej likwidacji eksportu mięsa i jego przetworów nasza konsumpcja mięsa na głowę zmniejszyłaby się o ok. 40 proc.

Wszystkie powyższe czynniki określają polityczną i ekonomiczną wagę tych wszystkich przedsięwzięć, które chcemy razem — partia i ZSL podjąć na rzecz rozwoju rolnictwa. Kompleksowe działania, tak w sferze ekonomicznej jak i społeczno-politycznej stały się węzłowymi sprawami całej gospodarki, całego państwa, całego narodu.

Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL podejmowały wspólne stanowiska w sprawie polityki rolnej tak w 1957 r. jak i w 1971 r. W tamtych okresach był to wielki impuls do jakościowych przemian, które przyniosły znaczne efekty.

Liczymy obecnie głównie na wyzwolenie aktywności społecznej, inicjatywy i przedsiębiorczości rolników. Tego rolnicy polscy w żadnym trudnym okresie nie skąpili.

Liczymy, że aktywizacja wszystkich sił społecznych, a przede wszystkim aktywizacja członków partii i ZSL sprzyjać będzie tworzeniu na wsi klimatu służącego pracy, służącego wyzwoleniu wszelkich możliwych rezerw.

Przemówienie Stanisława Kani

SZANOWNI KOLEDZY I TOWARZYSZE!

Kraj nasz wszedł po wielkich wstrząsach na szlak socjalistycznej odnowy, której linię i program odkreślił Komitet Centralny na swoim VI plenarnym posiedzeniu, szlak odnowy budzącej wielkie nadzieje, ale przecież i zagrożonej przez działania zdecydowanych przeciwników socjalizmu. Również na wsi mamy wielkie ożywienie, odbywa się wiele dyskusji. Fala krytyki — w swym głównym nurcie, uzasadnionej, ostrej ale jakże ozdrowieńczej — jest wysoka.

Ważnym tematem dyskusji był projekt dokumentu zawierającego stanowisko Komitetu Centralnego partii i Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w sprawach wsi i rolnictwa. Bogaty jest plon tej dyskusji. Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium NK ZSL postanowiło dość istotnie zmienić, bądź uzupełnić projekt dokumentu o wiele ocen i wniosków zgłoszonych przez nasze organizacje partyjne, organizacje Stronnictwa i działaczy wiejskich. Wszyscy musimy dbać o to by niczego z tej dyskusji nie uronić — ani ciekawych wniosków, ani uwag krytycznych czy po prostu ludzkich żalów, ludzkiego niezadowolenia. Od stosunku do tych uwag zależy w niemałym stopniu dalszy rozwój chłopskiej aktywności. Bardzo nam na niej zależy. Od aktywności tej zależy też i pozycja władzy i odbudowa zaufania. Dbajmy o to żeby we wszystkich naszych partyjnych ogniwach, w organach administracji, w gminach i na każdym szczeblu z całą rzetelnością odniesiono się do tych spraw. Jest to niezwykle ważny obowiązek wszystkich partyjnych ogniw — sądzę, że i ogniw Stronnictwa.

Wszyscy zabierający głos w dyskusji podkreślali, że musimy ustanowić i zapewnić wyższą pozycję rolnictwa, w gospodarce narodowej i wyższą pozycję rolnika, tak aby widzieć w nim nie tylko producenta ale doceniać jako obywatela. **Jest to wielkie zadanie, wielka potrzeba. Jest to nawet bardziej potrzeba społeczna niż odczucie samych rolników. Słabości naszego rolnictwa wynikające — nazwijmy to łagodnie — z ułomności stosunku naczelnych organów państwowych do tych ważnych gałęzi gospodarki narodowej, są istotną przyczyną trudności jakie przeżywa nasz kraj, przede wszystkim trudności ekonomicznych.** Konieczność podniesienia pozycji rolnictwa wyraziliśmy w sposób nie budzący wątpliwości na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego w referacie Biura Politycznego. Jasno to określił również ostatni Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Tak to też zostało przedstawione w wytycznych polityki rolnej, które były przedmiotem szerokiej dyskusji na wsi. I mamy już pewne zmiany. Nie są to tylko deklaracje. Rośnie udział inwestycji na rolnictwo i na przemysł produkujący dla rolnictwa w ogólnych nakładach inwestycyjnych państwa. Jest to na razie wzrost udziału procentowego a nie samych nakładów, bo nakłady w całości inwestycji spadają. Niemal wszystkie wydatki redukuje się z wyjątkiem wydatków na rolnictwo, które wzrosną. Daleko nam jednak do pozycji jaką zajmują nakłady na rolnictwo np. w Związku Radzieckim, które stanowią 26 proc. wszystkich nakładów inwestycyjnych. Wyraźnie to widać w nakładach na melioracje. Na przyszły rok zakłada się 50-procentowy wzrost nakładów z 5 do 7,5 mld zł. Melioracje może przemawiają mniej do wyobraźni niż np. program „Wisła", są mniej efektownym hasłem, ale przecież jakże efektywnym i celowym polem do inwestowania. Powinniśmy znacznie rozszerzyć rozmiary inwestowania w tej dziedzinie.

Liczący już będzie przyrost nawozów, wyniesie w ciągu roku 10 kg na hektar. W całym ubiegłym pięcioleciu nie tylko nie mieliśmy przyrostu, ale nawet lekki spadek poziomu nawożenia. Pod tym względem **nasz kraj stanowi niedobry wyjątek wśród krajów socjalistycznych.**

Podziwiamy towarzyszy na Węgrzech, że produkują ponad tonę zbóż na 1 mieszkańca, że wytwarzają 140 kg mięsa na tegoż mieszkańca. Stanie się to zrozumiałe wtedy, kiedy zorientujemy się jaką pozycję zajmuje tam rolnictwo, we wszystkich dziedzinach: w inwestycjach, zaopatrzeniu w środki produkcji, itd. Należy z tego wyciągnąć wniosek, który musimy potraktować bardzo poważnie. Trzeba zmienić pozycję rolnictwa w polskiej gospodarce, rozumieć jego potrzeby, również w produkcji przemysłowej. Mamy zamiar przeprowadzić zasadnicze zmiany w strukturze naszej produkcji. O 80 proc. powinien wzrosnąć przemysł pracujący na rzecz rolnictwa — poza przemysłem spożywczym.

Przyspieszenie rozwoju rolnictwa jest nie tylko potrzebą wsi, lecz całego narodu. Takie powinno być podejście do rolnictwa, traktowanie jego potrzeb. W przeciwnym razie niczego nie rozwiążemy. A jeśli nie rozwiążemy problemów wyżywienia kraju trudno mówić o rozwiązaniu innych spraw. Tego sprzyjającego stosunku nie zastąpi najwyższy nawet wysiłek ludzi pracujących w rolnictwie — rolników indywidualnych i tych, którzy pracują w socjalistycznej gospodarce rolnej.

Oczywiście niezwykłej wagi sprawą jest tworzenie dogodnego klimatu na rzecz dobrego gospodarowania. Na ten klimat wpływa opłacalność produkcji rolnej. Będziemy o to dbać. Główną zasadą w naszym planowaniu musi być troska o to, aby tempo wzrostu dochodów ludności rolniczej nie odstawało w stosunku do tego co mają ludzie zatrudnieni w przemyśle, w innych działach gospodarki narodowej. **Na ten klimat składają się warunki pracy, związane chociażby z zaopatrzeniem w maszyny, w urządzenia niezbędne nie tylko dla produkcji rolnej ale i dla życia na wsi, dla gospodarstwa domowego.**

Dużo jest też do zrobienia na wsi w sprawach socjalnych. W pełni zgadzam się z tym co powiedział z tej trybuny Stanisław Gucwa. Stanowisko wyrażone w jego referacie jest zgodne ze stanowiskiem Biura Politycznego. To prawda, że możemy szczycić się tym, że wprowadzono na wsi bezpłatną opiekę lekarską, że mamy system zabezpieczenia emerytalnego. Ale podkreślano z tej trybuny i jesteśmy zgodni w Biurze Politycznym z taką opinią, że i w jednej i w drugiej sprawie jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Trzeba rozwijać podstawową opiekę lekarską i wszystkie te jej działy, które zajmują się schorzeniami i zagrożeniami związanymi z chemizacją i mechanizacją naszego rolnictwa. Dział medycyny zajmujący się tymi zagadnieniami pozostaje w tyle. Nie chodzi tylko o awangardowe badania, chodzi o stworzenie skutecznego systemu sygnalizowania zagrożeń i zapobiegania tym schorzeniom. Zagrożenia te będą przecież narastać.

Na klimat na wsi składa się też utrwalanie przekonania o niezawodności chłopskiego stanu posiadania. Jest to niezwykle ważna sprawa. Wątpliwości w tej dziedzinie rodzą niepewność, a więc i obawy o rozwijanie gospodarstwa, o inwestowanie. A to przestaje być sprawą indywidualną, staje się sprawą państwową. Dlatego dbajmy o utrwalanie świadomości, że chłopska własność jest nienaruszalna. Trzeba to potwierdzać zarówno środkami prawnymi jak i nade wszystko codzienną praktyką. Tworzą ją nasze decyzje i stosunek **do różnych sytuacji w gospodarce chłopskiej.**

Tworzenie dobrego klimatu wobec każdego indywidualnego rolnika nie wymaga zmiany podejścia do socjalistycznej gospodarki czy zmiany stanowiska wobec państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych. Mamy wiele doskonałych PGR-ów cieszących się uznaniem indywidualnych rolników. Będziemy wszystkie oceniać zgodnie z zasadami rachunku ekonomicznego. W ubiegłym pięcioleciu co rok w naszym kraju przybywało około 300 spółdzielni produkcyjnych. Czy zna ktoś na tej sali, czy w kraju przypadek, żeby ten ruch rozwijał się pod wpływem jakiegoś nacisku. Nie było takiego przypadku. Byłoby to sprzeczne z naszą polityką i zawsze będziemy tę linię utrzymywać.

Sami rolnicy widzą wysokie wartości tej formy gospodarowania. Zasługuje ona na wsparcie. Będziemy również takim rolnikom udzielać poparcia. To nie zagraża w niczym indywidualnemu gospodarstwu, to nie deformuje naszego stosunku do indywidualnej gospodarki, która stanowi dziś dominującą formę rolnictwa. Niesie ona główny ciężar gospodarki rolnej, a więc wyżywienie kraju. Dlatego też indywidualni rolnicy będą zawsze wspierani przez partię i władze, ich potrzeby będą traktowane na miarę roli, jaką pełnią w stosunku do całego rolnictwa i gospodarki narodowej.

SZANOWNI TOWARZYSZE I KOLEDZY!

Istotą zmian, jakie dokonują się obecnie na wsi jest odradzanie samorządu chłopskiego. Odradzają się różne rodzaje spółdzielczości. Bardzo żywa jest dyskusja w kółkach rolniczych. Niezwykle optymistyczny jest fakt, że ponad 20 tys. **kółek przyjęło nowe statuty, zmodyfikowało swoje programowe założenia.** Uznano, że są one potrzebne na wsi. Żywa dyskusja rozwija się w organizacjach młodzieżowych, w kołach gospodyń, w związkach branżowych, które się również odradzają.

Mówiono tu dużo o konkretnych przedsięwzięciach. Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że ze wszystkich sił będziemy starać się aby kółka rolnicze w naszym kraju miały jak najbardziej dogodny klimat, żeby stały się główną, podstawową formą samorządu rolniczego, żeby były organizacją postępu w rolnictwie. Stworzymy wszelkie warunki żeby stały się również bojową organizacją, reprezentantem chłopskich interesów, obrońcą ich praw i interesów. Zasługuje na podkreślenie to, że nie jest to już zamiar, lecz rzeczywistość, choć jeszcze nie powszechna, ale narastająca. Jest to bardzo optymistyczne. Naszą sprawą, działaczy partyjnych i Stronnictwa, działaczy kółek rolniczych — powinna być troska, żeby tak było wszędzie. Mamy tu istotne opóźnienia. Nie wszędzie stosunek do samorządu jest jednolity, jednakowo korzystny. Nie sądzę, aby całe zło tkwiło tylko w pracy naczelników gmin; zło czy dobro nie umiejscawia się według szczebli. Tak jak mądrość i głupota nie wiążą się z etatami.

W dyskusji mówiono o różnych próbach rozbijania samorządu chłopskiego. Próbuje się różnorodnymi środkami tworzyć inne ogranizacje, które demonstrują odrębny program. W istocie jest to program żądań, nie konstruktywny, nie twórczy. Wiąże się to z różnymi próbami tworzenia tzw. „solidarności wiejskiej". W tym celu przybywają na ogół ludzie z zewnątrz, nie brak i takich, których życiorysy świadczą **o pełnej obcości chłopskiemu interesowi. Nie brak i takich, którzy wcale nie kryją się ze swoimi antysocjalistycznymi, a nawet dosadniej trzeba powiedzieć, swoimi kontrrewolucyjnymi zamiarami.**

W niejednym życiorysie jest i obszarnicze pochodzenie, w niejednym życiorysie wpisana jest walka, w tym walka z reformą rolną, która stworzyła przecież taki właśnie stan chłopskiego posiadania. Uwolniła wieś od głodu ziemi. Na co liczą ci ludzie? Wśród nich są i polityczni gracze. Budują swoje zamiary wykorzystując różne przejawy chłopskiego niezadowolenia. Powodów tego niezadowolenia jest niemało. Wiemy, że są słuszne. Nie można oceniać według kryteriów politycznych rolników, którzy szukają ujścia dla tego niezadowolenia w krytycznych, nieraz ostrych formach. Do nich trzeba się odnosić ze zrozumieniem.

Inną sprawą jest, jeśli ktoś chce wygrywać to niezadowolenie w antysocjalistycznych celach. A gracze polityczni chcą niszczyć kółka rolnicze — organizację, która legitymuje się — jak tu podkreślano — nie tylko wielką i bogatą tradycją, wielkimi możliwościami, ale ma też zastęp wspaniałych doświadczonych, mądrych chłopskich działaczy. Na nich budujemy nadzieje odrodzenia samorządu rolniczego. Wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec wszelkich prób jątrzenia na wsi, prób siania anarchii, przejawów tworzenia opozycji politycznej. Nie ma miejsca na polskiej wsi na opozycję polityczną, o antysocjalistycznym charakterze, bo nie ma miejsca na walkę, bo nie leży ona w interesie rolnictwa, nie leży w interesie chłopów i robotników. Jesteśmy w tej sprawie w pełni zgodni ze stanowiskiem Prezydium NK ZSL, zgodni — jako Biuro Polityczne — z poglądami wyrażonymi na obecnej naradzie przez I sekretarzy KW PZPR i prezesów NK ZSL wszystkich województw. Nasze spotkanie jest pierwszym tego rodzaju i w takim gronie. Ma ono praktyczne znaczenie i symboliczną wymowę. Będziemy bardzo dbać o zacieśnianie współdziałania ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym. Partia, Zjednoczone Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne — stanowiły wspólnie polityczny filar władzy ludowej, jesteśmy tymi, którzy mają największy udział w ukształtowaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Będziemy dbać, żeby sojusz ten był kośćcem integracji całego narodu.

Różne krytyczne uwagi kierowane są pod adresem i władzy ludowej, i naszej partii, i działaczy Stronnictwa. Niemało jest powodów do tej krytyki. Ale przecież jeśli patrzymy na naszą wieś, jeśli podkreślamy zgodnie różne zaniedbania i gotowość usunięcia tego, co godzi w dobre samopoczucie ludzi na wsi, tego co szkodzi rolnictwu — to jednocześnie możemy pełnym głosem powiedzieć, że my, działacze partii i Stronnictwa, mamy również niemało powodów do dumy z dokonanych przemian na polskiej wsi. Dokonali tego rolnicy w historycznym okresie w warunkach jakie im stworzył właśnie socjalizm. Jakże inni są dziś ludzie na wsi pod względem kultury, wykształcenia, warunków życiowych. Jakże inna jest praca w rolnictwie, chociaż wciąż ciężka. To przecież stało się wszystko w czasie jednego pokolenia. Wszystko to stanowi dowód, że my — te dwie siły — partia i Stronnictwo jesteśmy zdolni do krytycznej oceny tego, co stanowi słabość, co jest zaniedbane. Mamy siłę organizacyjną, mamy program, możemy więc przewodzić w pracy nad rozwojem naszej wsi. Dążymy z niezłomną wolą do tego żeby polska wieś wnosiła jak największy wkład w dzieło rozwoju całego kraju, żeby na wsi żyło się coraz lepiej. Niech ten nasz wspólny dokument traktujący o polityce rolnej, nasza wspólna narada symbolizuje, że jesteśmy zgodni podejmując program naszego działania na wsi i przystępując do jego realizacji.

Komu bardziej potrzebna odnowa?

Wzdłuż ogrodzenia barwne reklamy soków — tu porzeczkowy, tam jabłkowy. Jedyny ślad poszukiwanych przetworów, bo za płotem w transporterach ani w halach ich nie ma. Produkcja zakładu w WYSOKIEM MAZOWIECKIEM (Białostockie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego) dawno poszła innym torem. Na soki zabrakło cukru, na wina — spirytusu i właściwie trudno powiedzieć czego jest pod dostatkiem.

JERZY BEDNARZ ma na głowie wszystkie te sprawy. Nie on jeden, ale jako kierownik produkcji gimnastykować się musi w dwójnasób — żeby rynek otrzymał choć namiastkę tego, czego oczekuje i żeby załoga nie została bez zajęcia. Musiał też zabiegać o to, by sprawozdania były w miarę optymistyczne. Na takie bowiem istniało od lat zapotrzebowanie. Zadanie szczególnie trudne, bo Zjednoczenie zawsze chciało więcej wydobyć z archaicznych maszyn, niż sprzęt i ludzie (pozbawieni odpowiedniego zaplecza socjalnego) dać byli w stanie.

Zjednoczenie Przemysłu Owocowo-Warzywnego funkcjonuje w Warszawie. Funkcjonuje ponoć zupełnie niepotrzebnie. Chcę zanotować — dlaczego? — Do druku czy prywatnie? — pyta Jerzy Bednarz. Po odnowie i według mnie to to samo — wyjaśniam.

— Było zazwyczaj tak, piszę, — że wszelkie zamówienia na materiały, sprzęt i urządzenia realizowane były — przynajmniej według rozdzielnika — w trzydziestu procentach. Nieważne co to było. Odpowiedzialny personel odpowiedzialnej jednostki brał w rękę długopis i kreślił. Z roku na rok tak samo. Gdyby ktoś wierzył w rozdzielniki, to za głowę by się złapał i oczekiwał plajty. Bez płyt filtracyjnych do win, których zużywamy tygodniowo do 900 sztuk, nie „pojedziemy" z winem. Bez węży ssących do pomp, o które upominamy się od dwóch lat, będziemy mieli bezrobocie. Te, którymi dysponujemy, ledwie się trzymają. Są porwane, połatane — słowem szmelc.

— Tę litanię można ciągnąć, ale po co? Centrala Zbytu w Warszawie ma swój wypróbowany styl pracy. Ten styl wygląda tak: prosimy o dostawę płyt filtracyjnych. — Nie ma — odpowiadają. Wysyłamy jednak samochód, bo robota u nas staje i te płyty, których nie ma — ładujemy. Oczywiście nie oglądamy się na rozdzielnik, a raczej na suweniry. Tak więc ostatecznie ściągamy wszystko czego oficjalnie brak. Kosztuje to sporo nerwów i zakłóceń w produkcji, ale ważne, że towar jest. Jak nie w centrali, to u sąsiadów, którzy akurat dostali za dużo materiałów.

Zjednoczenie nie martwi się specjalnie o te sprawy. Ot, przyśle przedstawiciela na KSR. Też chyba niepotrzebnie, bo nie pamiętam by kiedykolwiek ów przedstawiciel zajął oczekiwane stanowisko, podjął decyzję, przynajmniej coś obiecał. Wygląda na to, że nie tylko czuje się niekompetentny, ale w ogóle nie ma pojęcia na temat omawianych spraw.

Na stoliku w gabinecie „Nowe Drogi", „Ideologia i Polityka", parę arkuszy papieru kancelaryjnego. W jednym z czasopism obiecujący i zobowiązujący tytuł: „Czas wysokich wymagań". Jerzy Bednarz przygotowuje zebranie podstawowej organizacji partyjnej, której sekretarzuje. Jak zwykle w składzie 46 osób radzić będą nad tym: co i jak dalej? Postawią sobie wysokie wymagania i „gotować" się będą we własnym sosie wiedząc, że podobnych wymagań w stosunku do innych mieć nie mogą.

Przekonali się o tym po raz kolejny, kiedy na fali odnowy zabrali się do formułowania postulatów. Prawie wszystkie z osiemnastu adresowanych do kierownictwa zakładu i lokalnych urzędów, są już załatwione. Z szesnastu zaś skierowanych do Zjednoczenia — trzy czwarte nadal czeka na swój finał. Żeby choć zechcieli poinformować czy i jak to można wykonać — marzy kierownik. Jeśli się nie da — też zrozumiemy.

Postulaty pojechały do Warszawy cztery miesiące temu, lecz nikogo nie zdopingowały do odpowiedzi. Czasem tylko pocztą pantoflową dotrą do Wysokiego jakieś strzępy wypowiedzi na te ważne tematy. Ważne nie dla wszystkich ma się rozumieć, bo ze stolicy przetwórstwo gdzieś w Łomżyńskiem nie tak łatwo dostrzec.

— Zebranie POP nie zapowiada się wesoło — powie mi Jerzy Bednarz wiedząc, że spraw partyjnych od produkcyjnych oddzielić nie sposób. Ludzie opadli z sił, a ogólna niemoc trochę podcięła im skrzydła. O czym tu dyskutować i po co, jeśli wnioski, uchwały i petycje utykają po drodze.

W centrali tym razem wszyscy nabrali wody w usta. Jak sytuacja ciężka — niech „teren" radzi sobie sam. Żadnych wytycznych żadnych wskaźników, a tym bardziej gwarancji jakichkolwiek dostaw. Zakład Przetwórstwa nie otrzymał. — To znaczy — wtrącam, że nareszcie jest szansa przygotowania realnego planu, takiego, który obejdzie się bez korekt. Przecież wspominał pan, że dotychczas co roku obniżano wam zadania trzy lub cztery razy. — Zgoda — mówi Jerzy Bednarz — ale jak można konkretnie planować, bazując na intuicji w sprawach dostaw i zaopatrzenia? I tak urodzaj albo nieurodzaj owoców czy warzyw jest najmniejszą niewiadomą, bo o materiałach, urządzeniach i półfabrykatach wiemy znacznie mniej.

Jednostki nadrzędnej nie ma tam gdzie jest nie zbędna, a jej inicjatywy sprowadzają się do takich oto kwiatków: powołano bodaj przed dwoma laty w Tarczynie komórkę do badania stanu sanitarnego wszystkich zakładów branży przetwórczej w kraju. Praca komórki polega na gromadzeniu papierów. Jeśli zakład w Wysokiem Mazowieckiem kontrolowany jest przez „Sanepid", to musi przesyłać do Tarczyna kopie wszystkich pism, jakie z jednej czy z drugiej strony wychodzą. — Nie byli dotychczas u was? — Ależ skąd — gwarantuje Jerzy Bednarz — oni nie są od takiej roboty.

W przetwórstwie praca idzie po staremu, zrywami. Nam odnowa niepotrzebna, bo produkcja rwie się nie przez nas — mówią. Ludzie tu doświadczeni, często starsi wiekiem i stażem. Można na nich zawsze liczyć. Niedziela lub święto — słyszę — sezon owocowy czy martwy — wszystko jedno. Jak są potrzebni, zgłaszają się do roboty i tej zawodowej i społecznej, chociaż to niełatwe, bo każdy ma gospodarkę, dojeżdża. Nie strajkowali, bo po co, jeśli nie musieli targować się o swoje. Pozostali w tym samym związku. Podwyżki wynegocjowali przy okrągłym stole. Na odnowę liczyli jednak w takich szczególnie sytuacjach, które do dziś komplikują normalne, zawodowe powinności.

Trochę się przeliczyli. Ich laboranci nadal mają inne stawki, niż pracownicy wykonujący podobne czynności w mleczarni. Bardziej atrakcyjne miejsca wczasowe wciąż wykorzystują przemysłowi potentaci, a oni jadą tam, gdzie nikt inny nie chce. Postawa Zjednoczenia nie jest tu wyjątkowym przykładem lekceważenia haseł odnowy. Przekonują się o tym raz po raz od kilku miesięcy.

Kiedy stanowiska, opinie, interpretacje i wydarzenia zmieniają się z dnia na dzień, niezbędna jest szczególnie ścisła i szybka informacja, a tych warunków nawet władza nie spełniała. Wszyscy wymagają tylko (tak to odczuwa załoga), żeby u nich, na dole produkcja szła normalnym rytmem: wydajnie, solidnie, uczciwie. A im bardziej „góra" się tego domaga, zachęca i postuluje, tym gorszy przynosi to efekt. Dobry robotnik denerwuje się, bo jego namawiać do pracy nie trzeba i za rączkę prowadzić jak dziecko, a kiepski pracownik i tak od tych haseł nie nauczy się rzetelności.

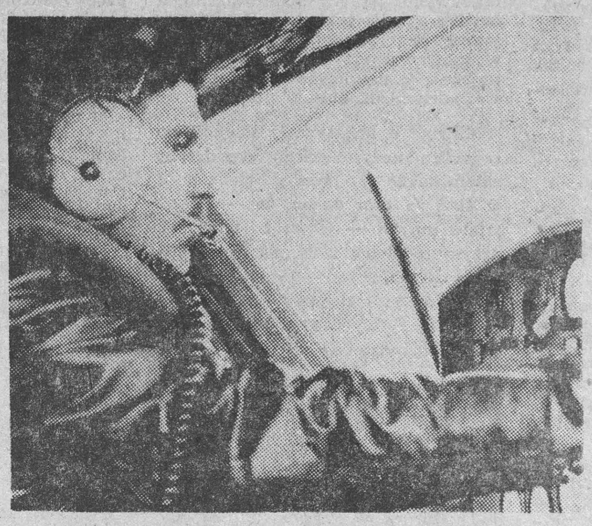
W Zakładzie Przetwórstwa nie oglądają się więc na doping. Przestawiają asortyment już nie co kilka dni, a — bywa — na tej samej zmianie. Przezbrajają linie, rezygnują z win i ruszają z olejem rzepakowym, zostawiają soki, których nie ma z czego robić i biorą się za co innego. Tak w koło Macieju, byle nie stanąć, byle rynek choć częściowo nasycić. Gimnastyka trwa, do normalizacji i stabilizacji daleko.

Chyba komuś innemu bardziej potrzebna jest odnowa.

ANDRZEJ POLAKOWSKI



Jak minął lotniczy dzień? Od lewej: pielęgniarka Lucyna Noszczyk oraz piloci Mikołaj Andruszkiewicz i Tadeusz Dec.



Za sterami śmigłowca pilot Mikołaj Andruszkiewicz.
Fot. Z. Lenkiewicz

Dawny CSS-13 to już wspomnienie. Dysponują obecnie sprzętem lepszym, sprawniejszym, bardziej nowoczesnym, posiadającym bezpośrednią łączność radiową ze wszystkimi placówkami służby zdrowia w trzech naszych województwach, a jeśli zajdzie potrzeba — nawet z określoną karetką. W każdej chwili są gotowe do uniesienia się w powietrze „Morava", „Gawron" i trzy śmigłowce. Bardzo liczą teraz na nowiutką polską „Mewę" ze Świdnika.

Znają ich dobrze ludzie w trzech naszych województwach. Mapę białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego mają — jak to się mówi — „w głowie". Wiedzą gdzie szpital, pogotowie, ośrodek zdrowia i lądowiska, aczkolwiek narzekają, że dobrych lądowisk, tuż przy szpitalach, jest stanowczo za mało.

Ratunek na skrzydłach

Wirujące śmigło podnosiło tumany śniegu na gocławskim lotnisku. Pilot spojrzał na mechanika, który podawał mu do podpisu książkę kontroli technicznej. Tamten w odpowiedzi skinął głową: sprawny, wszystko w porządku... — i w lotniczym pozdrowieniu uniósł w górę rękę.

Pasażer siedzący z tyłu za pilotem, otworzył notes i zapisał: „sobota, 12 stycznia 1956. CSS, pilot Stanisław Kopacz, lot numer jeden..." Po godzinie i 45 minutach (tyle wówczas się leciało), samolot schodził do lądowania. Serdeczne powitanie przez kolegów z Aeroklubu Białostockiego.

*

Taki był, przed dwudziestu pięciu laty, początek **białostockiego Zespołu Lotnictwa Sanitarnego.** Wtedy, gdy po raz pierwszy pojawił się ratunek na skrzydłach. Chwilowo CSS powędrował jako „sublokator" do hangaru Aeroklubu.

— Mieliśmy ambicję — wspomina **STANISŁAW KOPACZ** — tworzyć sprawną i szybką pomoc lotniczą. Nie było części, zbiorników na paliwo, narzędzi, nie mówiąc o dachu nad głową. Na szczęście zebrało się grono entuzjastów lotniczej karetki. Dobrała się też niezła „paka" pilotów. Byli to dawni lotniczy dowódcy, dysponujący wiedzą i doświadczeniem.

— Było też, co bardzo ważne, zrozumienie i społeczne poparcie. Dzięki temu znalazły się fundusze i materiały budowlane. Byliśmy pierwszym lotniczym zespołem sanitarnym w kraju, który w krótkim czasie zyskał odpowiednie warunki dla personelu i sprzętu...

Stopniowo CSS docierał do najdalszych zakątków na Białostocczyźnie. Latali wszędzie i o każdej porze, nie licząc się z czasem i zmęczeniem. Wiedzieli, że gdzieś tam czeka cierpiący człowiek, że niejednokrotnie, dowożąc krew lub aparaturę „R", są jedyną szansą uratowania nie tylko zdrowia, ale i życia.

Startowali o wczesnym świcie, wracali późną nocą. Nieraz towarzyszyły im śnieg, zadymki, deszcz, mgła, wichura. Nieraz lądowali, nie widząc dosłownie nic na ziemi, wierząc koledze, który dyrygował przez radio. U nich ogromnie ważne jest zaufanie i koleżeństwo.

Przeżyli kilka zim, gdy dla wielu miejscowości byli jedyną „nitką" łączącą ze światem. To oni dotarli do odciętego **Kolna** i dali znać, że przez zaspy przebija się i jest już coraz bliżej kolumna samochodów z węglem i żywnością. To oni zapisali w książce lotów trzy daty: **19 luty 1979 r. — trzydzieści dziewięć lotów, 20 luty 1979 r. — czterdzieści jeden lotów, 21 luty 1979 r. — trzydzieści trzy loty.** A pilotów, tak się akurat złożyło, było wówczas tylko dwóch.

Pora przedstawić ludzi lotniczej służby, którą cechuje ofiarność i odwaga. Piloci: **STANISŁAW KOPACZ** — 33 lata w lotnictwie, **FELIKS NADOWSKI** — 31 lat za sterami, **MIKOŁAJ ANDRUSZKIEWICZ** — pięć lat w „sanitarnym" plus wcale niemały instruktorski staż w Aeroklubie i **TADEUSZ DEC**, który do „sanitarnego" przeszedł z lotnictwa morskiego, mając za sobą 25 lat wojskowej służby. Mechanicy: **ZBIGNIEW PŁOŃSKI, EUGENIUSZ MALINOWSKI, EUGENIUSZ ABŁAŻEWICZ, KONSTANTY WILDOWICZ i WŁODZIMIERZ WŁASIUK**, felczer **JANUSZ STACHULA**, pielęgniarki — **LUCYNA NOSZCZYK, WALENTYNA PISZCZATOWSKA i JOLANTA LASOTA.**

Tych dwadzieścia pięć lat, to blisko dwadzieścia tys. lotów, około 18 tys. godzin w powietrzu, 18 tys. usług, a więc przewiezionych pacjentów, konsultantów do nagłych wypadków, transportów krwi i zespołów „R" (reanimacyjnych).

*

W poniedziałek, 12 stycznia przyjdą do pracy — jak zwykle — piloci Kopacz, Andruszkiewicz i Dec. Nieobecny będzie tylko Nadowski, bo akurat ma zwolnienie lekarskie. Dzień jak co dzień, służba jak zwykle. Z tą różnicą, że akurat równe dwadzieścia pięć lat. Może ktoś w **Białymstoku, Łomży i Suwałkach**, może ktoś kogo przewozili, zechce o tym pamiętać. (B.H.)

z zagranicy

Telegramy z ZSRR

PLANTACJE HERBATY W ZSRR

PO RAZ PIERWSZY zbiory herbaty w Związku Radzieckim przekroczyły pół miliona ton. Tym samym Kraj Rad umocnił swoją pozycję wśród głównych pięciu producentów herbaty w świecie. Obecnie powierzchnia plantacji herbaty w ZSRR wynosi około 80 tys. ha; areał ten powiększa się z roku na rok. W najbliższych latach postanowiono zagospodarować 11 tys. ha bagien w dolinie Kolchidy w Gruzji. Obecnie prowadzi się szerokie prace selekcyjne, mające na celu poprawę odmian herbaty. Najwięcej nadziei wiąże się z nową odmianą „Kolchida", która daje półtora raza wyższe zbiory niż inne dotychczas stosowane odmiany.

BADANIA PODMORSKICH WULKANÓW

UCZENI RADZIECCY rozwijają w ostatnich latach badania podmorskich wulkanów. Prace te prowadzone są przez ekspedycje na statku badawczym „Wulkanolog". W ciągu ostatnich sezonów spenetrowano morza w rejonie Kamczatki. Badania wykazały, że występowanie na dnie morskim dużych ilości fosforytów, rud żelaza i manganu, jest efektem podwodnej działalności wulkanicznej. Skupiska cennych minerałów znajdują się w pobliżu podwodnych kraterów, albo podmorskich pól lawy.

OCHRONA ŚRODOWISKA W DONIECKU

W DOBIEGAJĄCEJ KOŃCA PIĘCIOLATCE, wydatkowano na ochronę środowiska w Donieckim Zagłębiu Węglowym, środki za które można by zbudować dwie duże kopalnie. Dzięki temu uległ poprawie stan czystości tamtejszych rzek. W ostatnich latach, wskutek zastosowania specjalnej metody, przestało dymić około 300 hałd. Górnicy Donbasu na zboczach dawnych hałd sadzą pół miliona drzew rocznie. Część hałd wykorzystuje się do zapełniania podziemnych szybów, a na ich miejscu prowadzi się rekultywację gleby. Dzięki temu wysiłkowi w krótkim okresie udało się przywrócić rolnictwu 12 tys. ha ziemi.

PRZESUWA SIĘ BIEGUN ZIMNA

JAKUCJA jest jednym z najzimniejszych miejsc na kuli ziemskiej. W tym właśnie rejonie do czasu założenia antarktycznej stacji „Wostok", notowano absolutne rekordy zimna. Obecnie jest to biegun zimna dla Półkuli Północnej. Najpierw rekordy najniższych temperatur notowano w Wierchojańsku, a obecnie jeszcze niższe są w Ojmiakonie (—71,5 st. C.). Ostatnio uczeni radzieccy stwierdzili, że biegun zimna stopniowo przemieszcza się w kierunku zachodnim.

SŁOŃCE POMAGA HODOWCOM

NA PIASKOWEJ PUSTYNI, na południe od jeziora Bałchasz, w Kazachstanie, uruchomiona została pierwsza radziecka półprzewodnikowa elektrownia słoneczna. Wytwarza ona tyle energii, że starcza jej na wydobycie z głębinowej studni takiej ilości wody, która zaspokaja potrzeby kilku rodzin pasterskich oraz ponad tysięcznego stada owiec. Ostatnio w Ałma-Acie opracowano instalacje słoneczne służące do ogrzewania domów mieszkalnych i zaopatrywania ich w gorącą wodę. Skonstruowano również słoneczny filtr, uzdatniający silnie zmineralizowane wody gruntowe. W rejonach pustynnych Kazachstanu wybrano odpowiednie miejsca pod pierwsze, słoneczne ośrodki energetyczne. Mają one zaopatrywać osiedla wiejskie i farmy hodowlane w prąd elektryczny i gorącą wodę.

RECEPTA NA WODOROSTY

TRUDNYM PROBLEMEM dla załóg statków i platform wiertniczych były wodorosty utrudniające eksploatację. Naukowcy z Instytutu Procesów Petrochemicznych Akademii Nauk Azerbejdżańskiej SRR opracowali bardzo skuteczną receptę polegającą na zastosowaniu środków zapobiegających porastaniu statków oraz platform wiertniczych wodorostami i innymi organizmami morskimi. Nowe środki przeciwporostowe wytwarzane są z biologicznie czynnych kapolimerów cynoorganicznych, odpornych na działanie bakterii, grzybów i innych organizmów morskich. Warto też podkreślić, że nie są one szkodliwe dla środowiska naturalnego i nie powodują korozji. (PAP)

Gdy decydują tylko minuty...



ECHA KRYTYKI

W imię sprawiedliwości

1 grudnia 1980 roku w artykule „Ile kosztuje niekompetencja" opisałem boje między rolnikami — właścicielami gospodarstw dotkniętych klęską powodzi — a administracją gminną w Szepietowie, której to oddział PZU w Wysokiem Mazowieckiem zlecił wykonanie szacunku szkód w plonach.

Impuls do rozpoczęcia walki o wypłatę — bądź nie — ekwiwalentu za przepadek plonów dał chcąc nie chcąc minister Finansów nieprecyzyjnym i niesprawiedliwym w skutkach zarządzeniem, podpisanym 26 lipca ub. roku, na mocy którego pokaźną pomoc pieniężną przyznawano rolnikowi, o ile woda zatopiła mu minimum 50 proc. plantacji, komu zaś zalała 49 proc. powierzchni pola — nie dawano ani grosza.

Goryczy dolali co marniejsi wykonawcy ministerialnej decyzji. W gminie Szepietowo na przykład, komisja w składzie: Florian Lipowicz (pracownik Gospodarki Komunalnej UG), Stanisław Sierzputowski (I sekretarz POP we wsi Dąbrowa Łazy) oraz sołtys — Zenon Gradowski rozdzieliła spore sumy pieniężne wedle własnego i prostego sposobu. Pola sołtysa i sekretarza oceniono jako zupełnie zalane, nie pozwalające na zebranie ani jednego kartofla czy buraka. Wypłacono im wysoki ekwiwalent. Ale położone nie opodal i na równi zniszczone plantacje ziemniaków i buraków samotnej wdowy — Henryki Załuski, która miała nieszczęście wcześniej drzeć koty z sekretarzem, (zarzucała mu zagarnięcie kilku sosen ze swego lasu, a St. Sierzputowski przyznał się do wycięcia tylko jednej, potrzebnej do zakończenia budowy remizy we wsi) uznano za wolne od gradu, powodzi i strat. Rolniczka nie godziła się z werdyktem komisji, którego notabene przez dłuższy czas nie podano do publicznej wiadomości.

Racja była — i jest — po stronie pani Załuski. Tak, jak i my, widział to Janusz Jabłoński — inspektor PZU z Wysokiego Mazowieckiego, co oficjalnie wyraził na piśmie, pod którym się podpisał i przystawił pieczątkę. Ale komisja pod przewodnictwem F. Lipowicza, (który teraz żąda sprostowania, że nie posiada odznaki im. Janka Krasickiego — jak napisałem — a jedynie medal za zasługi dla województwa łomżyńskiego — co niniejszym czynię i przepraszam za omyłkę) trwa na swoim do dziś, a ściślej — uznała trochę ponad trzecią część roszczeń skarżącej — zamiast 2,17 ha ziemniaków — jedynie 0,80 ha.

Kiedy rolniczka dochodziła swych racji w Urzędzie Gminy, powołując się na dżentelmeńskie i zadowalające strony ustalenia dokonane podczas naszego pobytu w Dąbrowie Łazy, kierowniczka służby rolnej Alina Maciąg odrzekła jej, iż redaktorowi nie zależało na zbadaniu zasadności skargi, a na napisaniu artykułu. Przytaczam ten fragment listu pani Załuski wierząc w to, co pisze, albowiem podczas mojego pobytu w Szepietowie mgr Maciąg wypowiadała pod adresem interesantów dosadniejsze zdania. I od razu odpowiadam: owszem, jest to mój zawód i o pieniądze mi także chodzi, ostatecznie po to — co tu nieskromnie taić — człowiek pracuje. Ale głównie szło mi o wyświetlenie tej niejasnej sprawy.

Fakty są bezsporne i obojętnie na jakim szczeblu spór się skończy, musi wyjść na wierzch, że komisja Floriana Lipowicza zamierzała rolniczkę wystrychnąć na dudka. Ganiano ją po urzędach między Szepietowem a Wysokiem Mazowieckiem, jakby miano do czynienia z zawodowym gończem. A co o tym wszystkim sądzi naczelnik gminy — Witold Jurczykowski?

Naczelnik potwierdza niekompetencję F. Lipowicza, ale broni swego Urzędu.

— Lipowicz, w okresie szacowania szkód, nie był de facto naszym pracownikiem. Działał na zlecenie PZU, stamtąd otrzymywał wynagrodzenie i decyzje jego może zmienić jedynie Oddział PZU w Wysokiem Mazowieckiem. A skoro Janusz Jabłoński z PZU wydał inny werdykt, aniżeli Florian Lipowicz — także człowiek PZU — to znaczy, że klucz do rozwiązania zagadki musi znajdować się w tej instytucji. Jednak z dyrektorem PZU w Wysokiem Mazowieckiem — Czesławem Jałbrzykowskim trudno się porozumieć. Niechętnie uznaje rolnicze roszczenia. Znam kilkanaście przypadków — powiedział naczelnik — kiedy komisje złożone z naszych pracowników kwalifikowały gospodarstwa do przydzielenia pomocy finansowej, a dyrektor Jałbrzykowski odpisywał rolnikom, że odszkodowanie im nie przysługuje, bo tak rzekomo w gminie zadecydowano.

Rzecz idzie o sprawiedliwość i zawodową rzetelność, o przywrócenie zaufania między konkretnym urzędem a konkretnym obywatelem. Tylko takie załatwienie całej sprawy ze strony Oddziału PZU w Wysokiem Mazowieckiem będzie mogło nas satysfakcjonować.

H. KIN

P.S. Nie pierwszy to przykład, iż po krytycznej publikacji żaden z urzędów nie dostrzegł konieczności wyjaśnienia sprawy i poinformowania o tym, do czego je zobowiązują powszechnie znane przepisy, a nade wszystko przyjęte normy współżycia społecznego. Dotyczy to Urzędu Gminy w Szepietowie, albo Urzędu Wojewódzkiego w Łomży, Oddziału PZU w Wysokiem Maz. bądź OW PZU w Łomży, a także ministerstwa Finansów.

(H.K.)

Dlaczego porzuciłem oświatę?

Z uwagą i zainteresowaniem śledzę toczącą się na łamach „Gazety Współczesnej", zainicjowaną artykułem Andrzeja W. Szadkowskiego: „Dlaczego porzuciłem oświatę", dyskusję nad aktualnym stanem i perspektywami rozwoju oświaty i wychowania.

Jako nie budzące żadnych wątpliwości odnotowuję uwagi autorów poszczególnych wypowiedzi dotyczące upajania się części decydentów, mających istotny głos w sprawach oświaty (i nie tylko oświaty) formalną, statystyczną sprawnością kształcenia i wychowania oraz wszechogarniającą nieraz biurokracją. Rozumiem tych, których oburza egocentryzm i karierowiczostwo, autokratyzm i zaściankowość, podzielam zdanie tych, którzy protestują przeciw „promowaniu wpływowych rodziców", awansowaniu miernot i tolerowaniu bylejakości; przeciw układom, powiązaniom i klikom. Bal Gdybym był przekonany, że jątrzenie jest nam potrzebne, w tym miejscu podałbym kilka własnych przykładów, wskazując równocześnie w jak nielicznych przypadkach system oświatowo-wychowawczy, będący wszak podsystemem systemu ogólnospołecznego, jest źródłem, a w ilu ofiarą wymienionych deformacji.

A może, gdyby o to tylko chodziło w ogóle nie zabrałbym głosu, pomny faktu, że nic tak nie pomaga, jak obiektywna i konstruktywna krytyka. Jeśli jednak przesłanki na jakich opiera się krytyka są błędne lub jednostronne, a tak jest z wieloma tezami dotychczasowych dyskutantów, milczenie może prowadzić do błędnych, a zatem jakże krzywdzących uogólnień i wniosków.

Prawdą jest np. że wśród nauczycieli, podobnie zresztą jak w każdym innym zawodzie, znajdują się ludzie, którzy przypadkowo trafili do tego zawodu. Ale prawdą jest również, że jest to mały, niewiele znaczący margines, który — wobec niepodejmowania pracy w zawodzie po ukończeniu nie wymarzonych studiów, bądź też rezygnowania z zawodu, w związku z niezaadaptowaniem się w nim — utrzymuje się na minimalnym poziomie.

Przytłaczająca większość nauczycieli szkół i placówek oświatowo-wychowawczych naszego kraju, to ludzie, którzy swoją codzienną pracą zawodową oraz działalnością społeczną w środowisku dają dowody zaangażowania i ofiarności.

To przecież oni, nauczyciele i wychowawcy, wychodzą z domów nieraz we wczesnych godzinach rannych, aby zapewnić opiekę nad młodzieżą dowożoną i dojeżdżającą do szkół. To oni prowadzą szkolne i środowiskowe zespoły artystyczne, pracują w świetlicach i klubach, organizacjach społecznych i samorządowych. Są oni inspiratorami, a bardzo często także realizatorami szeregu inicjatyw organizacyjnych, wychowawczych i produkcyjnych, najczęściej nie licząc na inne (poza werbalnym) uznanie.

Przeciw subiektywnym ocenom

Mówiąc o negatywnej selekcji do zawodu nauczycielskiego wypadałoby zatem także i o tym powiedzieć, a w ślad za tym dodać, że — obok wielu innych — jedną z istotnych przyczyn odchodzenia młodych ludzi z zawodu jest brak identyfikacji z nim oraz rozbieżność między wyobrażeniami młodości a rzeczywistością.

Mówiąc o tendencji do oceniania pracy nauczyciela i szkoły w kategoriach wskaźnika sprawności kształcenia dobrze byłoby wskazać wprost, który to dyrektor, inspektor lub kurator opiera się wyłącznie na tym wskaźniku, a w ślad za tym dodać, że np. władze oświatowe województwa białostockiego — wobec braku zaufania do wyizolowanych wskaźników statystycznych — od kilku lat prowadzą ogólnowojewódzkie badania wyników nauczania ze wszystkich przedmiotów, we wszystkich klasach, starając się wykazać jak istotne są nieraz różnice między wynikami formalnymi, a faktycznymi.

A wychowanie w kulturze filmowej?

Jako człowiek, który ośmiela się mówić, że zna szkołę nie tylko od strony książki i nie tylko od strony katedry, nie wyobrażam sobie współczesnego człowieka bez wyposażenia go we wszechstronną wiedzę. O szkołę wyposażającą swoich wychowanków w taką właśnie wiedzę walczyły całe pokolenia najświetniejszych i najbardziej postępowych myślicieli, o takiej szkole mówi znany każdemu (komu losy ludzkiej cywilizacji leżą na sercu) słynny i przez cały cywilizowany świat ceniony raport „Uczyć się aby uczyć", opracowany przez ekipę światowej sławy ekspertów, którym przewodził znany francuski uczony i mąż stanu — Edgar Faure. Na potrzebę utworzenia takiej szkoły wskazuje „Raport o stanie oświaty w PRL". Jeśli zatem mamy mówić o wszechstronnym rozwoju każdego człowieka nie możemy pominąć także wychowania w kulturze filmowej.

A jeśli tak, jeśli wyświetlany film jest ściśle związany z aktualnie realizowanym programem nauczania, zaś jego projekcja jest poprzedzona prelekcją znawcy przedmiotu — niby dlaczego szkoła nie miałaby z okazji pójścia do kina skorzystać w pojedyńczych, sporadycznych przypadkach i nawet wtedy, jeśli jego projekcja odbywa się w czasie godzin lekcyjnych. I nie dlatego, że ktoś tam „nakazał" (bo takich nakazów nie ma), lecz właśnie po to, aby przy mniejszym nakładzie sił i środków uzyskać większe rezultaty.

I jeszcze jedno. Mając zamiar mówić o Ochotniczych Hufcach Pracy, organizowanych przez dyrekcje białostockich liceów ogólnokształcących we Francji, wypadałoby dokładnie ustalić, kiedy, dla kogo i których dyrektor tego typu hufce organizował, a jeśli tak, kto w nim uczestniczył; natomiast mówiąc o nie wykorzystanych rzekomo szansach wyjazdu białostockich nauczycieli na zagraniczne staże — zbadać, kiedy i którzy nauczyciele z wyjazdów tych nie mogli skorzystać, podając przy okazji, dlaczego tak się właśnie stało.

Wypadałoby wreszcie zapytać, czy ogół rodziców woli przyjść do szkoły, aby w bezpośredniej rozmowie z nauczycielami swoich dzieci rozstrzygać nawet takie kwestie jak zezwolenie na wyjazd za granicę i związane z tym podpisanie kwestionariusza, czy sprawę wychowania młodzieży pozostawić owej przysłowiowej ulicy.

Jeśli zatem mamy dyskutować, zwalczajmy to co złe, ale równocześnie ukazujmy jego przyczyny i środki zaradcze. No i pamiętajmy, że nie tylko w mówieniu jest klucz do odnowy.

A jeśli już mamy mówić nie zapominajmy o tym, że polski nauczyciel — nie zastanawiając się czy i dlaczego warto odejść z oświaty, czy w niej pozostać — doprowadził do istotnego wyrównania szans startu szkolnego dla wszystkich dzieci, ograniczenia wpływu miejsca zamieszkania na karierę szkolną i zawodową oraz zapewnienie opieki dydaktyczno-wychowawczej praktycznie nad wszystkimi dziećmi i całą młodzieżą. Nie zapominajmy również, że nie osobiste życzenia „Iksa" czy „Igreka", lecz **potrzeby gospodarcze kraju decydują o strukturze szkolnictwa oraz proporcjach w naborze do liceów ogólnokształcących oraz średnich i zasadniczych szkół zawodowych.**

Skoro mamy rozstrzygać, czy polski nauczyciel i środowisko oświatowe są konserwatywne, pragnę podkreślić, że jeżeli postępowość wyraża się w skłonności do głoszenia błędnych a często destruktywnych haseł — jestem konserwatystą, tak zresztą jak przytłaczająca większość nauczycieli i wychowawców.

MIKOŁAJ GRYGORCZUK
Białystok



Przetwórnia owocowo-warzywna w Dobrzyniewie nie została oddana do użytku, ale wykorzystując zebrany surowiec i... pustą halę produkcyjną zapełnia się słoiki przecierami i pulpami. Przy pracy — na pierwszym planie (od prawej): Janina Huszcza i Bogumiła Zimnoch.

W dobie ubogiej oferty na rynku żywnościowym niepoślednią rolę odgrywa podaż owoców i warzyw, na które zapotrzebowanie wyraźnie wzrasta. Jednym z poważniejszych dostawców przetworów owocowo-warzywnych na rynek białostocki jest **Spółdzielnia Produkcji Ogrodniczej w Dobrzyniewie.**

Obiekt w budowie — towar na rynku

Gdy przyjeżdżamy na plac Spółdzielni, rzucają się w oczy nowe inwestycje: budowa dużej przetwórni owoców i warzyw stoi pod dachem. Obok dymi stara lokomotywa.

— Dzięki tej lokomotywie, zakupionej z kasacji z PKP w Żurawicy za 126 tys. zł, mamy potrzebną parę do procesu przetwarzania owoców i warzyw. Kotłowni nie posiadamy, bo środków braknie, stąd zakup parowozu był naszym jedynym wyjściem — informuje prezes Spółdzielni — **Henryk Katruk.**

— Budowę obiektu rozpoczęliśmy własna brygadą remontowo-budowlaną przed rokiem. Normalnie cykl trwa 24 m-ce, my byśmy już roboty zakończyli, gdyby nie brak cementu, stali i innych materiałów. Ale i tak do końca maja przetwórnia będzie gotowa — zapewnia kierownik Zakładu remontowo-budowlanego — **Mieczysław Ostaszewski.**

Obiekt wartości blisko 30 mln zł, jeszcze nie gotowy, ale przetwórstwo owoców i warzyw odbywa się prawie normalnym tokiem. Dowiadujemy się, że w 1981 roku spółdzielcy z Dobrzyniewa planują wyprodukować **1100 ton wyrobów gotowych: pulpy z czarnej i czerwonej porzeczki oraz jagodowej i śliwkowej, ogórków i kapusty kwaszonej, grzybów i pomidorów solonych, suszonych jabłek i śliwek oraz suszu cebuli kapusty, marchwi, porów, selera, pietruszki i pieczarek.** W ubiegłym roku wartość tych produktów dostarczanych na rynek wyniosła ponad 4 mln zł.

Na razie produkcja odbywa się w dość prymitywnych warunkach, w pomieszczeniach naprędce przystosowanych do krojenia owoców i warzyw, ich suszenia oraz pakowania. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia 20 tys. słoików z chrzanem trafiło do białostockich sklepów. Sporządzono także do końca grudnia ub. roku 10 ton pulpy owocowej, 35 ton ogórków i kapusty kwaszonej, ponad dwie tony suszu owocowego oraz ok. 15 ton suszonych warzyw i grzybów.

Z chwilą oddania do użytku wszystkich pomieszczeń nowej przetwórni, rozmiary produkcji ogrodniczej wzrosną kilkakrotnie. Surowiec Spółdzielnia w większości pozyskuje **z własnych upraw.** Tegoroczna wartość wyrobów gotowych przeznaczana bezpośrednio na rynek wyniesie 30 mln zł. Wszyscy powinniśmy wyraźnie odczuć wzrost podaży przetworów owocowo-warzywnych firmowanych przez SPO w Dobrzyniewie Dużym. (haka)

Fot. Piotr Sawicki

LISTY·LISTY·LISTY·LISTY·LISTY· sygnały i opinie

„PRAKTYCZNA PANI" NIE PRÓŻNUJE

Jest to ośrodek, którego efekty pracy widoczne są w Supraślu na co dzień — Ośrodek „Praktyczna Pani" nr 4 przy filii WSS „Społem". Prowadzi on działalność usługową (punkty fryzjerski i krawiecki), a także społeczno-wychowawczą poprzez poradnie. W Ośrodku działają koła: małej i młodej gosposi, koło spółdzielczyń, klub seniora. Do ciekawszych konkursów należą: „Z Praktyczną Panią po zdrowie", „W naszej kuchni nic się nie marnuje", „Rodzina w klubie". Mieszkanki Supraśla korzystają też z urządzanych w Ośrodku pokazów, prelekcji, kursów, wieczornic, spotkań.

Każda z imprez cieszy się zainteresowaniem poszczególnych grup mieszkańców począwszy od zabawy karnawałowej dla dzieci — poprzez odczyt z zakresu zdrowia i higieny, do spotkania seniorów. Do ciekawszych w końcu minionego roku należała impreza poświęcona historii Supraśla i okolicy.

Za tak aktywną działalność można podziękować paniom, organizatorkom wszystkich poczynań Ośrodka, jak też życzyć kontynuacji tak pożytecznej pracy dla swego środowiska.

Henryk Kępa
Supraśl

MOŻE TEJ WIOSNY...

...jedna z najstarszych ulic Wasilkowa — ul. Jakimy, doczeka się wreszcie zagospodarowania? — Mamy prawo snuć takie nadzieje, gdyż gorzkie słowa na ten temat padają od wielu lat, ale jakoś wciąż bez skutku. Mieszkam przy tej ul. od 26 lat i nieraz już słyszałem o obietnicach naczelnika Miasta i Gminy. Liczyliśmy bardzo na rok 80. I rzeczywiście, któregoś dnia zajechał spychacz, wyrównał doły. Już na zapas cieszyliśmy się, że zaczną się prace przy utwardzaniu nawierzchni naszej ulicy, zamieniającej się w czasie deszczów w sadzawkę. Niestety, po pracy spychacza błota było jeszcze więcej.

Pseudonaprawa pobliskiego skrzyżowania ulic: Wojtachowskiej, Polnej i Jakimy zakończyła się pozostawieniem na poboczu krawężników, kamienia, stert piachu. O czym to świadczy? O niegospodarności, czy też o daniu nam nadziei, że może wiosną remontu doczeka się wreszcie i nasza ulica?

Andrzej Poznański
Wasilków

DO CZEGO SŁUŻĄ ZSYPY?

Piszę w imieniu mieszkańców najwyższych pięter na I klatce schodowej w bloku spółdzielczym przy Al. 1 Maja 2. Przez ponad 18 lat było wszystko w porządku z działaniem zsypu na śmieci. Od 1979 r. zaczęto go zamykać w celu przeprowadzania odszczurzania. Gryzoniom akcja nie zaszkodziła, a mieszkańcy IV i V pięter narzekali na skutki zamknięcia zsypów z podwójnej przyczyny: uciążliwości w pozbywaniu się śmieci i z powodu fetoru unoszącego się w górę klatki z nie opróżnionego zsypu. A przecież jego sprawne funkcjonowanie było m.in. zachętą do zamieszkania właśnie na wyższych piętrach. Zatem, zamiast dalszego postępu w ułatwianiu życia mieszkańcom, cofamy się do starych, uciążliwych sposobów. Ostatnio administracja tłumaczyła zamykanie zsypu nieumiejętnością mieszkańców posługiwania się nim. Przez tyle lat umieliśmy się posługiwać, a teraz nagle zapomnieliśmy? A jak jest w innych, jeszcze wyższych blokach?

Krystyna Dąbrowska
Białystok

CZY KLIENT PRZESTAŁ BYĆ PANEM?

Dawne hasło „klient nasz pan" poszło w zapomnienie w naszym handlu, choć zdawałoby się, że jak nie ma towaru, to przynajmniej grzecznością trzeba nadrabiać, aby pomóc sobie nawzajem w trudnościach.

Dwa sklepy, dwa przykłady. Dlaczego wielu stałych klientów przestało lubić samoobsługowy sklep tzw. „nocny" obok kina „Pokój"? — Bo na pytania w sprawie jakiegoś towaru słyszy się tu najczęściej opryskliwe odpowiedzi (nawet wtedy, gdy mieszkający po sąsiedzku widzą, że są dostawy, widzą też, jak niektórym sprzedaje się pewne artykuły, np. olej, prawie hurtem). Inny sklep spożywczy przy ul. Fornalskiej 35 — też chyba ma kłopoty z zaopatrzeniem, ale tu przynajmniej obsługa jest grzeczna, kierowniczka uśmiecha się do klienta, a jak wie, to zawsze, powie co i kiedy przywiozą. Aż chce się zajść do takiego sklepu, gdzie stare, tradycyjne hasło o kliencie nadal jest aktualne.

St. S. (nazwisko i adres znane red.)
Białystok

Opr. Ag.



Marianna Cylwik przygotowuje krajankę selera do suszenia.



Przy pakowaniu suszu selera Małgorzata Wiszniewska.

Zawiniły ptaki

Inż. Bronisław Paluch, kierownik działu bezpieczeństwa lotniczego PLL „LOT", na pytanie o liczbę ptaków planety Ziemia odpowiada bez namysłu: 100 miliardów. Co roku giną piloci i pasażerowie, walą się w dół małe sportowe i wielkie transkontynentalne samoloty tylko dlatego, że ich kurs przeciął nieoczekiwanie pierzasty pocisk. Porównanie z pociskiem jest jak najbardziej na miejscu: przy wadze ptaka 1 kg i szybkości samolotu 800 km/godz. na powierzchnię o średnicy 10 cm działa siła 25 ton!

Dzika gęś lata do wysokości 3 kilometrów, obserwowano sępa przelatującego ponad szczytem Mount Everest, na ptaka w locie można zatem natknąć się wszędzie. Ale szczególnie złą sławę wśród pilotów mają lotniska nadmorskie: Warna, Burgas, Ateny, lotniska skandynawskie, Istambuł — z uwagi na... mewy. „Mewy to ciekawe ptaszyska" — mówi szef pilotów „Lotu", kpt. Wiesław Wandel. — „Lubią ciepło — uwielbiają leżeć na szybko nagrzewających się pasach startowych, zwłaszcza rano. Są też niezmiernie towarzyskie — i zalegają stadami. A najgroźniejsze są te przelotne, nowicjuszki bojące się ryku silników, przed którym uciekają na oślep. Mniej niebezpieczne są ptaki stale przebywające na lotniskach. W swej karierze spotkałem nawet na lotnisku w Warszawie stado mew, ale tu najczęstszym zagrożeniem były gołębie. Dlatego obecnie obowiązuje zakaz hodowli gołębi w promieniu 5 kilometrów od Okęcia".



Nowości z motoryzacyjnej łączki. U góry produkt Peugeota — Vera. Jest to eksperymentalny pojazd, przy konstrukcji którego zadbano przede wszystkim o bezpieczeństwo i ekonomikę jazdy. U dołu — „EVE" — również eksperymentalny wóz firmy Renault.

CAF—AFP

Moto ramka

Samochody i cło

Temat ten poruszono w czasie jednej z telewizyjnych dyskusji. Ludzie zainteresowani wszelkimi dostępnymi sposobami nabywania samochodów, pilnie wsłuchujący się we wszystkie wieści na ten temat, podchwycili te kilka zdań dotyczących cła na samochody wwożone do kraju.

Od tej pory trwają bezustannie rozmowy i spekulacje o wysokości cła, o ewentualnych zmianach — oczywiście na korzyść kupujących i przywożących samochody z tzw. drugiego obszaru płatniczego. Pytań rodzi się bardzo wiele, a wszystkie one mają wspólny mianownik — niepewność.

Kilkadziesiąt telefonów jakie odebrałem w redakcji zasiały we mnie pewien niepokój. Aby go rozwiać skontaktowałem się z białostocką placówką Głównego Urzędu Ceł. Uzyskana odpowiedź nie pozostawia cienia wątpliwości co do wysokości cła i jego ewentualnych zmian. W dalszym ciągu obowiązuje cło w wysokości 100 złotych od kilograma w tzw. kolumnie pierwszej i 150 złotych w kolumnie drugiej. Ta druga kolumna dotyczy tych wszystkich, którzy w ciągu ostatnich trzech lat sprowadzają do kraju kolejny samochód.

Gwoli jasności — od cła zwolnione są samochody produkcji krajowej, a więc Polonezy, Fiaty 125p, Fiaty 126p, Warszawy i... Syreny. O tych ostatnich, to prawdę mówiąc, nie słyszałem, aby były kiedykolwiek eksportowane, no ale...

Z opłat celnych nie są zwolnione, np. auta włoskie, które montowane są w Polsce i otrzymują literkę „P". Powodem jest wartość produkcji włożonej w kraju, a ta jest niższa niż przepisowe 50 proc. Tak więc za Fiaty 132, 131, 128 i 128 3P płacimy cło wwozowe w wysokości 100 zł za kilogram.

W białostockiej placówce GUC poinformowano mnie także, że nic im nie wiadomo na temat zmian wysokości opłat celnych w dającej się przewidzieć przyszłości.

Sprawa jest jasna. Jeśli ktoś ma dużo pieniędzy — rzecz jasna w walutach wymienialnych — i sporo złotówek polskich może mieć ambicje zakupu, głównie w Berlinie Zachodnim i RFN, samochodu używanego.

Podwyższenie w 1977 roku opłat celnych zahamowało trochę przywożenie do kraju samochodów osobowych, głównie z Europy Zachodniej. Uderzyło jednak nie tych, przeciwko którym było skierowane. Ludzi dysponujących bardzo dużą gotówką w czasie pobytu za granicą stać było i na zakup pojazdu, i na cło. Ostrze tych przepisów dotknęło np. stypendystów, młodych ludzi pozostających za granicą na popularnych saksach. Chcieli tam popracować, kupić wymarzony samochód i wrócić do kraju, a tu niespodzianka. Trzeba płacić i to kwoty rzędu 60—100 tys. złotych.

W sytuacji, w której — mimo licznych zapowiedzi nie ma dotychczas żadnej wiarygodnej informacji o formach sprzedaży samochodów w roku bieżącym i latach przyszłych, możliwość zakupienia samochodu za granicą jest realną szansą zaspokojenia popytu — przynajmniej w drobnej części.

Samochody oferowane w PEKAO mają ceny na poziomie europejskim. Można zrozumieć interes państwa, które przeciwne jest wywożeniu dewiz za granicę. W konfrontacji jednak z indywidualną potrzebą, zrozumienie wcale nie oznacza akceptacji, a wysokie cło — przeszkody. Wcale przy tym nie jestem przekonany, czy obniżenie cen samochodów nabywanych za dewizy w kraju nie spowodowałoby — per saldo — większych korzyści, nie zahamowałoby wywożenia twardej waluty i wydawania jej na przechodzone samochody na rynku zachodnioeuropejskim.

W obecnej sytuacji nie brak desperatów z walutowymi rachunkami, którzy licząc się z nadmiernymi wydatkami wyjeżdżają i kupują samochody. Przy całym nakładzie sił i środków mają absolutną pewność, że będą mieli wreszcie samochód, bez kilkuletniego czekania i szczęścia na loterii.

JANUSZ GRYSIN

Nie tylko skalpel

Z doktorem ALEKSANDREM WAGNEREM, kierownikiem Kliniki Chirurgii Dziecięcej AM w Białymstoku, rozmawia JERZY CHMIELEWSKI



— Słyszał pan? Właśnie radio nadało apel Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. TPD zwraca się do całego społeczeństwa, by trudności, jakie przeżywa nasz kraj, nie dotknęły najmłodszych. A więc po pierwsze: właściwe ogrzewanie wszystkich pomieszczeń, gdzie przebywają dzieci — żłobków, przedszkoli, szkół... Po drugie, zapewnienie prawidłowego wyżywienia; niedostatki w tej dziedzinie mogą prowadzić do strat biologicznych, które później będą nie do odrobienia — gorszy rowój organizmu, mniejsza odporność itd. Po trzecie: stworzenie warunków do nauki. Po czwarte: do ochrony zdrowia. To są rzeczywiście sprawy najważniejsze i podpisuję się pod tym apelem obiema rękami.

— Panie Doktorze, mieliśmy rozmawiać o problemach chirurgii...

— Chirurgia, czy jakakolwiek inna dziedzina medycyny, ma na celu zdrowie człowieka. Jeżeli w jakikolwiek sposób jest ono zagrożone, lekarz powinien interweniować. Dlaczego mam się interesować tylko wynikami swoich operacji, a zamykać oczy na to, że te operowane dzieci marzną w łóżeczkach albo narażone są na groźne zakażenia?

— A marzną?

— Nie, bo dogrzewamy elektrycznie. Ale czy to jest wyjście? Pomijam bezsens ekonomiczny. Maluchowi także nie wytłumaczysz, że może się poparzyć, albo spowodować pożar. Nam temperatura 16, 18 stopni wystarcza, lecz szpital nie jest dla nas, a przecież dla nich.

— Ale czy apele są konieczne, by załatwić sprawę tak oczywistą? Wystarczy hydraulik i kilka dodatkowych grzejników.

— Zabiegam o to od trzech lat, bez skutku. Zresztą takich oczywistych spraw jest więcej. Proszę tylko spojrzeć, jak tu ciasno, łóżeczko przy łóżeczku. Jedno kichnie i już wszystkie kichają. To są dzieci po ciężkich operacjach... Zabezpieczenie przed zakażeniami jest w ogóle bardzo trudnym zagadnieniem na oddziałach chirurgicznych, a na chirurgii dziecięcej — szczególnie. Potrzebna jest pewna rezerwa powierzchni, dokąd można by te maluchy przenieść, a salę umyć, zmienić pościel, zdezynfekować. Ale jak tu mówić o rezerwie, gdy zdarza się, że musimy organizować dostawki?

Aby skutecznie zapobiegać infekcjom, chorych szczególnie na nie narażonych trzeba izolować. Musi być specjalna sala dla oparzonych (jedna trzecia przypadków w naszej klinice, to oparzenia), sala pooperacyjna, przystosowana do intensywnego nadzoru.

— Tego wszystkiego nie ma z powodu ciasnoty?

— Tak, chociaż szpital ciągle rozbudowuje się, ciągle też słyszymy obiecanki. I na tym koniec.

— Tu musimy wyjaśnić, że Klinika Chirurgii Dziecięcej, podobnie jak kilka innych klinik pediatrycznych Akademii Medycznej, działa „na bazie" Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. J. Śniadeckiego. Owo „na bazie" oznacza, że korzysta ze szpitalnych pomieszczeń, sprzętu, personelu. A „Śniadecja" jako jedyna w Białymstoku prowadzi wiele specjalności pediatrycznych. Sytuacja jest więc i skandaliczna i dramatyczna: dwustutysięczne miasto, przy tym ośrodek akademicki obsługujący całą północno-wschodnią Polskę, nie ma porządnego szpitala dziecięcego! Alarmowałem na ten temat kilka miesięcy temu („GW" — 20.VI.1980 r.) — nie odezwał się nikt. Głośna w latach euforii zwanej „białostockim przyśpieszeniem" koncepcja stała się wstydliwa.

— Wróćmy jednak, Panie Doktorze, do chirurgii dziecięcej. Jak wygląda ta specjalność w całym naszym regionie?

— Nie wygląda, bo jej nie ma. Pacjenci powyżej trzeciego roku życia wymagający interwencji chirurgicznej bardzo często leczeni są na oddziałach pediatrycznych, a operowani przez chirurgów „dorosłych". W najbliższych latach specjalistyczne oddziały powstaną w Grajewie i Suwałkach.

— A kadra? W czasopiśmie „Służba Zdrowia" wyczytałem właśnie, że łomżyński Wydział Zdrowia poszukuje do szpitala w Grajewie lekarzy wszystkich niemal specjalności.

— Specjalistów chirurgii dziecięcej nasza Klinika może wykształcić, musimy tylko znać potrzeby odpowiednio wcześniej, a nie wtedy, gdy szpital już gotowy. W Suwałkach pomyślano o tym, takie zapotrzebowanie otrzymała Akademia.

— Te trzy oddziały mogą w przyszłości zaspokoić potrzeby terenu?

— Tak, pod warunkiem, że będą to oddziały duże; bowiem wtedy dopiero można zapewnić pacjentowi specjalistyczną opiekę i nadzór przez całą dobę. Więc lepiej, jak jest ich mniej, a są większe. Nikt przecież nie zatrudni na dwudziesto- dwudziestopięciołóżkowym oddziale sześciu-siedmiu lekarzy określonej specjalności. Zresztą jest to organizacja sprawdzona zarówno pod względem medycznym, jak i ekonomicznym.

— Panie Doktorze, czym się różni chirurg dziecięcy od tego „dorosłego" — ogólnego?

— Przede wszystkim musi być również pediatrą. Organizm kilkudniowego noworodka czy nawet siedmioletniego dziecka jest zupełnie inny, niż dorosłego człowieka. Inne więc muszą być metody leczenia, powiedziałbym: subtelniejsze. Chirurgia dziecięca stawia przed operatorem szczególnie wysokie wymagania pod względem techniki wykonania zabiegu.

— Mówiliśmy o warunkach leczenia; macie potrzebny sprzęt, leki, narzędzia?

— Jest różnie. Narzędzia chirurgiczne mamy świetne (dzięki dyrekcji szpitala), natomiast leków brakuje, przede wszystkim antybiotyków. Ostatnio są nawet kłopoty z penicyliną. Nie dostajemy też np. witamin w zastrzykach, a robimy wiele operacji przewodu pokarmowego.

Są nie tylko braki, ale i marnotrawstwo. Krew i płyny fizjologiczne, tłuszcze i aminokwasy importowane z Zachodu otrzymujemy w dużych opakowaniach — dla dorosłych. Zużywa się trochę, a reszta stracona. Więc trzeba sobie raz odpowiedzieć, co cenniejsze: krew czy butelka? Ta prosta wydawałoby się sprawa stawiana już była tyle razy, że aż wstyd jeszcze raz o niej mówić.

— Nowoczesność w chirurgii dziecięcej — na czym polega i w jakim stopniu jest tu, u Was obecna?

— Nowoczesność, to przede wszystkim metody diagnostyczne i intensywny nadzór nad chorym. Z diagnostyką jest źle: nie dość, że nie stosujemy mikrometod (u noworodka musimy pobrać do badania tyle samo krwi co u dorosłego, więc trzeba często tę krew później przetaczać), a i tak szpitalne laboratorium ledwie nadąża; jedna osoba wykonuje tam po sto rozmazów dziennie, co przekracza wszelkie granice. Nie ma lekarza, który specjalizowałby się w radiologii dziecięcej; współpracująca z nami koleżanka od lat nie była na żadnym szkoleniu poza Białymstokiem — szpitala na to nie stać.

Żeby jednak nie były to same narzekania, powiem i o drugiej stronie medalu. Otrzymaliśmy ostatnio świetne urządzenia monitorujące — najlepsze firmy, najświeższe konstrukcje — zakupione zostały przez fundację Volkswagena a przekazane nam przez Polskie Towarzystwo Chirurgów Dziecięcych, w czym wielka zasługa prezesa Towarzystwa — doc. **Zygmunta Kalicińskiego.** Musimy je teraz dobrze wykorzystać, zastanawiamy się tylko, gdzie ustawić. Każdy metr kwadratowy jest już zajęty.

— Naszą rozmowę o problemach chirurgii dziecięcej musimy przełożyć na inną okazję. Ilekroć zaczniemy, zaraz mówi Pan o pomieszczeniach, ogrzewaniu, lekach...

— ... bo są to warunki od których zależy skuteczność naszej pracy. Przejdźmy jednak może do dzieci. Ten maluch przywieziony został z ciężkimi oparzeniami, za kilka dni będzie go można wypisać. Tu z kolei była wrodzona wada przewodu pokarmowego. A tutaj mieliśmy dwukrotną operację przełyku, na dodatek zapalenie płuc. Mam jednak nadzieję...

Wie pan, ja jestem optymistą!

Gdyby niedawno powstałe Polskie Towarzystwo Ekologiczne nie zaczęło bić na trwogę z powodu zastraszającego stanu naturalnego środowiska Krakowa, pewnie długo jeszcze nie zobaczylibyśmy w telewizji ojców tego miasta i przedstawicieli przemysłu, gęsto tłumaczących się przed narodem. Przedtem na nic zdały się długotrwałe prasowe akcje ratowania tego, co jeszcze jest do uratowania.

Kto tu truje?

Niewielu czytelników pewnie wie, że jeszcze przed powołaniem do życia resortu, mającego ochronę środowiska w swej nazwie, narodziła się koncepcja utworzenia niewielkiej, ale pożytecznej placówki, koordynującej wysiłki na rzecz ochrony natury. Miała ona być kontynuatorką pięknych tradycji Centralnego Urzędu Gospodarki Wodnej, który przez lata dorobił się kadry specjalistów i wypracował dobre metody. Niestety i ludzi, i metody zaczęto załatwiać administracyjnie: z czasem urząd zaczął zajmować się wszystkim po trosze, a potem po prostu zginął w otchłani najnowszej koncepcji — utworzenia resortu Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Zamiast małego, operatywnego koordynatora, powstał kolos z zapleczem naukowym.

Początkowo pokładaliśmy w nim wszystkie wielkie nadzieje, zwłaszcza zaś w jego Instytucie Kształtowania Środowiska. To właśnie resort, w oparciu o wyniki badań prowadzonych przez własnych naukowców, miał koordynować, nadzorować, przeciwdziałać i zalecać. O tym, jak to robił, najlepiej świadczy sam fakt spontanicznego powołania do życia Polskiego Towarzystwa Ekologicznego.

Resort miał też wykorzystywać prace innych, poza własną, placówek naukowych. Posiadał możliwości kontaktu z instytutami naukowymi, od których w kraju aż się roi. Efekt współpracy resortu z naukowcami jest taki, że Instytuty PAN z Instytutem Ekologii i Instytutem Podstawowych Problemów Ochrony Środowiska na czele, nie mówiąc o zakładach uczelnianych i innych należących do różnych resortów, produkują na potęgę doktoraty i prace habilitacyjne. Niektóre prace naukowe dublują się, co nie byłoby takie złe, gdyby istniał jakiś rozsądny system konfrontacji naukowych poczynań.

Słabość naukowych ośrodków ekologicznych nie jest jednak złem największego kalibru. Najboleśniej odczuwane przez społeczeństwo szkody wyrządza grupa tzw. praktyków ekologii. W grupie tej znajdują się stacje i laboratoria sanepidowskie, różne laboratoria firmowane przez zakłady przemysłowe i inne. Trudno byłoby wyliczyć ekipy dokonujące setek pomiarów wody, gleby, powietrza. Pomiary są prowadzone w sposób nie skoordynowany, przypadkowy, często daleki od zdrowego rozsądku. W tej grupie za najmniej efektywne uznałabym działania stacji sanitarno-epidemiologicznych. One ustalają przecież rozciągliwe normy dopuszczalnych stężeń „niedopałków" samochodowych i dymów fabrycznych. To „Sanepid", mający przecież wpływ na różne decyzje resortu, pozwala na zbyt elastyczne traktowanie problemu dooktanowywania benzyny czteroetylkiem ołowiu (związek ten, rozpadając się na inne związki ołowiowe, powoli truje ludzki organizm). Wbrew temu, co twierdzą niektórzy znawcy przedmiotu, uważam, że skumulowany w naszym ciele ołów, będzie się mścić na pokoleniach naszych wnuków.

„Sanepid" za mało oddaje się sprawom rzeczywistej ochrony ludzkiego życia i zdrowia. Być może dlatego, że za mało w nim lekarzy, a za dużo farmaceutów, którzy działając w najlepszej nawet wierze, lekarzy nam nie zastąpią. Nikt tak dokładnie jak lekarz nie jest w stanie prześledzić skutków działania na ludzki organizm dymu z fabrycznych kominów i złej wody pitnej. Tylko lekarz może przeprowadzić naprawdę mądrą akcję profilaktyczną. Tymczasem czy ktoś spotkał kiedyś u nas pracowników „Sanepidów" wyjaśniających w radiu i telewizji, że w kuchniach naszych bloków należy zakładać okapy? Czy ktoś zna przypadek takiego nacisku na budowlanych, aby okapy nad trującymi tlenkiem węgla kuchenkami zostały założone jeszcze przed oddaniem domu lokatorom? Kto z „Sanepidu" wpływa na decyzję kontroli ruchu drogowego?

Czy to, co zostało tu napisane, jest wołaniem o lekarza w służbach sanitarnych miasta i sugestią, że sprawy ekologii trzeba powierzyć Ministerstwu Zdrowia?

— I tak, i nie. Nie — gdyż fundusz płac służby zdrowia odstrasza współpracowników spoza resortu. Poza tym, resort ten — i tak już przeciążony doraźnym leczeniem chorób — nie ma sił i środków na profilaktykę, jakiej wymaga ekologia. Ministerstwo Zdrowia nie jest zatem dobrym adresatem, tak zresztą jak każdy inny resort.

Stanowisko opiekuna wakuje. Wciąż jeszcze zbyt wielu mamy urzędowych decydentów, współdecydentów i bezdecydentów na etatach, przy których pomocy sprawa... stoi w miejscu.

(Interpress)

DANIELA BASZKIEWICZ



Stacja Hodowli Roślin w **Górce Narodowej** k/Krakowa od lat specjalizuje się w pracach hodowlanych i badawczych rzepaku, zbóż i buraków pastewnych. Tworzy się tu nowe, dobrze plonujące odmiany tych roślin. Głównym kierunkiem prac jest wyhodowanie rzepaku o niskiej zawartości szkodliwego kwasu erukowego i wysokiej plenności. Inne zainteresowania pracowników ośrodka, to badania związane z uodpornieniem buraka na choroby wirusowe i grzybice. Uzyskano już rody o wydajności większej o 20—30 proc.

W okresie zimowym pracownicy przeprowadzają szereg badań fizyczno-chemicznych wyhodowanych latem na poletkach doświadczalnych nasion poszczególnych odmian. Przeprowadzają analizy otrzymywanego z nich ekstraktu oraz produktu końcowego, czyli oleju.

Przygotowywanie nasion rzepaku do badań chemicznych. CAF — Maciej Sochor

W skrócie

Czy komputery potrafią zdobywać złote medale? Takie pytanie zadał sobie dr Gideon Ariel, dyr. zespołu badawczego jednej z brytyjskich placówek naukowych. I odpowiada: Technologia komputerowa umożliwia analizowanie doskonałości lekkoatletycznej w każdym szczególe. Dzięki temu można dowiedzieć się co sprawia, że jedni lekkoatleci są lepsi, a inni gorsi, jedni wygrywają złote medale, a inni nie.

*

Uczeni z Uniwersytetu Berkeley w Kalifornii (USA), specjalizujący się w naukach rolniczych, doszli do wniosku, że zbiory niektórych upraw można znacznie podnieść przez wprowadzenie do gleby niektórych bakterii. Wcześniej uczeni radzieccy stwierdzili, że przez wprowadzenie do gleby bakterii osadzających się na korzeniach roślin, można uzyskać podniesienie plonów o 50—70 proc.

*

Nowe obserwacje wiatru i zmian ciśnienia atmosferycznego na kuli ziemskiej, poczynione w ramach Globalnego Programu Badań Atmosferycznych (GARP), dostarczyły szczegółowych informacji na temat tego, jak zmiany w krążeniu atmosferycznym wpływają na rotację Ziemi. Wykazały, one że zmiana wielkości ok. jednej milisekundy w długości dnia, zarejestrowana 21 stycznia i podobna zmiana wielkości 1,5 milisekundy w długości dnia, zarejestrowana między 18 maja i 2 czerwca, wynikają z wpływu zmian atmosferycznych.

Remont gmachu rotundy dla „Panoramy Racławickiej"

Od pierwszych dni nowego roku we Wrocławiu kontynuowane są prace porządkowe i remontowe na terenie rotundy zbudowanej z myślą o ekspozycji „Panoramy Racławickiej". Ekipy specjalistów z przedsiębiorstwa „Winstal" zakończyły już instalacje oświetlenia wokół rotundy, młodzież szkolna i studenci wykonali **prace porządkowe na rozległym terenie wokół budowli.** Prace te trwać będą kilka miesięcy — przystąpiono już do przeprowadzenia renowacji wnętrza rotundy, m. in. na nowo trzeba będzie wybudować platformę widokową, z której oglądać się będzie obraz. Pilną sprawą jest także wymiana pokrycia dachu rotundy — **stara blacha cynkowa jest uszkodzona na skutek korozji.** Generalny wykonawca remontu rotundy — załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego — postanowiła w br. wymienić pokrycie dachu na nowe z blachy miedzianej, która jest znacznie trwalsza.

Efekty przeprowadzanych robót na terenie rotundy dla „Panoramy Racławickiej" są już widoczne: zniknęły liczne rupiecie, materiały budowlane, resztki konstrukcji pozostawione wokół rotundy. Do prac porządkowych i remontowych przystępują — obok młodzieży szkolnej i akademickiej — także robotnicy z wrocławskich fabryk. (PAP)

Zielone AKCENTY

Sam prezes SDP — Stefan Bratkowski, który dwoi się i troi w tym gorącym okresie, wypowiedział się na temat rolnictwa. W „Gospodarczym pasjansie", zamieszczonym ostatnio na łamach śląskiej „Panoramy" stwierdza on m.in.: „Sądzę, że u progu 1981 roku decydujące znaczenie dla całej gospodarki ma rozwikłanie problemów rolnictwa. Sytuacja może się szybko, nawet w ciągu jednego roku zmienić, jeśli nastąpi regulacja stosunków między władzą a wsią. Będzie to decydujący czynnik, który uruchomi te bezinwestycyjne możliwości wzrostu produkcji rolnej. Niezależnie, oczywiście, od wszystkich kroków, które trzeba będzie zrobić na rzecz poprawy zaopatrzenia wsi indywidualnej, rolnictwa indywidualnego w paszę i sprzęt".

AUTOR WYPOWIEDZI nie jest specjalistą w tej branży. Wyraża on swój osobisty pogląd, wynikający z doświadczeń, przemyśleń i społecznikowskiej obywatelskiej pasji. To dobrze, że nie polegamy wyłącznie na autorytetach. Każdy z nas, niezależnie od wykształcenia, stanowiska i profesji ma przecież własne, często niebanalne spojrzenie na kwestie, które interesują dosłownie wszystkich, jako że człowiek musi sięgać codziennie do spichrza, by zaspokoić swe elementarne potrzeby życiowe. Są teraz czasy, gdy ufamy zbiorowej mądrości narodu. Niech więc o wsi podyskutują wszyscy, jeśli mają coś konkretnego do powiedzenia. Nie jest konieczny tytuł profesora, czy stopień docenta, by wypowiadać się w ważnych, ogólnospołecznych sprawach.

ZRESZTĄ nasi prominenci nauk rolniczych zachowywali się bardzo różnie w minionych latach. Jedni upodobali sobie miejsca za katedrami, zza których nie chcieli wychodzić, by broń panie Boże, nie narazić się komukolwiek. Inni chętnie występowali w roli ekspertów i nie bardzo przeszkadzało im, że ktoś dyktował, jaka ma być konkluzja ich prac. Wielu autorów publikacji, podbudowanych krzepiącymi statystykami, roztaczało piękną wizję polskiego rolnictwa, które ponoć tylko z uwagi na warunki atmosferyczne nie mogło rozwinąć skrzydeł. Od czasu do czasu pojawiały się w pismach najodważniejszych redaktorów dyskusje i polemiki, z których prawie nikt nie wyciągał wniosków. Gdybyśmy teraz podsumowali to wszystko, co serwowali nam naukowcy, to plon byłby więcej niż skromny, a na pewno gorszy, niż osiągany przez naszych rolników.

O WYNIKACH rolnictwa w najbliższym czasie zadecydują, atmosfera społeczno-polityczna na wsi, której genezę Stefan Bratkowski nazywa „regulacją stosunków między władzą a wsią", dostawy środków produkcji i rozmiary inwestycji oraz po prostu... pogoda, która w stosunkowo słabo doinwestowanym polskim rolnictwie odgrywa, nadal rolę wyjątkowo dużą. Wszystko wskazuje na to, że będzie na wsi odpowiedni klimat zachęcający do działania, że rolnik otrzyma więcej maszyn, nawozów i pestycydów, że państwo pośpieszy mu z pomocą kredytową, że nauka weźmie się w garść, że służby fachowe będą spełniać swoją rolę, że zaczniemy cenić ten fach niezwykle trudny i pracowity. A jeśli unikniemy burz i ulew, lub nie nawiedzi nas wielka susza, to radośniejszy będzie dla nas rolniczy bilans 1981 roku.

DOŚWIADCZENIE I REALIZM nakazują mi jednak przestrzec przed przesadnym optymizmem. Weźmy pod uwagę fakt, że stopień zainwestowania w rolnictwo np. duńskie jest mniej więcej czterokrotnie większy, niż w rolnictwo polskie. My uważaliśmy przez lata, że muszą być pieniądze na stworzenie miejsc pracy w przemyśle, chociażby każde takie stanowisko kosztowało wiele milionów złotych. Tymczasem rolnik musiał sam inwestować, a bezpośrednia pomoc państwa dotyczyła tylko dużych przedsięwzięć np. melioracji. Gros gospodarzy ma nadal siwka, pług, bronę i kilka narzędzi niewiele udoskonalonych od czasów średniowiecznych. I taką bronią muszą oni walczyć o swój i nasz chleb. Dla takiego producenta nadmiar wilgoci w glebie — to klęska, a susza — to klęska do kwadratu.

NIE ŁUDŹMY SIĘ WIĘC, że wreszcie muszą minąć lata chude, że przyroda stanie się dla nas łaskawa, że same dobre chęci rolnika zdziałają cuda. Owszem, sprzyjający przebieg pogody, dobra atmosfera i wysiłek wszystkich mogą przynieść znaczące rezultaty. Ale — podkreślamy to przy każdej okazji — rolnictwo niedoinwestowane zawsze jest kapryśne, reaguje silnie na niekorzystne czynniki, nie może zachować tzw. wierności plonów. Dlatego muszą znaleźć się pieniądze na te cele, które mają wymiar nie tylko gospodarczy, ale także polityczny i społeczny. Można sobie wyobrazić brak niektórych artykułów i pogodzić się z tym bez większego żalu. Dostatek żywności staje się celem strategicznym.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Hustawka na miedzy

To nam potrzebne



Józef Raczak prezentuje szczotkę oddzielacza kamieni.

CAF — Romuald Królak

Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w POZNANIU pracuje nad nowymi konstrukcjami i usprawnieniami do maszyn produkowanych przez fabryki w całym kraju. Zespół w składzie: dr inż. **Franciszek Wiśniewski**, mgr inż. **Piotr Jarecki** i inż. **Stefan Turkowski**, pracujący w Zakładzie Maszyn do Uprawy Gleby i Zbioru Roślin Okopowych Instytutu, skonstruował prototyp przenośnika ładującego liście buraczane na przyczepę. Obecnie trwają badania eksploatacyjne przenośnika, który zamontowany jest na kombajnie „Neptun C-413 do zbioru buraków. Zastosowanie tego urządzenia oszczędza pracę i czas — unika się ręcznego ładowania liści na przyczepy, są one także mniej zanieczyszczone ziemią.

Przenośnik będzie produkowany z myślą o rolnikach indywidualnych mających małe plantacje — do 5 ha powierzchni.

W tym samym Zakładzie opracowano również mechaniczny oddzielacz kamieni, zamontowany na prototypie kombajnu Z-615 do zbioru ziemniaków. Oddzielacz kamieni zmniejszył zanieczyszczenie ziemniaków o 60—70 proc., zastąpił na kombajnie pracę 2 osób. Może pracować na polach o dużym zakamienieniu gleby (do 20 ton na ha).

Nowości światowej techniki

ŁĄCZNOŚĆ SATELITARNA

INTELSAT — Międzynarodowa Organizacja Łączności Satelitarnej — przewiduje wprowadzenie na orbitę w latach 1983—1985 sześciu nowych satelitów. Pierwszy z nich miał zostać wystrzelony w 1980 roku, rozpoczynając tym samym proces zastępowania pracujących obecnie satelitów Intelsat 4, wystrzelonych w latach 1970—1975. Intelsat przygotowuje się w ten sposób do nowej sytuacji w dziedzinie łączności satelitarnej w latach 1984—1992 w wyniku wzrostu liczby połączeń w rejonie Oceanu Indyjskiego. Przewiduje się, że wzrost ten spowoduje 100-procentowe wykorzystanie istniejących połączeń do końca 1984 r. System obejmuje pięć satelitów — trzy nad Atlantykiem i po jednym nad Oceanem Indyjskim i Pacyfikiem, które przekazują ponad połowę wszystkich światowych połączeń telefonicznych i telegraficznych, jak również większość transmisji TV. Służą one także za przekaźniki dla 15 narodowych systemów satelitarnych, których liczba ma wzrosnąć do 25 już w 1982 r.

POPIELNICZKA „POŁYKAJĄCA" DYM

JEST TO zwykła popielniczka ceramiczna z nakrywką metalową zaopatrzoną w filtr wykonany z aktywnego węgla oraz wentylator zasilany z baterii 1,5 V. Po naciśnięciu przycisku następuje wchłanianie i filtrowanie dymu z leżącego na popielniczce papierosa. Urządzenie jest szczególnie przydatne podczas całonocnych partii brydża z udziałem niepalących. Pytanie, czy w takich warunkach brydż zachowa swój narkotyczny urok?

SUPER — MINI

SYSTEM G COMPO MARK II jest najmniejszym w świecie zestawem stereofonicznym złożonym z tunera, radia trzyzakresowego i magnetofonu kasetowego — wszystko to w systemie dolby stereo. Całość ma wymiary 24 cm wysokości, 21,8 cm szerokości i 15,6 cm grubości plus dwa głośniki po 26 W. Po wyłożeniu 1700 dol. system można zainstalować w każdym samochodzie. Zaleca się dodatkowo zakup telewizora kolorowego Orion Color 8501 o prawie identycznych wymiarach i masie 5 kg, pracującego w systemach PAL i SECAM i zasilanego baterią 12 V lub z sieci (koszt 1000 dolarów).

CHINY I RAKIETY

CHINY mają obecnie na koncie 9 własnych rakiet nośnych i coraz większe ambicje dogonienia w tej dziedzinie gigantów światowego przemysłu rakietowego. Pierwszą chińską rakietą była SS-2 o wysokości 18 m, średnicy 1,6 m i zasięgu 5500 km. Mogła ona przenieść jedną bombę o ciężarze 1,3 T. Kolejna konstrukcja CSL -1 była już trzystopniową rakietą o ciągu startowym 150 T, mogącą wynieść na orbitę ładunek o masie 221 kg. Posłużyła ona do wystrzelenia dwóch pierwszych chińskich satelitów. Najnowsza konstrukcja, oznaczona symbolem CSL-X3 ma ciąg startowy 280 T i może umieścić na orbicie statek kosmiczny o masie do 5 ton. Ma ona 43 m wysokości, średnicę 3,35 i masę startową 200 ton. (PAI)

USŁUGI

WPHW — Naprawa telewizorów ul. Warszawska 79, tel. 959
— ul. Narewska 6, tel. 257-70
— ul. Olejniczaka, tel. 293-13
k 3-0

WPHW — Naprawa radioodbiorników, magnetofonów, gramofonów: ul. Warszawska 79, tel. 414-682, 414-609
— ul. Narewska 6, tel. 257-70
— ul. Olejniczaka, tel. 293-13.
k 4-0

WPHW — Naprawa magnetofonów kasetowych: ul. Mickiewicza 14.
k 5-0

WPHW — Instalowanie anten: Al. 1 Maja 29, tel. 319-20.
k 6-0

WPHW — Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego:
— ul. Sienkiewicza 42, tel. 956, 333-48, wew. 2
— ul. Mickiewicza 14
— ul. Krakowska 17, tel. 211-57
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
k 7-0

WPHW — Naprawa sprzętu sportowego:
— ul. Bohaterów Getta 3, tel. 344-40.
k 8-0

WPHW — Naprawa i instalacja urządzeń gazowych: ul. Krakowska 17, tel. 211-57.
k 9-0

WPHW — Fachowa instalacja radioodbiorników i magnetofonów kasetowych w samochodach:
— ul. Lipowa 45, tel. 223-06.
k 10-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 334-74. Woroszyło.
g 7854-00

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 233-49, inż. Sakowski.
g 7855-0

POGOTOWIE telewizyjne tel. 292-47, 213-87. Gałecki.
g 7893-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 235-33. Kalinowski.
g 7906-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-13-76. Bondaruk.
g 6-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 41-23-28. Drozdowski.
g 16-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 283-58. Klibisz.
g 40-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 369-54. Pater.
g 41-0

NAPRAWA telewizorów, tel. 234-13. Zamajtys.
g 51-0

POGOTOWIE telewizyjne, tel. 222-46. Zawistowski.
g 80-0

UKŁADAM parkiety, mozaikę parkietową, glazurę, terrakotę. Cyklinuję, lakieruję podłogi. Białystok, ul. Sowia 11 („Bojary"). Hołownia.
g 12-1

SZLIFOWANIE i regeneracja wałów do ciągników i samochodów: „Syrena", „Trabant". Przyjmujemy zlecenia na przewracarko-zgrabiarki. Bogusławskiego 44. Sochoń.
g 7-0

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe. 10 dni pocztą. Fotolaboratorium inż. Szałkowski. Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25.
g 7871-0

LOKALE

PRZYJMĘ na mieszkanie panienki. Białystok, ul. Leszczynowa 16.
g 7897-1

PRZYJMĘ na mieszkanie pana. Białystok, Asnyka 21.
g 7898-1

ODSTĄPIĘ pokój. Białystok, Sitarska 24.
g 7905-1

RODZEŃSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania lub pokoju z kuchnią. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7925.
g 7925-1

ODSTĄPIĘ pokój uczniom ze szkoły zawodowej. Białystok, M. Kajki 41 (dojazd „1", „14", „15").
g 7935-1

ODSTĄPIĘ pokój studentkom lub uczennicom. Kwiatowa 7.
g 1-1

ODSTĄPIĘ niekrępujący pokój dwóm pracującym paniom lub uczennicom, ul. B. Żeleńskiego 13.
g 9-1

PRZYJMĘ na mieszkanie dziewczęta, ul. Tetmajera 14 (dojazd „7", „8", „Bacieczki").
g 10-1

ODSTĄPIĘ pokój pracującym paniom. Warmińska 15.
g 17-1

ODSTĄPIĘ pokój samotnym. Białystok, Szpacza 10.
g 25-1

POSZUKUJĘ na okres około dwóch lat mieszkania dwupokojowego. Tel. 266-65.
g 26-1

MĘŻCZYZNA poszukuje samodzielnego mieszkania lub pokoju na okres 1 roku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 56.
g 56-1

MŁODE małżeństwo poszukuje mieszkania. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 94.
g 94-1

M-2 (dwa pokoje, telefon, I piętro, centrum) — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7894.
g 7894-1

M-3 spółdzielcze, nowe budownictwo, ciepła woda w Zambrowie zamienię na podobne lub mniejsze w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7916.
g 7916-1

M-3 w Krakowie zamienię na podobne lub większe w Białymstoku lub Grajewie. Jan Miziński, 31-872 Kraków, oś. Szklane Domy 1/185.
g 7922-1

M-4 własnościowe w Białymstoku zamienię na mniejsze własnościowe. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7923.
g 7923-1

MIESZKANIE własnościowe M-4 I piętro — pilnie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7926.
g 7926-1

WROCŁAW. Mieszkanie kwaterunkowe, stare budownictwo, pokój z kuchnią (60 m kwadr.) zamienię na podobne w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 23.
g 23-1

MIESZKANIE M-3 w Gdańsku zamienię na większe w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 32.
g 32-1

M-5 w Augustowie (centrum) — sprzedam lub zamienię na podobne w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 45.
g 45-1

Komunikat „Społem"

W dniu 12 stycznia 1981 r. rozpoczynają się doroczne spotkania członków w białostockim Oddziale „SPOŁEM" WSS, są one okazją do podsumowania pracy spółdzielni za rok ubiegły.

W inauguracyjnym dniu, tj. 12.I.br. odbędą się cztery spotkania w:
— stołówce „Prząśniczka" — godz. 17, ul. Przędzalniana,
— Szkole Podstawowej nr 27, ul. Wiatrakowa — godz. 17,
— świetlicy Oddziału WSS, ul. Sienkiewicza 4 — godz. 17,
— „Klubie Zachęty" przy ul. Parkowej 14 — godz. 17.

W dniu 13.I.br. wszystkie spotkania odbędą się o godzinie 17 w następujących lokalach w:
— Szkole Podstawowej nr 24, ul. Rzemieślnicza,
— Klubie „Relax", ul. Zwycięstwa,
— świetlicy „Zachęty", ul. Lenina 27,
— świetlicy Oddziału WSS, ul. Sienkiewicza 4.

W dniu 14.I.br. członkowie i sympatycy „SPOŁEM" WSS spotykają się o godz. 17 w:
— Szkole Podstawowej nr 29, ul. Promienna,
— świetlicy Oddziału WSS, ul. Sienkiewicza 4,
— ośrodku „Praktyczna Pani" nr 8, ul. Bema 89,
— świetlicy osiedlowej w Pieczurkach.

Następne spotkania w dniu 15.I.br. odbędą się o godz. 17 w:
— świetlicy Oddziału WSS, ul. Sienkiewicza 4,
— Szkole Podstawowej nr 31, ul. Żurawia,
— ośrodku „Praktyczna Pani" nr 3, ul. Zwierzyniecka 11/I,
— świetlicy wieś — Starosielce.

W dniu 16.I.br. o godz. 17 odbędzie się spotkanie w świetlicy Oddziału WSS, ul. Sienkiewicza 4.

W dniu 19.I.br. o godz. 17 członkowie spółdzielni spotykają się w:
— Szkole Podstawowej nr 8, ul. Jesienna,
— świetlicy Oddziału WSS, ul. Sienkiewicza 4,
— ośrodku „Praktyczna Pani" nr 8, ul. Bema 89.

W programie spotkań — występy zespołów.
O zebraniach jakie odbędą się w następnych terminach poinformujemy w oddzielnym komunikacie.
Serdecznie zapraszamy wszystkich członków spółdzielni i jej sympatyków.
k 43-1

SAMOCHODY

PRZEDWOJENNY samochód — kupię. Oferty „39281" „Prasa" Piotrkowska 96, Łódź.
k 5262-1

„AUDI" 100 L (1978 rok) — sprzedam. Białystok, ul. Krasińskiego 2 m. 39.
g 24-1

SAMOCHÓD marki „Fiat" 126p — sprzedam. Suwałki, ul. Kościuszki 19 m. 4.
p 2527-1

„FIATA" 126p (1978 rok) — sprzedam. Białystok, tel. 311-52 (godz. 16—18).
g 7950-1

„FIATA" 126p fabrycznie nowego — sprzedam. Tel. 41-42-37 (po godz. 16).
g 7927-1

„FIATA" 126p Specjal, nowy — sprzedam. Białystok, tel. 314-54.
g 7915-1

„FIATA" 126p nowego — sprzedam. Wiktoria Święcka. Wysokie Mazowieckie 20.
g 7910-1

„FIATA" 126p zamienię na „Syrenę" 105. Warunki do uzgodnienia. Jerzy Dziwniel, ul. Wiejska 4„a"/26. Białystok.
g 7891-1

SAMOCHÓD dostawczy marki „Mercedes" — sprzedam. Tel. 41-15-50.
g 7943-1

„FIATA" 126p 650 (1978 rok) — sprzedam. Giżycko, Obrońców Stalingradu 10/42 (wiadomość po godz. 15).
p 2528-1

NYSĘ nowego typu (rok produkcji 1974) w bardzo dobrym stanie — silnik na gwarancji tanio sprzedam lub zamienię na samochód osobowy lub ciągnik. Rzadkowski, Suwałki ul. Sianożęć 9.
Sg 6912-1

„PRAGĘ" z przyczepą stan dobry — sprzedam. Białystok, ul. Narewska 9/67.
g 31-1

„SYRENĘ" 104 stan dobry — sprzedam. Białystok, ul. Ułańska 17 „B" m. 1.
g 52-1

„SYRENĘ" 103 oraz skrzynię biegów do „Łady" — sprzedam. Białystok, Bema 87 m. 78.
g 3-1

„SYRENĘ" 105 stan średni — sprzedam. Stanisław Rafało, Szpakowo 17, 19-121 Kalinówka, gmina Jaświły.
p 2521-1

„SYRENĘ" 105 w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Hajnówka, Jaśminowa 7, Ginszt, tel. 25-29.
p 2535-1

„STARA" A-28 wywrotka i A-29 — tanio sprzedam. Jan Weremiuk, Dubiny 132, gmina Hajnówka.
p 2484-1

„WARTBURGA" (1976 rok) — sprzedam. Antoniuk Fabryczny 12 (godz. 16—17.30).
g 48-1

Obrona pracy doktorskiej

W dniu 23 stycznia 1981 r. o godz. 12 w Akademii Medycznej w Białymstoku (duża aula, ul. Kilińskiego 1) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej LEK. MED. EUGENII BOLESTY pt.: „Kolagen towarzyszący wątrobiakowi Morrisa".

(praca do wglądu w Bibliotece Naukowej AMB)

Promotor: doc. dr hab. Edward Bańkowski.
k 64-1

Obrona pracy doktorskiej

W dniu 23 stycznia 1981 r. o godz. 13.30 w Akademii Medycznej w Białymstoku (duża aula, ul. Kilińskiego 1) **odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr JANA KARCZEWSKIEGO** pt.: „Wpływ diety i wanadu na poziom magnezu w niektórych narządach i surowicy krwi szczura". (do wglądu w Bibliotece Naukowej AMB).

Promotor: prof. dr hab. Tadeusz Januszko.
K 101-1

„TRABANTA" 601 z częściami zamiennymi (rok produkcji 1977 październik) — sprzedam. Garbulewski. Kolno, ul. Proletariacka 18/34, tel. 27-98.
p 2512-1

SAMOCHÓD „Trabant" (1973 rok) — sprzedam. Białystok, ul. Kopernika 5„A" m. 8.
g 7902-1

„WOŁGĘ" Gaz 21 po remoncie kapitalnym — sprzedam lub zamienię na samochód małolitrażowy. Witold Piotrowski, 16-300 Augustów, ul. Młodości 7 (po godz. 15).
p 2520-0

„ZASTAWĘ" nową — sprzedam. Białystok, Sienkiewicza 89 m. 2 (po godz. 16).
g 46-1

„ŻUKA" A-11 (roczny), przyczepę D-50 o ładowności 6 ton — sprzedam. Augustów, Kopernika 27.
p 2508-1

SILNIK do „Volkswagena" 1200 lub 1300 — kupię. J. Drabikowski Białystok, ul. Ciepła 19 „b"/15.
g 30-1

NADWOZIE po wypadku „Fiata" 125p, 126p lub „Wołgi" M-24 — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 33.
g 33-1

NADWOZIE „Fiata" 126p po wypadku — sprzedam. Tel. 354-94.
g 7930-1

SKRZYNIĘ biegów do „Moskwicza" 412 — kupię. Stanisław Kowalczyk, Dudki, 19-313 Borzymy.
p 2517-0

PRZYCZEPĘ towarową do samochodu osobowego — sprzedam, ul. Puszkina 30.
g 7937-1

NADWOZIE samochodu „UAZ-469 B" po wypadku — sprzedam. Białystok, tel. 371-97 (po godz. 17).
g 4-1

ZAWIESZENIE przednie „Zaporożca" oraz przyczepkę bagażową — sprzedam. Białystok, ul. Towarowa 8„a"/18 (po godz. 16).
g 7907-1

SILNIK górnozaworowy po naprawie głównej z gwarancją do samochodu „Żuk" i betoniarkę 150 l — sprzedam. Augustów, ul. Portowa 50, tel. 22-82.
g 7917-1

PRACA

PRZYJMĘ pomoc domową do 3-letniego dziecka na stałe lub dochodzącą. Warunki bardzo dobre, oddzielny pokój. Białystok, ul. Wasilkowska 10 m. 8, tel. 365-09 (po godz. 17).
g 37-1

PRZYJMĘ dochodzącą pomoc do półtorarocznego dziecka od zaraz. Starosielce, Polowa 4„A" (dojazd „4").
g 74-0

KOBIETY w wędzarni ryb zatrudnię. Płaca bardzo dobra. Zapewniam mieszkanie (bezpłatnie). Andrzej Kowalski, 84-120 Władysławowo, ul. Spokojna 26, tel. 74-03-03.
k 5149-1

PRZYJMĘ uczniów do nauki zawodu mechaniki, lakiernictwa i blacharstwa. Jan Zalesko, Białystok, ul. Zwycięstwa 78, tel. 236-75.
g 7934-1

RÓŻNE

PRZYCZEPĘ campingową N 126 E — sprzedam. Bielsk Podlaski, ul. Kościuszki 8, tel. 23-51.
p 2524-1

SILNIKI M-20 i S-21 po naprawie — sprzedam. Wasilków, ul. Marchlewskiego 26.
g 58-1

ZAKŁAD mechaniczny wyposażony, z możliwością wykonywania blacharstwa, lakiernictwa samochodowego (pow. 240 m kw.) — sprzedam lub wydzierżawię. Białystok, tel. 41-12-99 (po godz. 19).
g 7930-1

PRZETARGI

AKADEMIA MEDYCZNA w Białymstoku ogłasza **II PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

— samochodu ciężarowego marki „Żuk" A-09, rok produkcji 1972, nr silnika 1S. 01114/75, nr fabryczny 135209.
Cena wywoławcza — 40.000 zł

— samochodu sanitarnego marki „Fiat" 125p 1500A, rok produkcji 1974, nr silnika 151540, nr fabryczny 360749.
Cena wywoławcza — 40.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 28 stycznia 1981 r. o godz. 10 w garażu Akademii Medycznej przy ul. M. C. Skłodowskiej 24 „a" (zaplecze Państwowego Szpitala Klinicznego).

Samochody można oglądać od dnia 12 stycznia 1981 r. w każdy dzień roboczy w godz. 10—12 w garażu AMB.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Akademii Medycznej przy ul. Kilińskiego 1/b. Pałac Branickich — parter (najpóźniej w przeddzień przetargu).

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 4954-1

WOJEWÓDZKA KOMENDA OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY FEDERACJI SZMP w Białymstoku, ul. Warszawska 44, tel. 333-84, 317-64 **ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż:

— samochodu marki „Fiat" 125p, nr rej. BKA 736Y, rok produkcji 1975, nr silnika 280161, nr podwozia 451099.
Cena wywoławcza — 55.110 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29 stycznia 1980 r. o godz. 12 w Białymstoku, ul. Warszawska 44.
Pojazd można oglądać w dniach 26—28 stycznia 1981 r., w godz. 12—15 w garażu przy ul. Fabrycznej 137.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy Wojewódzkiej Komendy OHP.
K 5098-1

ZAKŁAD APARATURY AKUSTYCZNEJ w Białymstoku przy ul. Ciołkowskiego 2/2 **ogłasza PRZETARG nieograniczony I i II** na sprzedaż:

— samochodu marki „Żuk" nr silnika 188501, nr podwozia 193696, rok produkcji 1974, nr rejestracyjny BKA 886Y
cena wywoławcza I przetargu — 53.750 zł
cena wywoławcza II przetargu — 26.875 zł

Przetarg odbędzie się 26 stycznia 1981 r. o godz. 10 w pomieszczeniu przy ul. Ciołkowskiego 2/2.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne po uprzednim wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa przy ul. Nowowarszawskiej 32 „a".
Pojazd można oglądać od dnia 20 do dnia 25 stycznia w godz. 10—13 przy ul. Ciołkowskiego 2/2.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 4980-1

Ośrodek Doskonalenia Kadr SIMP w Białymstoku unieważnia skradzione pieczątki o treści:

1. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, Ośrodek Doskonalenia Kadr SIMP, ul. M. Skłodowskiej-Curie 2, 15-097 Białystok.
2. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, Ośrodek Doskonalenia Kadr SIMP, ul. Warszawska 2, 15-063 Białystok, tel. 369-12, skr. poczt. 225.
3. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich, Ośrodek Doskonalenia Kadr SIMP w Białymstoku.
4. Dyrektor mgr Elżbieta Bogusz.
5. Główny Księgowy Alina Magrel.
6. Akceptuję do wypłaty — Główny Księgowy ...... Dyrektor....
7. Płatne przelewem na nasze konto PKO I/O Białystok nr 5513-23995-132.
8. Wpłynęło dnia ..... Nr ...... Podpis ....
9. Sprawdzone pod względem merytorycznym, data .... podpis .... Sprawdzono pod względem formalnym i rachunkowym dnia.... podpis....... Zatwierdzono do wypłaty z. ..... słownie złotych ..... dnia ..... Główny Księgowy ..... Dyrektor .....

K 5289-1

KIOSK warzywniczy — sprzedam. Wiadomość: Waryńskiego 1 m 3.
g 60-1

FRYTOWNICĘ i patelnię elektryczną — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7909.
g 7909-00

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Białystok, Mistrzów Plonów 6 „A" m 42.
g 39-1

PAWILON handlowy o pow. 35 m kw. z wygodami nadający się do prowadzenia działalności handlowej, usługowej — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7947.
g 7947-1

BILARDY elektryczne sprzedam. Oferty 20660, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk.
k 5269-1

APARAT fotograficzny „Praktica" VLC 3 — sprzedam. Kleosin, ul. M. Dąbrowskiej 35.
g 2-1

MEBLE nowe, jasne — sprzedam. Białystok, Buczka 82.
g 47-1

WZMACNIACZ z fazingiem — sprzedam. ul. Sadowa 8.
g 42-1

„ELTRON" 80 — tanio sprzedam. Białystok, ul. Wierzbowa 9 m 42.
g 20-1

SIANO — 2 t — sprzedam. Michał Buczyński, Czarna Białostocka, ul. Świerkowa 4 (Pierekały), tel. 167 (po godz. 16).
g 19-1

HYDROFOR — sprzedam. Białystok, Raginisa 11/1.
g 29-1

BLOCZKI wapienno-piaskowe — sprzedam. Eugeniusz Galicki. Krupniki 8 koło Starosielc.
g 7944-1

KOŻUCHY tureckie, futra — sprzedam. Białystok, ul. Raginisa 11/1.
g 28-1

KURTKĘ damską z lisów — tanio sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 34.
g 34-1

KOŻUCH włoski oraz mohair — sprzedam. Białystok, ul. Pułkowa 9 m 40.
g 7929-1

KOŻUCH damski nowy — sprzedam. Białystok, ul. 27 Lipca 57.
g 7951-1

WYŻEŁKI niemieckie krótkowłose, użytkowe po złotych medalistach Jenie z Walii i Argo z Valtickiego Parku — sprzedam. Suwałki, tel. 39-83.
p 2322-1

DOGA półtorarocznego z rodowodem — sprzedam. Białystok, Ostrowskiego 1 m 3.
g 7940-1

PUDLE — sprzedam. Białystok, ul. Włościańska 7/2.
g 7918-1

SZCZENIĘ, doga żółtego, rodowodowego — sprzedam. Białystok, ul. Białostoczek 4/1 (po godz. 17).
g 7913-1

SZCZENIĘTA rasy cocker — spaniel — sprzedam. Zaleski. Białystok, ul. Mazowiecka 37/D m 3.
g 7892-1

3-miesięcznego pudelka — sprzedam. ul. Lipowa 16 m 15.
g 7920-1

3 STYCZNIA br. zaginął pies — nieduży, kundel w kolorze beż — czarne końce uszu. Uczciwego znalazcę proszę o odprowadzenie za nagrodą pod adres: Białystok, ul. Bema 89 „b" m 30, tel. 203-25.
g 61-1

TAKSOMETR „Halda" — sprzedam. Stąpora 11 m 90.
g 7903-1

TAKSOMETR marki „Ryga" przerobiony — sprzedam. Wiadomość: Wasilków, ul. Polna 46.
g 7914-1

TAKSOMETR elektryczny oraz mechaniczny — sprzedam. Białystok, ul. Młynowa 52/4 m 1.
g 7919-1

TAKSOMETR „Record" dostosowany do „Fiata" — sprzedam. Białystok, ul. Mongolska 4.
g 7946-1

GARAŻ do wynajęcia. Białystok, ul. Murarska, tel. 367-51.
g 57-1

GARAŻ przy ul. Szenwalda — sprzedam. Tel. 266-65.
g 27-1

GARAŻ blaszak (5,5 na 3,5) — sprzedam. Wiadomość: Maliszewski. Białystok, ul. Mistrzów Plonów 4 „B" m 95 (po godz. 16).
g 7896-1

ODSTĄPIĘ garaż. Białystok, M. Kajki 41.
g 7935-1

GARAŻ, plac pod garaż przy ul. Gagarina, Broniewskiego, Antoniukowskiej — kupię lub wynajmę. Białystok, tel. 275-96 (po godz. 16).
g 7952-1

GARAŻ murowany przy ul. Murarskiej — sprzedam. Tel. 287-51.
g 5-1

DOMEK campingowy nad jeziorem koło Suwałk — kupię. Wiadomość: Suwałki, Korczaka 1 m 14 (po godz. 18).
p 2515-00

DOM mieszkalny i budynek gospodarczy — nie wykończone — materiały na wykończenie — sprzedam z powodu wyjazdu. Stacja Waliły (Nadleśnictwo). Masajło.
g 7900-1

DOM drewniany w Białymstoku do rozbiórki — sprzedam. Tel. 227-49 (po godz. 16).
g 7924-1

DOM z placem — sprzedam. Białystok, ul. Harcerska Nr 9/1.
g 11-1

DOM nie wykończony — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Włościańska 45 (dzielnica „Pieczurki").
g 50-1

DOM nowy, z telefonem, ogródkiem, atrakcyjnie położony (jezioro, las dzielnica akademicka, komunikacja miejska) w Olsztynie — sprzedam. Tel. Olsztyn 344-95 (po godz. 16).
g 49-1

DOM drewniany w Łapach (może być mieszkanie lub sklep) oraz urządzenie sklepowe — sprzedam. Wiadomość: Łapy, ul. Polna 24. Borowska.
g 7899-1

DOM (pół bliźniaka) w stanie surowym — sprzedam. Bielsk Podlaski, tel. 26-00 (po godz. 16).
g 7833-00

GOSPODARSTWO rolne 15 ha, budynki murowane (c.o., 2 km od Goniądza) — sprzedam. Adolf Tyniecki, 19-110 Goniądz, Wójtostwo, woj. łomżyńskie.
g 35-1

GOSPODARSTWO rolne z zabudowaniami oraz duży sad sprzedam. Antoni Naszkiewicz Mała Huta woj. suwalskie.
Sg 6911-1

DZIAŁKĘ budowlaną w Białymstoku — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Moniuszki 56.
g 14-1

PLAC 1200 m z prawem budowy w Łapach — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń nr 7932.
g 7932-1

„URSUSA" C-328 — sprzedam. Wiadomość: Jan Sokołowski, Brzozówka Koronna, p-ta Jasionówka, woj. białostockie.
g 13-1

CIĄGNIK C-330 stan dobry, przyczepę wywrotkę — sprzedam. Józef Mierzejewski, zam. Porośla Wojsławy, gmina Poświętne.
g 7928-1

CIĄGNIK „Ursus" C-325 w dobrym stanie — sprzedam. Wiadomość: Mieczysław Żmiejko, Ruda 29, 16-025 Krypno, woj. białostockie.
g 7931-1

CIĄGNIK „Ursus" C-330 nowy — sprzedam. Mońki, Wyzwolenia 15, tel. 506. Zbigniew Świerzbiński.
p 2509-1

CIĄGNIK C-355, pług, przyczepę niską, „Fiata" 125p — sprzedam. Łomża, ul. Sosnowa 24, Z. Wiktorzak.
p 2518-1

CIĄGNIK C-4011 po remoncie — pilnie sprzedam. Mieczysław Andruczyk. zam. Giby, 16-506 Giby.
p 2519-0

Wyrazy głębokiego współczucia
KRYSTYNIE I TADEUSZOWI PARCHOWSKIM
z powodu zgonu
Ojca i Teścia
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa oraz pracownicy Okręgowego Zakładu Transportu i Maszyn Drogowych w Białymstoku.
k 5318-1

W związku ze śmiercią
Kol. Władysława Dudko
członka Zarządu Wojewódzkiego PTTK oraz Wiceprezesa Zarządu Oddziału PTTK w Białymstoku
Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
składają:
Zarząd Wojewódzki i Miejski PTTK.
k 5312-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. CZESŁAWOWI JARMUŁOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
pracownicy Wydziału Produkcji Zakładu Gazowniczego Białystok.
g 44-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Kol. Tadeusza Klimka
składają:
pracownicy P.Z.R. w W. „Wodrol" Białystok.
k 5325-1

31 grudnia 1980 roku zmarła
Anastazja Drozd
technik farmaceutyczny, pierwszy kierownik Apteki Szpitalnej w Olecku, długoletni i wielce zasłużony pracownik Służby Zdrowia, odznaczona m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
Wyrazy żalu i głębokiego współczucia
Kol. HALINIE TOPOLSKIEJ
składają:
Dyrekcja, Komitet Zakładowy PZPR, KZ NSZZ „Solidarność" i współpracownicy.
k 34-1

Wyrazy głębokiego współczucia
ŻONIE I DZIECIOM
z powodu zgonu
Kol. Romualda Iwańczuka
nauczyciela Szkoły Podstawowej w Zwierzyńcu Wielkim
składają:
koleżanki i koledzy ze Związku Nauczycielstwa Polskiego Pracowników Oświaty i Wychowania w Dąbrowie Białostockiej.
g 5346-1

Wyrazy szczerego współczucia
por. mgr KRZYSZTOFOWI RAMATOWSKIEMU
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Kierownictwo partyjno-służbowe i współpracownicy KW MO w Łomży.
pg 2542-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. BOLESŁAWIE SZKOLNICKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Stacji Zmechanizowanego Obrachunku w Białymstoku.
k 5313-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. ZOFII KRUKOWSKIEJ
z powodu śmierci
Męża
składają:
Dyrekcja i pracownicy Ośrodka Transportu Leśnego w Białymstoku.
k 5316-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. MARKOWI WASILEWSKIEMU
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja i pracownicy Ośrodka Transportu Leśnego w Białymstoku.
k 5317-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
mgr Władysława Dudko
składa:
Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.
k 5354-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. WACŁAWOWI JUREWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i pracownicy Oddziału STW w Olecku.
k 5322-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. JANUSZOWI WICHURZE
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja, Samorząd i współpracownicy Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Białymstoku.
k 5323-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr EDWARDOWI DUNAJOWI
z powodu śmierci
Siostry
składają:
Rada Zakładowa i współpracownicy WZ RSP w Białymstoku.
k 5324-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TADEUSZOWI KUŁAKOWSKIEMU
z powodu zgonu
Ojca
składają:
współpracownicy BZB.
g 36-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. STANISŁAWOWI KRASZEWSKIEMU
z powodu śmierci
Matki
składają:
koleżanki i koledzy z Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej.
g 79-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mł. chor. JERZEMU DUDKO
z powodu zgonu
Brata
składają:
kierownictwo i współpracownicy Wydziału KW MO w Białymstoku.
g 18-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr inż. RYSZARDOWI ZACKIEWICZOWI
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, i pracownicy WBGiTR w Suwałkach.
k 5320-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ANNIE I EDMUNDOWI UŁAS
z powodu śmierci
Ojca i Teścia
składają:
Dyrekcja, NSZZ „Solidarność" oraz współpracownicy Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Białymstoku.
k 5344-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Ob. EUGENIUSZOWI SUCHOCKIEMU
Prezesowi Spółdzielni Transportu Wiejskiego w Suwałkach
z powodu zgonu
Brata
składają:
Dyrekcja i pracownicy Spółdzielni Transportu Wiejskiego Oddział w Suwałkach.
k 5341-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Kol. Władysława Dudko
składają:
Zarząd, pracownicy, szkoleniowcy i zawodnicy MKSB „Jagiellonia" w Białymstoku.
k 5326-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ZOFII KRUKOWSKIEJ
z powodu śmierci
Męża
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt w Białymstoku.
k 5327-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. JANINIE DĄBROWSKIEJ
z powodu śmierci
Męża
składają:
Zarząd, Rada Zakładowa oraz współpracownicy „Społem" WSS w Białymstoku.
k 5328-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. JADWIDZE DOBRAJSKIEJ
z powodu śmierci
Męża
składają:
Zarząd, Rada Zakładowa oraz współpracownicy „Społem" WSS w Białymstoku.
k 5329-1

Wyrazy głębokiego współczucia
SWIETŁANIE SANKIEWICZ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca" w Białymstoku.
k 5330-1

Wyrazy głębokiego współczucia
WALDEMAROWI NIERODZIKOWI
z powodu zgonu
Brata
składają:
Zarząd, Rada Zakładowa oraz współpracownicy Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca" w Białymstoku.
k 5331-1

Wyrazy współczucia
Kol. JADWIDZE KRUCZKOWSKIEJ
z powodu zgonu
Brata
składają:
Kierownictwo i Pracownicy Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Łomży.
k 5334-1

Wyrazy głębokiego współczucia
doc. dr FRANCISZKOWI TARASZKIEWICZOWI
Wiceprezesowi ZW TPD
z powodu zgonu
Matki
składa:
Prezydium Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Białymstoku.
k 5333-1

Wyrazy serdecznego współczucia
mgr DANUCIE AUGUSTOWSKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
pracownicy Apteki 05-007.
g 43-1

Wyrazy głębokiego współczucia
doc. FRANCISZKOWI TARASZKIEWICZOWI
Prezesowi Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych w Białymstoku.
z powodu zgonu
Matki
składa:
Zarząd Wojewódzki Związku Inwalidów Wojennych.
g 7890-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr inż. RYSZARDOWI ZACKIEWICZOWI
Zastępcy Dyrektora WBGiTR w Suwałkach
z powodu śmierci
Matki
składają:
pracownicy Rejonowego Oddziału WBGiTR w Olecku i Gołdapi.
k 5347-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dr med. MARII CHMAY
z powodu śmierci
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP i współpracownicy Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Marii Skłodowskiej-Curie i Specjalistycznego Onkologicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Białymstoku.
k 15-1

Zawiadamiamy, że dnia 20 grudnia 1980 r. zmarła
Irena Grzędziszewska
była pracownica naszej Spółdzielni.
Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
składają:
Zarząd, Rada Zakładowa Chemicznej Spółdzielni Pracy „Betesca" w Białymstoku.
k 5332-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. MIROSŁAWIE DUDKO
z powodu nagłej śmierci
Męża
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy WPHW.
k 5335-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr JERZEMU BUJNOWSKIEMU
Naczelnikowi Gminy
z powodu zgonu
Teścia
składają:
Egzekutywa KG PZPR oraz pracownicy Urzędu Gminy w Hajnówce.
k 5337-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. LUCYNIE SURMACZ
z powodu nagłej śmierci
Brata
składają:
Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy WPHW.
k 5336-1

Wyrazy współczucia
Kol. ANNIE MAĆKOWIAK
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja, organizacje społeczno-polityczne i współpracownicy BPUSB.
k 5350-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ROMANOWI WENIKAJTYSOWI
z powodu śmierci
Ojca
składają:
pracownicy, Rejonowej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Suwałkach.
k 5340-1

Wyrazy głębokiego współczucia
RODZINIE
z powodu nagłej śmierci
Kol. Władysława Dudko
składają:
Zarząd i pracownicy Klubu Sportowego „Metalowiec".
k 5343-1

Wyrazy serdecznego współczucia
Kol. HENRYKOWI WSZĘDYRÓWNEMU
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy BPBPL.
k 5348-1

Wyrazy serdecznego współczucia
Kol. EDWARDOWI OŁTARZEWSKIEMU
z powodu zgonu
Córki
składają:
Zarząd, KZ PZPR, Rada Zakładowa i współpracownicy WZSR „SCh" w Białymstoku.
k 16-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Kol. CECYLII I LUCJANOWI KALINOWSKIM
z powodu śmierci
Matki i Teściowej
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Oddziału STW w Wysokiem Mazowieckiem.
k 5339-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. TERESIE MOJSA
z powodu zgonu
Męża
składają:
Inspektorat Oświaty i Wychowania, Rada Zakładowa ZNP oraz grono pedagogiczne ze Szkoły Podstawowej w Uhowie.
k 5357-1

Partnerska współpraca PZPR i SD w białostockim węźle PKP

W białostockim węźle PKP ożywioną działalność prowadzą istniejące tam trzy koła Stronnictwa Demokratycznego, skupiające pracowników Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych, Służb Liniowych i Obwodu Lecznictwa Kolejowego. Zrzeszają one blisko 150 członków.

W trakcie przeprowadzonej niedawno kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach, a także dyskusji przed zbliżającym się Wojewódzkim Zjazdem Delegatów SD i Kongresem Stronnictwa, wysunięty został postulat utworzenia Zakładowego Komitetu SD. Wynikało to z systematycznego wzrostu szeregów członkowskich, potrzeby koordynacji pracy kół z uwzględnieniem specyfiki środowiska kolejarskiego, utrzymywania ścisłej więzi i współpracy z Komitetem Zakładowym PZPR i dyrekcją. Problem ten podjęto także na niedawnym Miejskim Zjeździe Delegatów SD.

W ubiegłym tygodniu odbyła się, z udziałem członków kół, pierwsza konferencja zakładowa SD w węźle PKP. Uczestniczył w niej wiceprzewodniczący WK SD — **Henryk Idźkowski.**

W referacie przewodniczący koła SD przy DRKP — **Jerzy Borejszo** przedstawił zadania Zakładowego Komitetu Stronnictwa, zwracając szczególną uwagę na ścisłą współpracę partnerską z Komitetem Zakładowym PZPR, organizacjami związkowymi i dyrekcją przy rozwiązywaniu trudnych problemów kolejnictwa i usług transportowych na Białostocczyźnie, kształtowaniu poczucia odpowiedzialności za sprawne funkcjonowanie wszystkich służb PKP. Dyrektor Rejonowy Kolei Państwowych — inż. **Marian Woronowicz** i sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — **Czesław Szeremieta** wyrazili zadowolenie z możliwości zacieśnienia współpracy z zakładową organizacją SD.

W dyskusji poruszono zagadnienia współpracy międzypartyjnej, a zwłaszcza kontynuacji wspólnych zajęć szkolenia partyjnego, warunków pracy kolejowej służby zdrowia. Podkreślano, że brak lokali na placówki służby zdrowia i odpowiednich warunków płacowych nie sprzyja podejmowaniu pracy w terenie. Krytycznie oceniono także brak odpowiedniego zabezpieczenia terenu i materiałów na przerwanej budowie dworca PKS i PKP.

W trakcie obrad wręczono osiem legitymacji członkowskich SD. Dokonano także wyboru 19-osobowego Zakładowego Komitetu SD, którego przewodniczącym został inż. **Wiesław Tomaszewski.** Warto dodać, że jest to pierwszy Zakładowy Komitet Stronnictwa w woj. białostockim. (h)

Związkowcy w Hajnówce

Ostatnie miesiące ubiegłego roku i pierwsze dni bieżącego miesiąca charakteryzowały się wzmożoną aktywnością ruchu związkowego w hajnowskich zakładach pracy.

W grudniu ub. r. dokonano wyboru Rady Zakładowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Leśników i Drzewiarzy w PPD. Do nowej 32-osobowej rady wybrano przedstawiciela każdego wydziału produkcyjnego. Funkcję przewodniczącego powierzono **Janowi Weremiukowi.**

W hajnowskim PSDD od grudnia ub. r. działają dwie organizacje związkowe: Związek Branżowy Leśników i Drzewiarzy oraz NSZZ „Solidarność". W obu organizacjach trwają wybory do zakładowych władz związkowych. Do „Solidarności" przystąpiło około 400 pracowników. (50 proc. załogi).

Dziesięcioosobowy komitet założycielski przygotowuje pierwsze wybory władz NSZZ „Solidarność" w Hajnowskim ZPML. Do tej organizacji należy około trzystu pracowników, co stanowi ponad pięćdziesiąt procent załogi. (koj)



Sześciolatki z przedszkola w Drohiczynie stawiają pierwsze kroki. Pomaga im w tym wychowawczyni — Jadwiga Wielgat. Fot. Z. Lenkiewicz

Nowy klub

6 bm. otwarto Klub Prasy i Książki w przestronnej strażnicy OSP w **Narwi.** Urząd Gminy wyposażył placówkę w nowe stoliki, krzesełka i kolorowy telewizor. W sali widowiskowej jest scena. Placówka jest dobrze zabezpieczona w opał na zimę. Tym samym tutejszej młodzieży stworzono dobre warunki do działalności kulturalnej i rozrywkowej. Obowiązki gospodyni klubu powierzono **Halinie Jakubowskiej,** która jest doświadczoną działaczką.

Warto dodać, że władze przychodzą z wydatną pomocą w działalności pięciu innych klubów „Ruch" na terenie gminy. Korzystają z nich mieszkańcy takich większych wsi, jak Trześcianka, Tyniewicze, Łosinka, Odrynki i Ancuty. (cis)

Pożary

▶ **We wsi BORSUKÓWKA** (gmina Dobrzyniewo) **spłonęła stodoła będąca własnością ELŻBIETY S. Straty szacuje się na ok. 80 tys. zł.**

▶ **W BIELSKU PODLASKIM, przy ul. Krótkiej, powstał pożar w budynku mieszkalnym należącym do BOGUSŁAWA SZ. Spłonęły pokój i kuchnia wraz z wyposażeniem. Straty ocenia się na 80 tys. zł. Przyczyną pożaru była nieszczelność przewodów kominowych.**

▶ **W BIAŁYMSTOKU powstał pożar w budynku przy ul. Przechodniej. W trakcie akcji gaśniczej znaleziono w mieszkaniu, częściowo zwęglone, zwłoki samotnie mieszkającego 60-letniego ANTONIEGO P. Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez właściciela budynku, który poniósł śmierć. (h)**

Trzy propozycje

Przeciw marnotrawstwu

Zadzwonił do nas w ubiegły piątek czytelnik z następującymi propozycjami. Większość ludzi — zazwyczaj z wygody — wyrzuca na śmietnik makulaturę i butelki. Tymczasem papieru i szkła w kraju brakuje. Sprawa nie nowa, ale propozycja zmierza ku temu, aby w śmietnikach — obok tradycyjnych zbiorników — ustawić także specjalne pojemniki na papier i naczynia szklane. Pracy przy tym niewiele, a spróbować warto. Co sądzą o tym administracje domów mieszkalnych?

Przedsiębiorstwo, w którym pracuje nasz rozmówca, posiada surowce i materiały wartości kilku mln złotych. Niepotrzebnych, a z upłynnieniem ich — mimo podjętych starań — zakład ma kłopoty.

— Gdyby otworzyć swego rodzaju giełdę międzyzakładową, na pewno doszłoby do szeregu cenych transakcji — argumentował proponując, by „GW" pośredniczyła w tej giełdzie. Czekamy na sygnały, pomysł kupujemy. TV prowadząca podobną akcję na skalę krajową odnotowała spore osiągnięcia.

Trzecia propozycja skierowana jest również do ADM w osiedlach mieszkaniowych. Otóż zdaniem naszego czytelnika, niemal każda rodzina ma coś do sprzedania, inna zaś może akurat oferowany towar potrzebować. — Gdy oferta rynkowa jest uboga, każda próba jej wzbogacenia powinna zasługiwać na uwagę — uważa czytelnik.

Żaden z tych pomysłów nie stanowił absolutnego novum, ale każdy ma szanse powodzenia i dlatego wydaje nam się ważny. Co na to czytelnicy? Co sądzą o tym adresaci wniosków? (haka)

W gminie Nowy Dwór

Nawet w złym roku można mieć sukcesy

Poza rolnictwem w gminie Nowy Dwór nie ma prawie nic. Trochę pracowników w Urzędzie Gminy, geesie, na poczcie i w banku; trochę nauczycieli, posterunek MO, ośrodek zdrowia. Resztę mieszkańców stanowią rolnicy. W tej niewielkiej osadzie życie toczy się w spokojnym rytmie.

Toteż w rozmowie z naczelnikiem gminy — **Tadeuszem Sztabińskim** dominował temat rolnictwa.

Rok 1980, tak niekorzystny dla polskiego rolnictwa, nie zapisał się dobrze i w gminie Nowy Dwór. A jednak i w tym roku tutejsi rolnicy mieli sukcesy. W porównaniu z sąsiednimi gminami było się czym pochwalić.

Weźmy ziemniaki. Skupili ich prawie 1800 ton. Z rozeznania służby rolnej wynika, że dokupią jeszcze około 200 ton na wiosnę. Sąsiednia, niemal dwukrotnie większa gmina Dąbrowa, skupiła około 200 ton.

— Ziemia tu lżejsza, to i ziemniaki nie wygniły — mówi naczelnik. — Otrzymaliśmy za ten skup osiem przydziałów na kopaczki i rozdysponowaliśmy te maszyny. Gorzej było ze zbożem. Na plan 1480 ton skupiliśmy niecałe 200. Sporo zostało u indywidualnych rolników. Ludzie czekają, zostawiają zboża na pasze.

Gmina Nowy Dwór, to nie tylko gospodarka indywidualna, chociaż ona decyduje o obliczu gminy. Około 10 procent ziemi zajmują gospodarstwa uspołecznione. Można pochwalić się Zakładem PGR w Bobrze Wielkiej, należącym do Makowlan. Gospodarzą tu na lepszych glebach, ale wyniki mają też dobre. Gorzej ze spółdzielniami produkcyjnymi.

— Nasz największy problem to pasze — twierdzą w gminie. Nie dotyczy to dobrych rolników; oni mają rezerwy. W gminie jest np. około 90 chłopów-robotników. Skąd wziąć pasze dla nich? Z jakiej puli?

Pasze, to produkcja zwierzęca. Na razie nie jest z nią najgorzej. Wykonano plan skupu z niewielką nadwyżką. Zanotowano niewielki 2—3-procentowy spadek pogłowia bydła, a o tyleż samo przyrost ilości trzody chlewnej. Nie ma alarmujących sygnałów o zmniejszaniu się stada podstawowego.

Spotkani w Nowym Dworze rolnicy z okolicznych wsi krótko scharakteryzowali ubiegły rok:

— Rolnik zawsze powinien umieć przewidzieć zły rok. Musi wiedzieć, że pogoda może być niełaskawa, że mogą być klęski. Wtedy powinien otrzymać zwiększoną pomoc od państwa, od gminy. My uważamy, że takie lata nie mogą trwać w nieskończoność, musi być lepiej. Rok ubiegły był zły, ale bardziej dla sąsiadów niż dla naszej gminy. Tu, na naszych glebach te deszcze tak nie szkodziły. Bardziej boimy się suszy.

EDMUND BUREL

Kronika wypadków

● **W BIAŁYMSTOKU, na ul. Antoniukowskiej, kierujący samochodem Syrena HENRYK W., potrącił przechodzącego przez jezdnię w miejscu niedozwolonym, 51-letniego ZYGMUNTA B. Przechodzień doznał obrażeń ciała i został umieszczony w szpitalu.**

● **W BIAŁYMSTOKU, na skrzyżowaniu Szosy Elckiej i ul. Prządzalniczej, kierujący samochodem ciężarowym Star, 22-letni EDWARD Z. nie dał pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z samochodem Fiat 126p, którym kierował 28-letni JANUSZ K. Kierowca Fiata doznał urazu głowy i został umieszczony w szpitalu. Pasażer Fiata — JAN S. doznał urazu łuku brwiowego i po udzieleniu pomocy lekarskiej został zwolniony do domu. Uszkodzenia Fiata oszacowano na ok. 50 tys. złotych.**

● **W BIAŁYMSTOKU, na ul. Młynowej, samochód Fiat 126p, kierowany przez 33-letniego ZDZISŁAWA T. na skutek oblodzonej nawierzchni wpadł w poślizg, zjechał na lewą stronę jezdni, a następnie na chodnik, uderzając przechodzącą 51-letnią ALEKSANDRĘ K. Doznała ona stłuczenia stawu skokowego prawej nogi. (h)**

W murach szkoły Taraszkiewicza

Liceum Ogólnokształcące z białoruskim językiem nauczania w Bielsku Podlaskim, noszące imię B. Taraszkiewicza, znanego działacza, założyciela Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi — jest rówieśnikiem Polski Ludowej.

Jeszcze nie umilkły strzały przewalającego się przez Ziemię Bielską frontu, a już wielu światłych nauczycieli przystąpiło do założenia pierwszego Gimnazjum i Liceum Białoruskiego. 1 września 1944 roku w skromnym małym budynku przy ulicy 1 Maja rozpoczął się pierwszy rok szkolny. Ogromny zapał młodzieży i nauczycieli wyrównywał wówczas niedostatki w wyposażeniu szkoły w sprzęt, podręczniki i zeszyty.

Pierwszym dyrektorem szkoły został doskonały matematyk i pedagog — mgr **ANATOL TYMIŃSKI.** W latach 1946—49 w pracy szkoły nastąpiła przerwa. Zarządzeniem ministra Oświaty z 20 sierpnia 1949 r. ponownie otworzyła ona swoje podwoje. Dyrektorem został **JAROSŁAW KOSTYCEWICZ** — świetny organizator i wychowawca, cieszący się powszechnym szacunkiem i autorytetem. Setki wiejskich dziewcząt i chłopców zawdzięczają mu wiedzę i wychowanie. Niejednokrotnie osobiście sprowadzał ich do szkoły z najdalszych zakątków ówczesnego powiatu bielskiego.

Władze pospieszyły z wydatną pomocą. Wkrótce szkoła otrzymała jeden z najlepszych w owych czasach, dwupiętrowy budynek u zbiegu ulic Mickiewicza i Widowskiej. W roku 1952 — pierwsza po ponownym otwarciu — matura. W świat wyruszyło 21 absolwentów.

Z roku na rok poprawiała się sytuacja kadrowa. Niejednokrotnie absolwenci wracali z wyższych uczelni już jako nauczyciele w swej szkole. Do nich należą: Grzegorz Onacik, Serafina Kondratiuk, Mikołaj Krasowski, Piotr Onopiuk, Zenaida Demianiuk, a w latach późniejszych — Anna Tkaczuk, Wiera Sidewicz i Anatol Sawicki. Liceum dało się poznać w środowisku z aktywnej postawy młodzieży i nauczycieli. Wychowankowie byli działaczami Związku Młodzieży Polskiej i partii. Przy szkole powstały i zdobyły szeroki rozgłos 40-osobowa orkiestra dęta i 100-osobowy chór mieszany.

W 1961 roku szkoła otrzymała w centrum miasta nowy kilkupiętrowy budynek, gdzie mieści się 17 oddziałów szkoły podstawowej i liceum. Od 1965 roku funkcję dyrektora pełnił mgr **MIKOŁAJ HAJDUK,** autor wielu podręczników do nauki języka białoruskiego dla dzieci uczących się tego przedmiotu w Polsce. W roku 1968 w Liceum powstały trzy ciągi klas pierwszych. Stworzyło to możliwości postawienia na własną kadrę, na wprowadzenie klas sprofilowanych i tworzenie większej ilości kół zainteresowań.

Ważnym czynnikiem w pracy Liceum jest działalność Komitetu Rodzicielskiego, dzięki któremu szkoła w latach 1973—74 otrzymała wybudowane w czynie społecznym dodatkowe izby lekcyjne. Od 1971 roku do chwili obecnej szkołą kieruje mgr **ALEKSY KARPIUK** — absolwent Filologii Białoruskiej Uniwersytetu Warszawskiego.

Troska o poziom dydaktyczny, atmosfera szczerości i współpracy, przysparzają placówce sympatii i zaufania w środowisku. Notuje się duży wzrost napływu do szkoły młodzieży uzdolnionej, a liczba kandydatów zawsze jest większa od ilości miejsc.

W 1971 roku na pierwszym zjeździe absolwentów i wychowanków z okazji 30-lecia powstania szkoły, Liceum szczyciło się tysięcznym świadectwem dojrzałości, które wręczono prymusce — **Taisie Filimoniuk.** W 1980 roku szkoła wydała 1725 świadectwo dojrzałości. Wielu absolwentów dostaje się na studia w kraju, a także za granicą. Dzięki objęciu 70 proc. młodzieży kołami zainteresowań, które legitymują się systematyczną i ciekawą pracą, na efekty nie trzeba było długo czekać. W latach 1976—80 na zawody okręgowe zakwalifikowało się i zyskało miano olimpijczyka aż 154 uczniów z których 17 zostało olimpijczykami szczebla centralnego. Szczególne osiągnięcia szkoła zanotowała w Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, w której wychowankowie mgr Taisy Bieleckiej zdobyli krajowy prymat w 1979 i 80 roku.

Liceum, jako szkoła narodowościowa, w swej ponad 35-letniej działalności, spełnia doniosłą rolę ideowo-wychowawczą. Placówka podnosi umiejętność sprawnego władania językiem białoruskim, pozwala poznać postępowe tradycje narodu i regionu, ukazuje związki rodzimego środowiska z historycznymi losami narodu polskiego.

WIESŁAW FALKOWSKI

Co jest gr(z)ane?

Mieszkam w bloku nr 22 przy ul. Białostoczek w Białymstoku. Moje mieszkanie ma tę cenną właściwość, że czasami, a właściwie — przeważnie, jedna jego część jest poważnie niedogrzana. Po jednej jego stronie kaloryfery potrafią buchać gorącem, gdy tymczasem przeciwległe pokoje zioną chłodem prawie arktycznym. Najdziwniejsze, że zdarza się to przeważnie nocą.

Indagowane w tej sprawie WPEC stwierdziło, że może to być wina krótkich przerw w dopływie prądu, na skutek czego pompy tłoczące gorącą wodę do instalacji przerywają na pewien czas swą pracę. Nie znam się dokładnie na tym i jestem w stanie zgodzić się z powyższym twierdzeniem. Czy jednak pojęcie „pewien czas" musi oznaczać całą noc?!

W jednym z sąsiednich bloków znajduje się dyżurna placówka WPEC, w której pełnią ciągle dyżury specjaliści (ponoć!) z tego przedsiębiorstwa. Jak mi się niegdyś zwierzył — chodziło już w tej sprawie do bloku kilka specjalnych komisji i nikt nie mógł znaleźć przyczyny takiego stanu rzeczy.

Ja też nie wiem, co się dzieje, a wraz ze mną — mieszkańcy bloku nr 22 przy ul. Białostoczek. (mip)

W kilku wierszach

● **Klub BSM „Metafora" przy ul. Broniewskiego 4, organizuje kurs tkactwa artystycznego. Pierwsze zajęcia odbędą się we wtorek, 13 bm. o godz. 17.30. Zapisy przyjmuje klub codziennie w godzinach 15—20, tel. 414-212.**

● **Klub BSM „Metafora" zaprasza Panie na zajęcia gimnastyki rekreacyjno-odchudzającej. Zajęcia odbywają się w poniedziałki i piątki w godz. 19—20. Zapisy przyjmuje klub codziennie w godzinach 15—20, tel. 414-212.**

Bobry w puszczańskiej rzece

Niegdyś w Puszczy Białowieskiej były bobry. Zostały one jednak wyniszczone na początku XIX wieku. I oto te unikalne już zwierzęta znowu pojawiły się w puszczańskiej rzece, w Narewce, która w swym górnym biegu ma brzegi podmokłe i porośnięte. Zauważono je w tej rzece w miejscach trudno dostępnych i tuż na skraju puszczy. Czy rozwiną się tu duże siedliska tych zwierząt? (cis)

„Nafta" w białostockim MDK

20 lat temu Stanisław Lenartowicz zrealizował ciekawy film pt. „Nafta". Główną rolę kreuje tu doskonale grający Tadeusz Janczar, a w filmie można dopatrzyć się pewnych zbieżności z tak mocno przeżywanymi przez społeczeństwo wydarzeniami w Karlinie.

Zapraszamy na ten film. Prezentuje go Miejski Dom Kultury w Białymstoku, w kinie „Spotkanie" przy ul. Kawaleryjskiej 38, dziś — o godzinie 18. (ebe)

Do sklepu na szczudłach?

Sklep spożywczo-przemysłowy w Dobrzyniewie Dużym oddzielony jest od ulicy szerokim pasmem błota. Podczas roztopów najpewniej dostać się do sklepu na szczudłach, bo w grząskiej mazi nawet gumiaki można zgubić. Teraz zamarzło, ale czy na zawsze?

Klienci proponują, aby Gminna Spółdzielnia w Choroszczy rozważyła dwa sposoby umożliwienia dotarcia do sklepu podczas roztopów: przydzielić na potrzeby kupujących szczudła, lub po prostu... nasypać przed sklepem grubą warstwę żwiru albo żużlu. Proste? — Proste. (rp)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 stycznia 1981 r. zmarł

dr med. Mieczysław Nietupski

Ordynator Oddziału Wewnętrznego Szpitala Miejskiego w Białymstoku.
Członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, wybitny specjalista chorób wewnętrznych i wychowawca wielu pokoleń lekarskich.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego
Polskiego Towarzystwa Lekarskiego
w Białymstoku.

K 82-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Niespokojny duch" godz. 17 (premiera).

KONCERTY

Państwowa Filharmonia — Bielsk Podlaski — Koncert kameralny, godz. 18.

KINA

„Pokój" — „Parszywa dwunastka", prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 10, 13, 16 i 19

„Ton" — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce", prod. polsk., kol. (b.o.), godz. 10, 11.30, 13, 14.45, 16.20, 18 i 19.45.

„Syrena" — „Zwolnienie warunkowe", prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatnie dni)

„Studio" — „Robotnicy 80", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30 i 17.45 (seanse zarezerwowane); „Pojedyńczo", prod. szwedzk. (od lat 18), godz. 20.

„Związkowiec" — „Rozwód", prod. NRD, kol. (od lat 15), godz. 17 i 20.

„Kolejarz" — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki ul. Wierzbowa 6 — nieczynny.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Godziny miłości", prod. szwedzk.-norwesk. (od lat 15)

Dąbrowa Białostocka — „39 stopni", prod. ang. (od lat 12)

Hajnówka — „Piękna i potwór", prod. CSRS (od lat 12)

Sokółka — „Rocky II", prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Ostatni raz", prod. USA (od lat 15)

Grajewo — „Powrót Mechagodzilli", prod. jap. (od lat 12)

Kolno — „F.I.S.T.", prod. USA (od lat 18)

Zambrów — „Niespodziewana kariera", prod. bułg. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Boska Emma", prod. CSRS (od lat 15)

Augustów — „Dzień weselny", prod. USA (od lat 15)

Ełk „Polonia" — „Powrót Mechagodzilli", prod. jap. (od lat 12)

Ełk „Orzeł" — „Kwitnienie nieisianego zboża", prod. radz. (od lat 15)

Ełk „Zorza" — „Wiek niewinności", prod. ang. (od lat 15)

Giżycko — „Bez miłości", prod. polsk. (od lat 18)

Mikołajki — „Wyrok śmierci", prod. polsk. (od lat 15)

Olecko — „Orkiestra klubu samotnych serc", prod. USA (od lat 12)

Pisz — „Wierna żona", prod. franc. (od lat 18)

Węgorzewo — „Miłosna edukacja Walentego", prod. franc. (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

Muzea — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

WYSTAWY

Wystawy — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; **5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom;** 6.00 Sygnały dnia; **9.00 Cztery pory roku;** 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Draby z Lipnicy Wielkiej; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.00 Studio GAMA; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 15.35 Kącik melomana; 16.00 Muzyka i Aktualności; 16.30 Nowości polskiej muzyki; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radio-kurier; 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii; 19.40 Magazyn spraw międzynarodowych; 20.10 Koncert życzeń; 20.35 Popularne nagrania wybitnych wokalistów; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Przeboje trzech pokoleń; 22.20 Tu radio kierowców; 22.25 Dzieła G. Mahlera i R. Wagnera; 23.00 Minął dzień; 23.15 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Obserwacje i propozycje; 7.45 Koncert poranny; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studiu GAMA; 9.40 Radio Moskwa; 10.00 „12 stycznia roku pańskiego 1578"; 10.30 „Stare — Nowe Roki"; 11.40 Nowe nagrania polskiej muzyki ludowej; 12.10 Od poloneza do mazura; 12.25 Porady praktyczne; 12.45 Piosenki W. Jagielskiego; 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem; 13.10 Chór J. Kurczewskiego; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Rytmy ludowe Argentyny; 14.00 Dobre, ale mało; 14.10 B. Bartok — Suita orkiestrowa; 14.25 Coś dla amatorów; 14.45 Muzyka Beethovena; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Utwory Moniuszki; 16.40 Obykiestrowa; 14.25 Coś dla amatorów; 17.30 Interpelacje; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Saldo, panie dyrektorze!; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Dźwiękowy plakat reklamowy; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Zagadka literacka; 19.40 Kontrapunkty; 20.20 Notatnik kulturalny; 20.30 C. Monteverdi: 2 combattimento di tancredi e clorinda; 21.00 „Terapia słowa"; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Medium; 22.35 Zbliżenia 82; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Dolina Issy" — odc. pow.; 9.10 Saksofon i smyczki; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Mała poranna muzyka; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Czy mamy poczucie humoru; 11.30 S. Kulpowicz w trio i w kwartecie; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Ziele na kraterze" — odc. pow.; 14.00 Max-Reger! 15.05 Złote lata swingu; 15.35 „Tworzyć muzykę"; 16.00 Posłuchać warto; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Fonograf w stylu country; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Odkurzone przeboje; 18.10 Polityka; 18.30 Czas relaksu; 19.00 „Stąd do wieczności" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dolina Issy" — odc. pow.; 20.00 60 minut na godzinę; 21.00 Zapomniane koncerty instrumentalne; 22.08 H. Frąckowiak; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Program tygodnia; 6.15 Czy znasz swoje prawo?; 6.30 Piosenki z uśmiechem; **6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny;** 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Sonaty na skrzypce i wiolonczelę G. Tartiniego; 8.35 Technikum Rolnicze; 8.50 Muzyka; 9.00 Środowisko społeczno-przyrodnicze dla kl. I; 9.30 Muzyka kameralna; 10.00 Biologia kl. V; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich: Przysposobienie do życia w rodzinie; 11.30 Śpiewa Sylvia Sass; 12.05 „U Chojnowskich" — aud. G. Walczak; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Środowisko społeczno-przyrodnicze dla kl. I; 13.25 Fonoteka folkloru; 13.50 „W Jeziorach"; 14.20 Sławne dzieła— sławni wykonawcy; 15.00 Studio GAMA w stereo; 16.05 Język francuski; 16.20 Śpiewa L. Długosz;; 16.25 Język niemiecki; **16.40 Wiadomości; 16.45 „Białostockie Studio Nagrań" — aud. sł.-muz. J. Papaja; 17.10 „Ekonomistów bieg z przeszkodami" — kom. K. Wójtowicza;** 17.20 Nowoczesne rytmy (stereo); 18.25 Kalejdoskop nauki; 18.55 W trosce o słowo i treść; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Jam Session; 20.15 Muzyczne prowokacje Marka Garzteckiego; 21.15 Z jazzowych estrad; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 Gra N. Yepes.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA
PROGRAM I

13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
15.20 NURT — Pedagogika
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec"
16.55 „Dzień dobry w kręgu rodziny"
17.15 „Arsene Lupin" — film sensacyjny TV franc.
18.10 „Krok po kroku"
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.10 Teatr TV: E. Redliński — „Pustaki"
21.45 „Węgry — 12 lat reformy"
22.15 Dziennik
22.30 Leonard Cohan — „Pieśni miłości i nienawiści".

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia

10.00 „Ortalionowy dziadek" — film obyczajowy TP
10.30 Koncert w Żelazowej Woli Studio BIS
10.50 „Lunapark" — program rozrywkowy
11.30 „Przez kalkę" — rep. film.
11.40 „O potrzebie świętowania" — rep. film.

★

16.05 Język niemiecki — kurs podstawowy
16.30 Język angielski — kurs dla zaawansowanych
Studio BIS
17.05 „Przenikanie" — program baletowy
17.20 Gość Studia BIS
17.25 „Lunapark" — program rozrywkowy
18.05 „Niepotrzebni" — rep. filmowy
18.30 Gość Studia BIS
18.35 „Tajemnica Poliszynela" — film dokument.
19.00 Gość Studia BIS
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.10 „Tragedia w górach" — rep. film.
20.30 Gość Studia BIS
20.45 „Przez kalkę" — rep. film.
20.55 Gość Studia BIS
21.10 24 godziny
21.20 „Proszę raz pukać i czekać" — rep. film.
21.35 Gość Studia BIS
21.45 „Sołdek" — rep. film.
22.15 „O potrzebie świętowania" — rep. film.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990; ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel. 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 12.I.1981 r.

Państwowy Szpital Kliniczny ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczo-ginekologiczny.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę.

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Adres Redakcji: ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-27-10 Sekretarz Redakcji 2-15-08. Dział reporterski 2-23-77. Dział Ekonomiczny 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja nocna 3-46-27, 374-03 Oddziały Redakcji: Suwałki, ul Kościuszki 83, tel 35-26 i 30-00 Łomża, ul. Sadowa 10, tel 56-97 Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 15-950 Białystok, ul Wesołowskiego 1 ny; centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, tel 2-32-41 wewn 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul. Sadowa 10, tel 57 11 Suwałki, ul Kościuszki 83, tel 35-26 Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł roczna 312 zł Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy PI ISSN 0137-9488 Nr indeksu 35013.

A-3

SPORT SPORT SPORT

W ekstraklasie

Dwie porażki Włókniarza

Po ponad miesięcznej przerwie wznowione zostały rozgrywki ekstraklasy kobiet w koszykówce. Białostocki beniaminek — Włókniarz wystartował w nich udanie i uplasował się na 7 miejscu w tabeli. Prowadziła Spójnia przed Wisłą (jeden mecz mniej), a o utrzymanie się w lidze rozgorzał od początku bój pomiędzy Hutnikiem, AZS Poznań, AZS Katowice i Włókniarzem.

Ze sporym niepokojem sympatycy naszej drużyny oczekiwali wczoraj wieści z Pabianic i Łodzi, gdzie minionej soboty i niedzieli Włókniarz grał ze swoim imiennikiem z Pabianic i ŁKS. Niestety tym razem nie starczyło jeszcze umiejętności i oba spotkania białostoczanki przegrały. W sobotę z Włókniarzem 74:86 (47:42) i w niedzielę z ŁKS 63:90 (29:43). Punkty zdobyły: Wysocka — 17 i 10, Szymańska — 15 i 19, Sowińska — 14 i 18, Pańkowska — 16 i 2, Mozelewska — 8 i 6, J. Lewkowska — 4 i 8.

Najwięcej szans na zwycięstwo miały nasza dziewczęta w pojedynku sobotnim. W drużynie gospodarzy nie grała tym razem kontuzjowana kadrowiczka — Małgorzata Kozera i Włókniarz to próbował wykorzystać. Po dość nerwowym początku goście w 15 min. doprowadzili do remisu 33:33, a w dwie minuty później prowadziły już 39:38. Zdecydowana postawa białostoczanek zdeprymowała gospodarzy na tyle, że I połowę goście wygrali różnicą 5 pkt.

Przy okazji warto dodać, że beniaminek wyjechał na te mecze bez swojego kapitana kontuzjowanej — Jadwigi Zalewskiej. Mimo to i w drugiej części meczu włókniarki nie oddawały początkowo inicjatywy rywalkom. W 28 min. prowadziły już 61:48. Za szybko jednak uwierzyły w sukces i rozprężyły się. Na to tylko czekał doświadczony zespół Pabianic. Drużynę do walki poderwała Nowacka. Grała jak w transie i zdobyła łącznie 37 pkt. Równie skutecznie sekundowała jej rozgrywająca M. Szymańska, dużo i celnie rzucając z dystansu. Gospodarze wzmocnili tempo i przeszli do generalnego szturmu. W 32 min. białostoczanki prowadziły jeszcze 63:62, a w minutę później był remis 64:64. I to wszystko na co stać było gości. Zdeprymowany utratą prowadzenia Włókniarz walczył w końcówce bez wiary w zwycięstwo. Oddał inicjatywę rywalkom i ostatecznie przegrał 12 pkt.

Niedzielny pojedynek Włókniarza z ŁKS-em nie wzbudził już tylu emocji. Zbyt duża różnica dzieliła oba zespoły. Gospodarze po porażce, w sobotę ze Spójnią, zagrali na tyle dobrze by nie dać gościom żadnych szans na zdobycie dwóch punktów. Jeszcze do 15 min. włókniarki próbowały walczyć i odpowiadały koszem za kosz, ale gdy przewaga ŁKS wzrosła do 15 pkt. (33:20) — spasowały i starały się nie przegrać zbyt wysoko.

—o—

Pozostałe wyniki: ŁKS — Spójnia 64:67 (29:47), Ślęza — AZS Katowice 72:63 (41:30), Wisła — Lech 70:47 (40:33), Hutnik — AZS Poznań 78:75 (45:35), Hutnik — Lech 67:69 (36:32), Wisła AZS Poznań 65:63 (24:35), Włókniarz Pab. — Spójnia 54:62 (26:33).

TABELA

1.	Spójnia Gdańsk	15	366:498
2.	Wisła Kraków	14	498:379
3.	ŁKS Łódź	12	528:471
4.	Włókniarz Pabianice	11	483:453
5.	Lech Poznań	11	486:492
6.	Ślęza Wrocław	10	489:493
7.	**Włókniarz Białystok**	10	533:605
8.	AZS Poznań	9	484:504
9.	Hutnik Kraków	8	440:501
10.	AZS Katowice	8	492:548

(A)

W KRAJU I NA ŚWIECIE

URUGWAJ WYGRA „MUNDIALITO"

Minimistrzostwa świata „Mundialito", turniej piłkarski drużyn, które w historii futbolu zdobyły mistrzostwo świata, wygrali w Montevideo piłkarze Urugwaju — gospodarze tej imprezy. W meczu finałowym Urugwaj wygrał z Brazylią 2:1 (0:0).

Drugie minimistrzostwa świata chcą zorganizować w 1984 r. Włosi. Jak oświadczył kierownik ekipy włoskiej, turniej mistrzostw świata we Włoszech zostałby zorganizowany z identycznych przyczyn, jak przez Urugwaj, to jest w 50 rocznicę zdobycia przez włoskich piłkarzy mistrzostwa świata (1934).

PUCHAR BAŁTYKU

Piłkarze ręczni NRD zdobyli Puchar Bałtyku zwyciężając w decydującym meczu reprezentację ZSRR 23:17 (11:10).

Polscy piłkarze ręczni zajęli trzecie miejsce na tym turnieju. Polacy w ostatnim meczu zremisowali z RFN 18:18 (10:8), ale mieli lepszy od rywali bilans bramek, co zadecydowało o trzeciej lokacie.

DEBLOWE MISTRZOSTWA

Rywalami Petera McNamary i Paula McNamee w finale deblowych mistrzostw WCT w Londynie będą Victor Amaya i Hank Pfister. W drugim półfinale Amaya i Pfister zwyciężyli Boba Lutza i Stana Smitha 7:5, 2:6, 7:5, 7:6.

TURNIEJ WYZWOLENIA WARSZAWY

W Warszawie zakończył się XXII międzynarodowy turniej koszykarzy z okazji 36 rocznicy wyzwolenia Warszawy. Pierwsze miejsce i puchar prezydenta Warszawy zdobył zespół Helsinek, pod którą to firmą występowała reprezentacja Finlandii. Drugie miejsce zajęła drużyna Węgier, grająca pod firmą Budapesztu. O pierwszym miejscu Finów zadecydowała ich wygrana w bezpośrednim meczu z Budapesztem 82:80. Trzecie miejsce zajęła Warszawa I (Legia).

SLALOM W GA-PA

Slalom specjalny mężczyzn, zaliczany do punktacji pucharu świata, w Garmisch-Partenkirchen wygrał Steve Mahre (USA) — 80,07 przed Popangelowem (Bułgaria) — 80,57 i Frommeltem (Liechtenstein) — 80,63. Dwaj faworyci tej konkurencji — Stenmark i Wenzel (Liechtenstein) — nie ukończyli slalomu.

ZMIANA LIDERA

Najciekawszym meczem sobotnich spotkań I ligi piłkarskiej Anglii było spotkanie Aston Villa z Liverpoolem. Lider rozgrywek Liverpool przegrał ten mecz 0:2 i z pierwszej pozycji spadł na 3 miejsce. Bramki Marinera i Muhrena dały zwycięstwo piłkarzom Ipswich Town nad Nottingham Forest 2:0. W tabeli prowadzi Aston Villa — 36 pkt. (zdobyte w 26 meczach) przed Ipswich 35 pkt. (24 mecze) i Liverpoolem 34 pkt. (26 meczów). Czwarte miejsce zajmuje Arsenal — 32 pkt. (26 meczów). Arsenal w sobotę wygrał wyjazdowe spotkanie z Evertonem 2:1.



Władysław Kozakiewicz wygrał plebiscyt „PS"

W sobotę, 10 stycznia w salach hotelu „Victoria" w Warszawie, na tradycyjnym balu mistrzów sportu ogłoszone zostały wyniki 45 plebiscytu redakcji „Przeglądu Sportowego" na dziesięciu najlepszych sportowców Polski w 1980 r.

Tegoroczna impreza miała wyjątkowo uroczysty charakter ponieważ jej organizator — jedna z najstarszych na świecie gazet sportowych, obchodzi w tym roku swoje 60-lecie. Plebiscyt czytelników „PS" wygrał lekkoatleta mistrz olimpijski z Moskwy, rekordzista świata w skoku o tyczce — **WŁADYSŁAW KOZAKIEWICZ**, przed mistrzami XXII IO — **BRONISŁAWEM MALINOWSKIM** i **JANEM KOWALCZYKIEM**, wicemistrzami — **CZESŁAWEM LANGIEM, JACKIEM WSZOŁĄ** i **URSZULĄ KIELAN**. Dalsze miejsca zajęli — **WALDEMAR MARSZAŁEK, TADEUSZ ŚLUSARSKI, WOJCIECH FIBAK** i **AGNIESZKA CZOPEK**.

Trenerem roku wybrany został **LUDWIK MIĘTTA**, trener reprezentacji narodowej koszykarek, aktualnych wicemistrzyń Europy, pracujący od 30 lat z zawodniczkami krakowskiej Wisły. Nagrody i wyróżnienia zawodnikom wręczali — przewodniczący GKKFiS — **MARIAN RENKE** i redaktor naczelny „PS" — **ŁUKASZ JEDLEWSKI**. (A)

NA ZDJĘCIU: Triumfator tegorocznego plebiscytu — Władysław Kozakiewicz. Foto CAF

W klasie M

Gwardia utrzymała przodownictwo

Minionej soboty i niedzieli doszło w Białymstoku do interesującego spotkania „na szczycie" w nie ogrzanej (dlaczego?) hali AMB pretendenci do zwycięstwa w klasie międzywojewódzkiej siatkarzy, **akademicy z AZS AMB podejmowali aktualnego lidera rozgrywek — Gwardię.** Gospodarze mając nad rywalami psychiczną przewagę rutyny, własnej hali i dwóch zwycięstw w I rundzie — przystąpili do pojedynku mocno skoncentrowani. Chcieli podreperować swoje dobre imię po pechowych porażkach w Dąbrowie i Suwałkach, a także odrobić straty do przodownika, aby do końca rundy rewanżowej zachować szansę na zdobycie tytułu mistrza grupy.

Ostatecznie jednak doszło do podziału punktów. **W sobotę 3:2** (7:15, 16:14, 15:7, 12:15, 15:13) **zwyciężył AZS, a w niedzielnym rewanżu triumfowała, w tym samym stosunku Gwardia** (15:4, 15:12, 9:15, 8:15, 15:13).

Nieliczne grono obserwatorów obu spotkań mocno zdegustowane opuszczało wczoraj halę. Mizerny poziom gry jaki zaprezentowały oba zespoły nie napawają optymizmem siatkarskiego środowiska. Mistrz rozgrywek — wszystko wskazuje że będzie nim Gwardia — już w marcu rozpoczyna serię eliminacyjnych spotkań o awans do II ligi. Minionej jesieni perspektywy awansu rysowały się optymistycznie. Działaczom OZSiat. wydawało się, że wejście do ligi nareszcie jest sprawą realną. Życie jednak raz jeszcze potwierdziło, że życzeń nie można brać za rzeczywistość. Faktem jest, że Białystok ma dwa — AZS AMB i Gwardię — zespoły o sporych potencjalnych możliwościach, ale... Właśnie, nagromadzenie się tych „ale" pozwala dziś na mówienie o ligowych szansach w czasie przeszłym.

Ambicji zawodnikom obu zespołów nie brakuje, ale brakuje podstaw — solidnego, systematycznego treningu i w rezultacie kondycji. Trenerzy akademików i gwardzistów z żalem przyznają, że frekwencja na treningach jest licha. Studenci mają sporo obowiązków na uczelniach, teraz do tego dochodzi jeszcze sesja. Nic dziwnego więc, że siatkówka jest w ich życiu jedynie marginesem. Inaczej jednak sytuacja wygląda w Gwardii. Zespół tworzą uczniowie, studenci i pracujący. Stworzenie zespołu przy biernej postawie klubowych działaczy daje np. takie efekty, że na mecz do Węgrowa jedzie sześciu zawodników. W razie kontuzji do gry musiałby chyba wejść trener. Skądinąd wiadomo nam, że siatkarska sekcja w Gwardii liczy więcej niż sześciu zawodników.

Braki kondycyjne widać było w niedzielnym spotkaniu wyraźnie. AZS gdyby nie stracił sił w sobotnim, ciężkim pojedynku, wygrałby zapewne i w niedzielę, bo gwardziści czując przed nim wyraźny respekt nie wierzyli w zwycięstwo. W piątej partii Gwardia prowadziła 10:5, by ocknąć się gdy AZS, dominując na parkiecie przejął prowadzenie i brakowało mu dwóch punktów do wygrania spotkania. Po serii błędów akademików, rywale doprowadzili do stanu 13:13 i „dzięki" dwóm nieskutecznym akcjom Sikory (AZS) przy siatce zakończyli set i mecz zwycięstwem.

*

W innym pojedynku tej kolejki AZS Politechnika w sobotę pokonał 3:2 Czarnych z Węgrowa a w niedzielę wygrali — w tym samym stosunku — Czarni.

Gwardia prowadząca nadal w rozgrywkach rozegra jutro i w czwartek o godz. 19.30 dwa zaległe mecze w sali SP nr 15 z AZS Politechnika. (ma)

Sędzia zawieszony

O tym, że sędzia nie może dać ponieść się emocjom, przekonał się włoski arbiter piłkarski Agnolin. Podczas meczu ligowego Juventus — Torino, prowadzący to spotkanie Agnolin, po niewykorzystaniu przez Bettegę doskonałej okazji do strzelenia bramki, ironicznie rzucił niefortunnemu piłkarzowi „ty partaczu". Piłkarz poczuł się urażony, sprawa trafiła do Włoskiego Związku Piłkarskiego, który zawiesił Agnolina w czynnościach sędziego piłkarskiego do końca lutego br. W związku z tym Agolin nie mógł prowadzić spotkania eliminacyjnego mistrzostw świata w Lizbonie między Portugalią i Izraelem, na które był wytypowany przez FIFA.

O puchar Warmii i Mazur

W Olsztynie zakończył się tradycyjny ogólnopolski turniej zapaśniczy młodzików w stylu klasycznym o puchar Warmii i Mazur. Startowało 156 zawodników z 19 klubów. Z reprezentantów z naszego regionu najlepiej walczył na olsztyńskiej macie **Krzysztof Just** (Narew Łomża), który w wadze 56 kg zajął pierwsze miejsce.

A oto miejsca wywalczone przez pozostałych naszych zawodników: waga 36 kg 4. Jerzy Rakowski (Narew Łomża), 5. Wiesław Bagan (Podlasie); 40 kg, 6. Ryszard Poliński (Promień Mońki); 44 kg 5. Zbigniew Romaniuk (Narew Łomża); 48 kg 4. Krzysztof Karwowski (Narew Łomża), 5. Wojciech Winko (Narew Łomża); 52 kg 4. Tomasz Waszkiewicz Podlasie. (Let)

Przegląd opinii CZYTELNIKÓW

Przed tygodniem w numerze „Gazety Współczesnej" ukazał się fotoreportaż pt. „Kombinat sportowy". Chciałbym przekazać swoje uwagi o tym obiekcie. Moim zdaniem nie spełnia on całkowicie zadania w życiu Suwałk. Minęło sześć lat od otwarcia hali, a imprez sportowych przy udziale licznej widowni prawie nie ma. Byłbym przesadził, odbywają się mecze ligi międzywojewódzkiej siatkówki kobiet i mężczyzn. Tylko poziom tych spotkań można porównać do plażowego. Po dawnej drużynie Wigier, w której m. in. grali Olszewski, Burba, Kaczyński, pozostała tylko nazwa. Zespół ten swą grą ściągał kiedyś na mecze komplety publiczności. Niestety, los tej sekcji to oddzielny temat. Przypomnę tylko, że najlepsi — Olszewski, aktualnie gra w Gwardii Wrocław, Kaczyński w Stali Stocznia, Wołyniec w Czarnych Słupsk.

Podobnież hala OSiR ma być ośrodkiem ogólnopolskim w kometce. Wydaje się to śmieszne gdy przypomnę, że po otwarciu hali, Polski Związek Piłki Ręcznej chciał w niej zlokalizować ośrodek przygotowań olimpijskich szczypiornistów. Niestety, suwalskie władze sportowe podeszły do tego bez entuzjazmu. Z otwartymi rękoma za to przyjęły szczypiornistów Puławy.

W hali o ile dobrze pamiętam zorganizowano dotąd dwa mecze w siatkówce kobiet drużyn prowadzonych przez trenera H. Wagnera oraz Dni Olimpijczyka. Ponadto zorganizowano parę imprez regionalnych i związanych ze spartakiadą i to chyba wszystko. Hala cieszy się dużym powodzeniem w Polsce, dlaczego zatem brak jest inicjatywy. Suwalszczanie też pragną oglądać dobre imprezy sportowe. Na początek proponuję turnieje koszykówki na wzór białostockiego „Instalu". Np. o puchar „Kolbetu" czy „Warmii". Natomiast do białostockiego Związku Bokserskiego zgłaszam propozycję zorganizowania w Suwałkach mistrzostw okręgu w boksie.

Nazwisko i adres znane redakcji

Plebiscyt — 1980

Każdy dzień wzbogaca ilość kuponów Plebiscytu „Gazety Współczesnej" i Wojewódzkich Federacji Sportu na pięciu najlepszych sportowców woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Uczennice i uczniowie Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku przystali do redakcji około 100 kuponów. Postanowili głosować na swego wybranego przedstawiciela. Mają prawo.. Na tym jednak przykładzie chcemy wyjaśnić, że masowe stawianie na swego kandydata wywiera przy nadsyłanych kuponach niewielki wpływ. Załóżmy, że sympatyk Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku zebrał 500 pkt. Nie jest on jednak tak popularny w regionie jak np. Elżbieta Krawczuk czy Katarzyna Jureko, które otrzymują prawie w każdym kuponie po kilka punktów. Trudno będzie zmienić układ powszechnego, prowadzonego z rozeznaniem głosowania.

I to jest właśnie zasadnicza zaleta naszego Plebiscytu, że jak dotąd akcje nie są w stanie wpłynąć na wolę ogółu 14 stycznia, mija termin nadsyłania kuponów.

Nasz adres: (na który należy przesyłać kupony z dopiskiem na kopercie: „Konkurs - Plebiscyt") „Gazeta Współczesna", 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

PLEBISCYT

na 5 najlepszych sportowców

BIAŁYSTOK

1. . . . . :
2. . . . . :
3. . . . . :
4. . . . . :
5. . . . . :

ŁOMŻA

1. . . . . :
2. . . . . :
3. . . . . :
4. . . . . :
5. . . . . :

SUWAŁKI

1. . . . . :
2. . . . . :
3. . . . . :
4. . . . . :
5. . . . . :

Imię i nazwisko _____

_____

Adres _____

_____

Przywróceni życiu

„O sporcie!... Dajesz cierpiącym, słabym i chorym najlepsze z lekarstw — siebie!"
Pierre de Coubertin

Dla tych ludzi sport i rekreacja mają wymiar najwyższy. Pozwalają one im zapomnieć o swoim nieszczęściu. Nie lubią gdy nazywa się ich inwalidami. Określenie to ma wydźwięk, który kojarzy się z litością, która nie jest im potrzebna, choć dotknęła tych ludzi tragedia. Oni sami nie używają słowa litość. Sport jest domeną ludzi młodych, zdrowych, sprawnych, a tymczasem jest dla nich również dostępny. Trenują, walczą, biją rekordy, mają obozy szkoleniowe, imprezy sportowe i mistrzostwa. Mają także swoje Olimpiady z medalami, hymnami, wstępują na podium zwycięzców. Zawsze w tym samym roku, w którym odbywają się podziwiane i oczekiwane przez miliony ludzi Igrzyska Olimpijskie.

Osiągają rewelacyjne wręcz rezultaty, systematycznymi ćwiczeniami. Ludzie z amputacjami są często wśród nas i nawet o tym nie wiemy. Biegają, skaczą wzwyż, pływają, strzelają z łuku. Wielu z tych, którzy utracili część sprawności fizycznej, znalazła dzięki Zrzeszeniu Sportowemu „Start" swoje miejsce w nowej sytuacji życiowej. Możliwość uprawiania sportu przystosowana do ich schorzeń i kalectw zawiera w sobie pewien element kompensacji.

Od wielu lat usprawnieniem fizycznym inwalidów zajmuje się Zrzeszenie Sportowe Spółdzielczości Pracy „Start". Bogaty program realizowany jest w całej Polsce poprzez zrzeszenia wojewódzkie. Na Białostocczyźnie prawie przy każdej spółdzielni inwalidów działają koła sportowe i turystyczne, w których zajęcia rekreacyjne oraz treningi sportowe odbywają się pod nadzorem specjalistów wychowania fizycznego i rehabilitacyjnego. W programie działania mieści się gimnastyka rekreacyjna i lecznicza, treningi i zawody sportowe. Największym powodzeniem cieszy się na Białostocczyźnie wśród sportowców-inwalidów lekka atletyka. Zasady i regulaminy niektórych konkurencji przystosowane są do potrzeb inwalidów. W biegu, niewidomy zawodnik jest prowadzony głosem przez zdrowego sportowca, biegnącego obok. Konkurencje rzutowe dla ludzi pozbawionych nóg odbywają się na wózkach inwalidzkich.

W latach czterdziestych obecnego stulecia angielski lekarz sir LUDWIK GUTTMANN wiedziony szlachetnym celem przywrócenia utraconego kontaktu między inwalidami i otaczającym środowiskiem oraz przyspieszenia ich rehabilitacji społecznej i zawodowej wzbogacił kurs leczenia, ćwiczeniami fizycznymi. To co zaproponował prof. Guttmann wzbudziło mieszane uczucia nawet wśród najśmielszych optymistów i postępowych ludzi. Zorganizował pierwsze igrzyska paraplegików w Stoke Mandeville (Wielka Brytania) w 1948 roku. Rywalizowali między sobą w strzelaniu z łuku i choć strzelali gorzej od zdrowych to jednak w ich występie zaznaczyła się pewna wartościowa perspektywa. Prawdziwie sportowy duch natchnął wielu inwalidów do poważnego zajęcia się sportem i rekreacją fizyczną. Od 1960 roku odbywają się co cztery lata Igrzyska Olimpijskie Inwalidów.

W roku ubiegłym Igrzyska Olimpijskie Inwalidów odbyły się w Arnhem. Duży sukces odnieśli zawodnicy Białegostoku, którzy tworzyli w reprezentacji Polski najsilniejszą grupę. Z tej okazji odbyło się w Klubie Olimpijczyka w Białymstoku spotkanie z bohaterami z Arnhem, w którym m.in. uczestniczył wicewojewoda białostocki, **Zenon Świtaj** i prezes WZSP — **Adam Kondzior.** Najlepsi z najlepszych: **Zofia Mielech** (trzy złote medale w la), **Krystyna Ćwiklińska** (dwa złote medale w la), **Lilia Harasimczuk** (jeden złoty medal w la), **Ryszard Zyskowski** (jeden złoty medal w la), **Bogdan Bieluczyk** (zwycięzca turnieju międzynarodowego w Budapeszcie w szachach), otrzymali odznaczenia sportowe, dyplomy, nagrody.

Na zakończenie wyświetlone zostały przeźrocza z pobytu naszych reprezentantów w Arnhem. Oglądając kolorowe fragmenty ich walki doszliśmy do wniosku, że wyniki nie są najważniejsze. Liczy się przede wszystkim udział, zwycięstwo odniesione nad samym sobą, radość z każdego skoku czy rzutu. Pozwoliło im to znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie.

L. TARASIEWICZ

Z życia TKKF

Ognisko TKKF „Zachęta" w Białymstoku zaprasza chłopców i dziewczęta do udziału w kursie nauki judo. Zgłoszenia prowadzone są w sekretariacie Ogniska w poniedziałki, środy i piątki od 16 do 19 przy ul. Grottgera 4 m. 23. (A)

TOTO-LOTEK

I losowanie:
21, 22, 26, 40, 45, 47
dod. 34
II losowanie:
4, 23, 25, 30, 35, 46
Końcówka banderoli:
0543

Bilans sezonu la (2)

Skoki i rzuty kobiet

Nie ulega wątpliwości, iż gwiazdą naszej lekkiej atletyki jest **Elżbieta Krawczuk** — olimpijka i jedyna zawodniczka posiadająca klasę mistrzowską międzynarodową. Godzi ona ponadto w sposób wzorowy obowiązki wynikające z uprawiania sportu na najwyższym poziomie ze studiami (Szkoła Główna Planowania i Statystyki) w normalnym trybie, nie korzystając z indywidualnego toku studiów. Skok wzwyż jest wizytówką naszego regionu, gdyż posiadamy jeszcze jedną zawodniczkę klasy mistrzowskiej. Jest nią **Barbara Pieczeńczyk**, która po perypetiach zdrowotnych skoncentrowała się w ubiegłym sezonie na tej konkurencji. Dobre warunki i przygotowanie fizyczne predysponują do osiągania wysokich wyników w wieloboju, a ostatnie nieudane występy w tej konkurencji leżą chyba w sferze psychicznej.

Są to jedyne aktywa konkurencji technicznych, gdyż w pozostałych wyniki daleko odbiegają od normy krajowej.

W skoku w dal rokrocznie duża rotacja zawodniczek, niestety na odległości niewiele ponad 5 m. O poziomie pchnięcia kulą świadczy fakt, że najlepszą jest nie trenująca od kilku lat i startująca dwukrotnie w sezonie na zawodach ligowych **Helena Kiczuk.** Jedyna „jaskółka" — medalistka mistrzostw Polski juniorek w rzucie dyskiem **Anna Olesiuk** także wiosny nie czyni. Rozpadła się z różnych powodów obiecująca grupa oszczepniczek.

Jednym słowem w rzutach jest źle co dajemy pod rozwagę trenerom zajmującym się tym blokiem.

Joanna Znoińska i **Małgorzata Roszkowska** — członkinie kadry juniorek w wieloboju to spore talenty, wyniki ich jednak są dalekie od potencjalnych możliwości co udowodniła biegaczka **Zofia Sujata** w jedynym występie na zakończenie sezonu w siedmioboju.

Interesującą lekturą (szczególnie dla szkoleniowców klubów białostockich) powinna być punktacja klubowa kobiet za rok 1980.

Oto ona: 1. **Podlasie Białystok** — 241 pkt. (324), 2. **Pojezierze Suwałki** — 194 pkt. (87), 3. **SZS AZS Białystok** — 163 pkt. (207), 4. **Hańcza Suwałki** — 90 pkt. (69), 5. **Zorza Łomża** — 74 pkt. (50), 6. **Narew Łomża** — 68 pkt. (33), 7. **Jagiellonia** — 55 pkt. (78), (w nawiasach ilość punktów uzyskanych w roku 1979).

SKOK W DAL

R.P.: 6.95 — A. Włodarczyk (AZS W-wa) — 1980 r.
R.B.: 6.35 — E. Klimaszewska (SZS AZS) — 1976 r.
R.Ł.: 5.84 — J. Znoińska (Zorza) — 1979 r.
R.S.: 5.55 — J. Jacewicz (Pojezierze) — 1977 r.

5.73 M. Aleksiejuk 60	Podlasie
5.72 J. Znońska 62	Zorza
5.54 M. Roszkowska 63	SZS AZS
5.44 M. Dunikowska 62	Narew
5.43 M. Olender 66	Olimpia Zambrów
5.31 T. Wiśniewska 64	Pojezierze
5.29 D. Klekotko 65	Pojezierze
5.25 B. Maliszewska 65	Narew
5.24 B. Pieczeńczyk 59	Podlasie
5.24 M. Czerwińska 63	Pojezierze

Przeciętna „10" — 5.419 m
Przeciętna 1979 r. — 5.393 m

SKOK WZWYŻ

R.P.: 1.95 — U. Kielan (Gwardia W-wa) — 1980 r.
R.B.: 1.94 — E. Krawczuk (SZS AZS) — 1980 r.
R.Ł.: 1.65 — J. Znoińska (Zorza) — 1980 r.
R.S.: 1.64 — B. Dzienisiewicz (Hańcza) — 1980 r.

1.94 E. Krawczuk 60	SZS AZS
1.85 B. Pieczeńczyk 59	Podlasie
1.65 J. Znońska 62	Zorza
1.64 B. Dzienisiewicz 63	Hańcza
1.61 B. Maliszewska 65	Narew
1.60 A. Cybulko 62	SZS AZS
1.60 M. Roszkowska 63	SZS AZS
1.60 M. Dłużniewska 65	SZS AZS
1.56 I. Radziszewska 65	Zorza
1.55 E. Ejsmont 65	SZS AZS

Przeciętna „10" — 1.660 m
Przeciętna 1979 r. — 1.653 m

PCHNIĘCIE KULĄ

R.P.: 19.58 — L. Chewińska (Gwardia W-wa) — 1976 r.
R.B.: 14.10 — R. Soroko (SZS AZS) — 1975 r.
R.Ł.: 12.66 — G. Konopka (Narew) — 1978 r.
R.S.: 11.17 — A. Ślesińska (Hańcza) — 1980 r.

13.18 H. Kiczuk 55	Podlasie
12.42 B. Pieczeńczyk 59	Podlasie
12.40 B. Żelechowska 63	Narew
12.32 A. Sallińska 63	Podlasie
12.04 B. Dzieżgowska 61	Narew
11.17 A. Ślesińska 61	Hańcza
11.11 D. Sokołowska 62	Podlasie
10.83 A. Olesiuk 62	SZS AZS
10.83 B. Lendzion 62	Hańcza
10.81 E. Szemiel 59	Pojezierze

Przeciętna „10" — 11.711 m
Przeciętna 1979 r. — 11.535 m

RZUT DYSKIEM

R.P.: 62.60 — D. Rosani (Gwardia W-wa) — 1976 r.
R.B.: 42.90 — A. Baczewska (Podlasie) — 1974 r.
R.Ł.: 42.16 — G. Konopka (Narew) — 1978 r.
R.S.: 39.22 — D. Pazera (Hańcza) — 1980 r.

41.44 A. Olesiuk 62	SZS AZS
39.22 D. Pazera 60	Hańcza
37.74 D. Najda 62	Narew
35.80 K. Wolińska 57	Hańcza
34.86 D. Sienkiewicz 63	Narew
34.54 B. Żelechowska 61	Narew
34.20 M. Radziszewska 44	Pojezierze
33.60 H. Kiczuk 55	Podlasie
33.44 A. Wiłkowska 61	Podlasie
32.84 A. Giełażewska 62	Pojezierze

Przeciętna „10" — 35.738 m
Przeciętna 1979 r. — 36.224 m

RZUT OSZCZEPEM

R.P.: 63.08 — F. Kinder (KKS Kluczbork) — 1974 r.
R.B.: 55.55 — A. Baczewska (Podlasie) — 1974 r.
R.Ł.: 40.36 — E. Przybylska (Narew) — 1979 r.
R.S.: 41.40 — B. Wrochniak (Pojezierze) — 1978 r.

45.12 Z. Sielewonowicz 60	Podlasie
43.96 M. Laskowska 61	SZS AZS
43.58 B. Olszewska 60	SZS AZS
42.88 A. Łapuć 60	SZS AZS
38.56 D. Sienkiewicz 62	Narew
38.28 D. Wijas 62	Hańcza
37.64 K. Gleba 60	Hańcza
37.52 B. Sawicka 62	SZS AZS
37.36 E. Przybylska 61	Narew
37.00 W. Nazaruk 60	Podlasie

Przeciętna „10" — 40.190 m
Przeciętna 1979 r. — 40.970 m

5-BÓJ

R.P.: 4.386 — M. Guzowska (Gwardia W-wa) — 1980 r.
R.B.: 4.055 — B. Pieczeńczyk (Podlasie) — 1979 r.
R.Ł.: 3.664 — T. Znoińska (Zorza) — 1979 r.
R.S.: 3.282 — Z. Sujata (Pojezierze) — 1980 r.

3.613 T. Znoińska 62	Zorza
3.282 Z. Sujata 63	Pojezierze
3.217 M. Czerwińska 63	Pojezierze
2.742 T. Wasilewska 64	Zorza
2.692 D. Klekotko 65	Pojezierze
2.562 I. Pieczulis 64	Pojezierze
2.333 T. Wiśniewska 64	Pojezierze

7-BÓJ

R.P.: 5.529 — M. Guzowska (Gwardia W-wa) — 1980 r.
R.B.: 4.666 — M. Roszkowska (SZS AZS) — 1980 r.
R.Ł.: 4.991 — J. Znoińska (Zorza) — 1980 r.
R.S.: 4.477 — Z. Sujata (Pojezierze) — 1980 r.

4.991 J. Znoińska 62	Zorza
4.666 M. Roszkowska 63	SZS AZS
4.477 Z. Sujata 62	Pojezierze
4.332 M. Czerwińska 63	Pojezierze
3.943 W. Falkowska 63	Podlasie
3.840 D. Klekotko 65	Pojezierze
3.771 A. Prokopiuk 64	SZS AZS
3.660 T. Wasilewska 64	Zorza
3.611 I. Pieczulis 64	Pojezierze
2.824 E. Pientkowska 63	SZS AZS

ZBIGNIEW DONDZIŁŁO



ELŻBIETA KRAWCZUK

Fot. Z. Zaremba

Gospodarz bez gospodarki

Na mieszkanie spółdzielcze oczekuje w Ełku ponad 4 tys. rodzin. W ub.r. plan przewidywał przekazanie do użytku 224 mieszkania, a zdołano uzyskać tylko 204. Gdyby wstrzymać wpłaty, osoby zajmujące ostatnie miejsca na liście ubiegających się, otrzymałyby klucze dopiero za... dwadzieścia lat.

Sytuacja mieszkaniowa jest więc nader trudna. Od lat wiele budynków czeka na remont. Sporo jest domów i mieszkań, które można uratować, ale potrzebne jest szybkie i odpowiednie ich zabezpieczenie. W przeciwnym wypadku trzeba będzie w najbliższym czasie spisać na straty, co spowoduje dalsze wydłużenie czasu oczekiwania na mieszkanie.

Po ostatnim przeglądzie mieszkań administrowanych przez **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej**, zakwalifikowano do kapitalnego remontu 220 budynków. Prawie we wszystkich trzeba wymienić porażone przez owady i przegniłe stare stropy na ogniotrwałe. Połowa budynków wymaga wymiany pokrycia, instalacji wewnętrznych i umocnienia fundamentów. Nie licząc odgrzybienia, ocieplania i wielu innych napraw. Ponad 150 budynków pilnie czeka na naprawę dachów. Około 200 pieców i tyleż główek kominowych należy bezzwłocznie przebudować, gdyż grożą rozsypaniem.

Połowa budynków administrowanych przez PGKiM pochodzi z lat 1897—1920. Żywotność tego typu budownictwa określana jest na sto lat. Naturalnie pod warunkiem, że wiele elementów składowych będzie w określonym czasie konserwowanych, wymienionych lub remontowanych. Koszt remontu co piątego z budynków przekracza 70 proc. wartości ogólnej. Pozostawianie w dalszym ciągu bez remontu grozi tym, że za kilka lat część domów trzeba będzie przeznaczyć do rozbiórki.

Dotychczas w Ełku w ciągu roku remont kapitalny przechodzi przeciętnie tylko jeden budynek. Gdyby takie tempo utrzymało się przez najbliższych dziesięć lat, to wówczas trzeba będzie rozebrać minimum 60 budynków.

Nabrzmiały problem remontów mieszkań coraz bardziej daje znać o sobie. Przyczyn jest wiele: brak wyspecjalizowanego przedsiębiorstwa, kłopoty z uzyskaniem zdunów, dekarzy i blacharzy.

Sytuacja w pewnym stopniu uległaby poprawie w wyniku podporządkowania naczelnikowi miasta gospodarki komunalnej. Wiąże się to jednak ze zmianą nazwy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej na **Miejskie PGKiM.**

Pozwoliłoby to na uzyskanie przez Urząd Miejski uprawnień w zakresie planowania, ustalania i skreślania zadań oraz sprawowania bezpośredniego nadzoru nad przedsiębiorstwem. Obecnie przedsiębiorstwo podporządkowane jest **Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Komunalnych w Suwałkach.**

Zadania i plany ustalane są również przez Zjednoczenie. Wprawdzie teoretycznie, w porozumieniu z naczelnikiem miasta, który — notabene — nie ma nic do wniesienia poza formalną akceptacją.

Plan remontów, w odniesieniu tylko do zasobów mieszkalnych, przewidywał w minionym roku wykonanie prac wartości ponad 5,8 mln zł. Była to kwota bardzo niewielka w stosunku do potrzeb. Za jedenaście miesięcy ub.r. przeprowadzono remonty na sumę 4,3 mln zł.

Faktem jest, że pracownicy działu remontowo-konserwacyjnego PGKiM nie zawsze są zatrudniani przy pracach zgodnych z potrzebami społecznymi. Bywa, że wbrew tym zasadom. Przykładem może być budowa prywatnych garaży. Od kilku lat przedsiębiorstwo buduje rocznie ok. 20 garaży dla osób prywatnych.

W tej chwili stoi pustych dziesięć mieszkań podległych PGKiM. Powód: zły stan techniczny. Lokatorów umieszczono w budynku rotacyjnym lub mieszkaniach zastępczych. Przykładem może tu być mieszkanie przy ul. Wojska Polskiego 76, gdzie remont rozpoczęto przed rokiem i końca jeszcze nie widać.

Podstawowym obowiązkiem Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej powinno być przede wszystkim utrzymywanie w należytym stanie mieszkań. Musi to być jednakże przedsiębiorstwo sprawne i skutecznie działające, związane ściśle z potrzebami miasta i jego mieszkańców, dysponujące kadrą, sprzętem i niezbędnymi materiałami jak cement, cegła, szkło, farby, drewno.

Tylko skąd w obecnej sytuacji uzyskać fachowców, sprzęt i materiały? Zmiana systemu czy nazwy nie będzie różdżką czarodziejską, która od zaraz zlikwiduje wszystkie kłopoty. Wręcz przeciwnie — miejskie przedsiębiorstwo zdane będzie głównie na własne siły.

J. WALUŚ

Z Merkurym pod rękę

W **gołdapskim rejonie WPHW** znajduje się czternaście sklepów. W dwóch zakładach usługowych można naprawić sprzęt RTV i gospodarstwa domowego. Mimo znanych kłopotów zaopatrzeniowych, wykonano plan sprzedaży w 108 proc. Daje to drugie miejsce w woj. suwalskim.

Czasy pana Wokulskiego minęły bezpowrotnie, bo nie widać subiektów. Są ekspedientki. Panie są miłe i starają się klientów obsłużyć jak najlepiej.

W konkursie „O handlowy znak jakości", brąz otrzymał sklep sprzętu zmechanizowane go nr 510, prowadzony przez **Reginę Augustyniak, Anastazję Sawościan i Eugenię Chwieszczenik**. Wcześniej znak brązowy zdobyła „Moda damska", którą kieruje **Jadwiga Wilczewska.**

Obecnie o znak srebrny ubiega się załoga sklepu nr 510, a o brązowy załogi sklepów ZURiT — (kierownik **Halina Rant**) i obuwniczego (kierownik — **Teresa Sawicka**). Stara się im dorównać załoga sklepu papierniczo-zabawkarskiego nr 514: **Irena Mejdus i Teresa Osińska**. (tan)

Historyczny szyld

W Biebrzy (woj. łomżyńskie) znajduje się placówka lecznicza podległa Zespołowi Opieki Zdrowotnej w Grajewie. Na budynku wisi estetycznie wykonany metalowy szyld o treści: „Wiejski Ośrodek Zdrowia w Biebrzy pow. Grajewo woj. Białystok".

Jak widać, mimo upływu prawie sześciu lat od wprowadzenia reformy administracyjnej, nikomu jakoś nie przyszło do głowy, aby szyld w Biebrzy przystosować do rzeczywistości. (mar)



Zima w okolicach Przerośli. *Fot. R. Łysionek*

Powiedzieli nam:

Uroczyste chwile w suwalskim USC

★ **Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Suwałkach — Bożena Kuryło:**

— W minionym roku na ślubnym kobiercu stanęło 400 par. Najmniej małżeństw zawarto w maju i listopadzie.

W ubiegłym roku sporządzono 1536 aktów urodzeń. Przeważali chłopcy. Zwiększyło się uroczyste nadawanie imion noworodkom w obecności przedstawicieli zakładów pracy rodziców.

Najbardziej popularne imiona nadawane chłopcom, to: Daniel, Artur, Kamil, Robert i Krzysztof. Wśród dziewcząt dominują: Agnieszka, Iwona, Aneta i Monika.

Niecodzienna uroczystość w USC, to wręczenie w ubiegłym roku dwóm parom, po zgodnym 50-letnim pożyciu, nadanych przez Radę Państwa, medali „Za długoletnie pożycie małżeńskie".

Smutna kronika, to zarejestrowanie 490 zgonów w Suwałkach.

Zanotował (b-icz)

Rzemiosło dla społeczeństwa

W Cechu Rzemiosł Różnych w Wysokiem Mazowieckiem, obejmującym swą działalnością miasta i gminy **Wysokie Mazowieckie i Ciechanowiec** oraz gminy: **Czyżew, Boguty, Kobylin Borzymy, Kulesze Kościelne, Sokoły, Klukowo, Szepietowo, Nowe Piekuty, Perlejewo i Nur**, zrzeszonych jest 896 zakładów rzemieślniczych.

W ostatnich latach nastąpił wzrost liczby zakładów i świadczonych usług. Tylko w ubiegłym roku powstały 53 placówki różnych branż. Najwięcej z nich znajduje się w Wysokiem Mazowieckiem, Ciechanowcu, Czyżewie i Szepietowie, zaś najmniej w Kuleszach Kościelnych, Perlejewie, Kobylinie Borzymach i Nurze.

Usługi dla mieszkańców świadczone są m. in. w zakładach krawieckich, mechaniki samochodowej, szklarskich, zegarmistrzowskich, radiotelewizyjnych, wulkanizacyjnych, stolarskich, kowalskich i innych. W czterech zakładach produkowane są pustaki, a w trzech — chleb na zaopatrzenie rynku.

Rozwój usług napotyka, niestety, na wiele trudności, wynikających przede wszystkim z braku odpowiednich lokali i niewystarczającej ilości materiałów.

Warto dodać, że w zakładach rzemieślniczych naukę zawodu pobiera 93 uczniów. Absolwenci szkół podstawowych powinni wykorzystać dogodne warunki zdobycia fachu, którego ranga społeczna ciągle rośnie. Zakłady rzemieślnicze zapewniają dobre warunki do nauki i uzyskanie zawodu: mechanika pojazdów samochodowych i maszyn rolniczych, zegarmistrza, szklarza, stolarza, wulkanizatora i wiele innych. (lat)

Jak to we młynie...

Praca w przemyśle zbożowo-młynarskim nie należy do lekkich. Tym bardziej w placówce kolneńskiej, gdzie od paru lat czeka na uregulowanie wiele spraw związanych z organizacją pracy i zaspokojeniem potrzeb socjalnych załogi.

W tamtejszych magazynach zbożowych zatrudnionych jest — nie licząc urzędników i dozorców — sześciu pracowników fizycznych, którzy biorą na siebie cały ciężar wykonywanej pracy. Kurz, nieustanny szum, łoskot młynów bijakowych nie dają o sobie zapomnieć nawet po powrocie do domu. Szczególnie wówczas, gdy w takich warunkach pracuje się 15—18 lat.

Drobnostka to jednak w porównaniu z innymi problemi. Niektórym pracownikom śnią się po nocach ubiegłoroczne żniwa i młócki.

— Pracowaliśmy nieprzerwanie trzy doby, wcale nie wychodząc z młyna. Człowiek się zdrzemnął 2—3 godziny w magazynie i znów wstawał do pracy. Kanapki przynosił ktoś z rodziny...

— Przyjeżdżali nawet naczelnik, milicja i ktoś z dyrekcji. Nie powiem, chwalili nas...

— Nikt się nie oszczędzał. Szła wtedy przecież fala strajków, mogliśmy zamknąć magazyny i nie odbierać przywożonego zboża. Można sobie wyobrazić sznur samochodów, jaki ustawiłby się w ciągu trzech dni? Korek co najmniej do Łomży! Nie mogliśmy pozwolić sobie na bezczynność...

Być może ta niezbyt optymistyczna wizja ukazała się jeszcze we wrześniu ub. r. dyrekcji **Oddziału Okręgowego Przetwórstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego w Łomży.** Przyjechał dyrektor i odbyły się pertraktacje jakie w tym okresie trwały niemal w całej Polsce. Stanęło na tym, że pracownicy otrzymają podwyżkę do 24 zł na godzinę (dotychczasowa stawka 14,70 zł), będą solidnie przyjmować i mleć zboże.

Wszystko byłoby w porządku, lecz — jak to zwykle bywa — od obietnic do realizacji droga daleka. Gdzieś po drodze urwała się końcówka obiecanej podwyżki, zostało tylko 19,30 zł. Gorzej, że zapomniano o godzinach nadliczbowych za akcję zbożową. Robotnicy liczyli, że to tylko przeoczenie. A może w zamian dostaną wolne dni?

Interwencja podjęta przez kierowniczkę **Zespołu Spichrzy i Młynów — Marylę Gralę** nie dała wyników. Tymczasem sprawny odbiór i przemiał zboża wykluczał przestoje i marnotrawstwo czasu, zapewniał szybkie zakończenie akcji zbożowej. Pracownicy stanęli na wysokości zadania. Czyżby o tym zapomniano?

Magazyny nie są ogrzewane, nie ma żadnego piecyka, na którym udałoby się zagotować chociażby herbatę. Inne zakłady w Kolnie mają abonamenty na obiady. O „młynarzach" — zapomniano. Ma im wystarczyć, że „siedzą w mące". Ta filozofia nie przypadła do gustu robotnikom.

Występują ciągłe kłopoty z odzieżą ochronną.

Powinna być przydzielana co sześć miesięcy, w praktyce okres ten znacznie się wydłuża. Drelichowe ubrania latem zdają egzamin, ale zimą? Podobnie z parcianymi rękawicami.

Najczęściej niedobory odzieży i sprzętu trzeba załatwiać własnym sposobem. I robotnicy załatwiają. Pożyczają miotły, rękawice kupują na rynku, dzielą się mydłem, proszkiem do prania, papierem toaletowym. Trzeba być człowiekiem.

— Dyrekcja o nas zapomina, chociaż co roku jesteśmy na czele w branżowym współzawodnictwie. W ubiegłym zdobyliśmy pierwsze miejsce pod względem zadbania i czystości magazynów, jedno z pierwszych za wykonanie planu. Co mamy z tego?

Zła organizacja pracy nie zapewnia dobrych wyników produkcyjnych i nie przynosi satysfakcji. Brak podstawowych środków ułatwiających pracę też nie budzi zadowolenia. Pracownicy zadają sobie pytanie: czy ich problemy traktowano by marginesowo, gdyby w młynie zatrudnionych było nie sześciu a przynajmniej 60 robotników?

H. JABŁOŃSKA

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w SD

W woj. łomżyńskim zakończył się kolejny etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej Stronnictwa Demokratycznego — miejskie zjazdy delegatów. Ostatni odbył się w **Zambrowie.** Dokonano wyboru władz. Przewodniczącym MK SD został ponownie — **A. Michowski.** W podjętej uchwale nakreślono kierunki działalności miejskiej organizacji SD w nowej kadencji.

W referatach sprawozdawczo-wyborczych prezentowanych na zjazdach miejskich Stronnictwa oraz podczas dyskusji dominowały problemy związane z gospodarką w miastach, udziałem członków SD w realizacji zadań społeczno-gospodarczych miast i gmin.

Dyskutując o problemach miejsca zamieszkania i pracy w kontekście aktualnej sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej kraju i województwa, wiele uwagi poświęcono potrzebie stworzenia warunków rozwoju rzemiosła i usług, gwarantujących stabilizację tego działu gospodarki narodowej. Znaczną wagę przywiązywano także do właściwego funkcjonowania organów przedstawicielskich i samorządowych, reformy oświaty i sytuacji w ruchu związkowym. (jtb)

Koncerty wiolonczelowe

Suwalskie Towarzystwo Miłośników Muzyki **im. Emila Młynarskiego zaprasza na** koncerty wiolonczelowe w wykonaniu **Stanisława Firleja** — wiolonczela i **Anny Wesołowskiej** — fortepian. Koncerty odbędą się w następujących miejscowościach: 14 bm., godz. 15.30 Państwowa Szkoła Muzyczna w **Giżycku,** godz. 18 Gminny Ośrodek Kultury w **Wydminach;** 15 bm., godz. 15, Państwowa Szkoła Muzyczna w Augustowie, godz. 18 Miejski Dom Kultury w **Ełku;** 16 bm., godz. 15.30 Biuro Wystaw Artystycznych w Suwałkach, godz. 18, Liceum Ogólnokształcące w **Puńsku.** (ił)

Coś dla pań

Wzorem ubiegłych lat Ognisko Miejskie TKKF w **Suwałkach** ogłasza zapisy na kurs gimnastyki wyrównawczej dla pań. Zapisy przyjmowane są (tam także wszelkie informacje) w siedzibie Ogniska, Suwałki, ul. 22 Lipca 16, tel. 37-44.

Wszystkie panie, którym zgrabna sylwetka nie jest sprawą obojętną, powinny skorzystać z tej oferty. Zajęcia będą się odbywały we wtorki i czwartki o godz. 18 w Szkole Podstawowej nr 4. (stk)

Wystąpią akordeoniści

Eliminacje X ogólnopolskiego konkursu akordeonowego odbędą się 15 stycznia w Miejskim Domu Kultury w Ełku o godz. 13. Koncert **laureatów rozpocznie się o godz. 17.**

Państwowa Szkoła Muzyczna w Ełku, która ma dobry zespół akordeonistów, bierze czynny udział w przygotowaniu tej ciekawej imprezy. (zb)

Śladem krytyki

● W związku z publikacją „Miejsca dla młodych brak", wyjaśnienie nadesłał naczelnik Miasta i Gminy w WYSOKIEM MAZOWIECKIEM — JÓZEF CHRZANOWSKI. Zostaliśmy poinformowani, że kawiarnia przy Miejsko-Gminnym Domu Kultury otwarta jest codziennie w godz. 17—22 (oprócz środy). Zgodnie z planem pracy środowiskowej urządzane są w kawiarni imprezy kulturalno-oświatowe, a w soboty lub niedziele — wieczorki taneczne lub dyskoteki. W przypadku wynajęcia kawiarni w sobotę, wieczorki taneczne odbywają się w czwartki. Niestety — stwierdza naczelnik Miasta i Gminy — na imprezy i wieczorki uczęszcza zbyt mało młodzieży.

Na wniosek Egzekutywy Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR i Prezydium Zarządu Miejsko-Gminnego ZSMP (po konsultacji z aktywem) doceniając konieczność poprawy warunków pracy przedszkola i możliwość objęcia większej ilości dzieci wychowaniem przedszkolnym, przekazało — na podstawie umowy — pomieszczenia w Domu Młodzieży: dużą salę klubową, z zapleczem socjalnym, salę konferencyjną i trzy pomieszczenia biurowe, Inspektoratowi Oświaty i Wychowania na urządzenie przedszkola. Pomieszczenia zostały przekazane na okres roku, z możliwością przedłużenia umowy do czasu wybudowania przedszkola. W tym okresie dyrekcja Miejsko-Gminnego Domu Kultury udostępnia bezpłatnie kawiarnię dla potrzeb młodzieży, udzieli fachowej pomocy w przygotowaniu i przeprowadzeniu imprez, wprowadzi do rady programowej więcej przedstawicieli środowiska młodzieżowego. (h)

Uwaga działkowicze!

Miejski Dom Kultury w **Ełku** prowadzi punkt poradnictwa dla działkowiczów oraz miłośników kwiatów i krzewów ozdobnych. Porady w zakresie upraw, pielęgnacji i zakupu roślin ozdobnych udzielane są we wtorki i soboty w godz. 11—15 w pokoju nr 29 (I piętro), tel. 23-60 i w godz. 15—18 w kawiarni MDK.

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych miłośników przyrody. (zb)

Do siego!

3 stycznia, godz. 11.20, dworzec PKS w Łomży. Ze świąt i balów sylwestrowych łomżyńscy krajanie wracają w Polskę. Z pięciominutowym opóźnieniem podjeżdża pośpieszny autobus do Warszawy. Pasażerowie szturmują drzwi. Kierowca nie kryje oburzenia:

— Zaraz, pomału. Najpierw otworzę bagażniki...

Ludzie przenoszą się w kierunku bagażników.

— Wstawiać tylko największe walizy. Torby i walizki mniejsze do środka — sugeruje kierowca.

— Panie, toż tam i tak mało miejsca...

— Nie gadać, brać na kolana. Tych dwóch komór powinno wystarczyć!

Okazało się jednak, że było za mało.

— Panie kierowco, otworzy pan jeszcze jedną komorę, bo nie włazi...

— Tak pakować, żeby wlazło. Obcasami wpychać. Więcej otwierał nie będę. Nie wolno nam...

Poszły więc w ruch obcasy. W komorach zrobił się bałagan. Z wielkim trudem weszły wszystkie bagaże. Autobus odjechał z 15-minutowym opóźnieniem.

Gdy jedna z naszych czytelniczek otworzyła w domu torbę, wraz z rozgniecionymi jajkami wypłynęły dziecięce zabawki i części garderoby. Z autopsji wiem, że w tym okresie bagaże większości podróżnych są podobne. No cóż? Do siego!

(kłos)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny.

Państwowy Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Niespokojny duch" godz. 17 (premiera).

KONCERTY

Państwowa Filharmonia — Bielsk Podlaski — Koncert kameralny, godz. 18.

KINA

„Pokój" — „Parszywa dwunastka", prod. USA ,kol. (od lat 18), godz 10, 13, 16 i 19.

„Ton" — „Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce", prod. polsk., kol. (b.o.), godz. 10, 11.30, 13, 14.45, 16.20, 18 i 19.45.

„Syrena" — „Zwolnienie warunkowe", prod. USA, kol. (od lat 18), godz 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20. (Ostatnie dni).

„Studio" — „Robotnicy 80", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30 i 17.45 (seanse zarezerwowane); „Pojedyńczo", prod. szwedzk. (od lat 18), godz. 20.

„Związkowiec" — „Rozwód", prod. NRD, kol. (od lat 15), godz. 17 i 20.

„Kolejarz" — nieczynne.

KLUBY

Klub Rozrywki ul. Wierzbowa 6 — nieczynny.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Godziny miłości", prod. szwedzk.-norwesk. (od lat 15)

Dąbrowa Białostocka — „39 stopni", prod. ang. (od lat 12)

Hajnówka — „Piękna i potwór", prod. CSRS (od lat 12)

Sokółka — „Rocky II", prod. USA (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Październik" — „Ostatni raz", prod. USA (od lat 15)

Grajewo — „Powrót Mechagodzilli", prod. jap. (od lat 12)

Kolno — „F.I.S.T.", prod. USA (od lat 18)

Zambrów — „Niespodziewana kariera", prod. bułg. (od lat 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Boska Emma", prod. CSRS (od lat 15)

Augustów — „Dzień weselny", prod. USA (od lat 15)

Ełk „Polonia" — „Powrót Mechagodzilli", prod. jap. (od lat 12)

Ełk „Orzeł" — „Kwitnienie niesianego zboża", prod. radz. (od lat 15)

Ełk „Zorza" — „Wiek niewinności", prod. ang. (od lat 15)

Giżycko — „Bez miłości", prod. polsk. (od lat 18)

Mikołajki — „Wyrok śmierci", prod. polsk. (od lat 15)

Olecko — „Orkiestra klubu samotnych serc", prod. USA (od lat 12)

Pisz — „Wierna żona", prod. franc. (od lat 18)

Węgorzewo — „Miłosna edukacja Walentego", prod. franc. (od lat 15).

Kierownictwo kin zastrzega możliwość zmian programu.

MUZEA

Muzea — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

WYSTAWY

Wystawy — w Białymstoku, Łomży i Suwałkach — nieczynne.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 15.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00; 0.11 Noc z melodią i piosenką; 4.00 Sygnały dnia; **5.05 Zielone Studio; 5.40 Naukowcy rolnikom;** 6.00 Sygnały dnia; **9.00 Cztery pory roku;** 11.25 Niezapomniane stronice; 11.40 Tu radio kierowców; 12.25 Draby z Lipnicy Wielkiej; 12.45 Rolniczy kwadrans; **13.00 Studio GAMA; 15.05 Popołudnie dziewcząt i chłopców;** 15.35 Kącik melomana; 16.00 Muzyka i Aktualności; 16.30 Nowości polskiej muzyki; 17.10 Radiowe spotkania; 17.30 Radio-kurier; 19.25 Z telewizyjnej pięciolinii; 19.40 Magazyn spraw międzynarodowych; 20.10 Koncert życzeń; 20.35 Popularne nagrania wybitnych wokalistów; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Przeboje trzech pokoleń; 22.20 Tu radio kierowców; 22.25 Dzieła G. Mahlera i R. Wagnera; 23.00 Minął dzień; 23.15 Wita Was Polska — mag. sł.-muz.

PROGRAM II

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.30; 4.35 W ludowych rytmach; 5.00 Muzyczne dzień dobry; 5.36 Muzyczne wycinanki; 5.55 Więcej, lepiej, nowocześniej; 6.15 Melodie przyjaciół; 6.35 Gimnastyka; 6.45 Poradnik domowy; 7.10 Mistrzowie miniatury instrumentalnej; 7.35 Obserwacje i propozycje; 7.45 Koncert poranny; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Poranek w Studiu GAMA; 9.40 Radio Moskwa; 10.00 „12 stycznia roku pańskiego 1578"; 10.30 „Stare — Nowe Roki"; 11.40 Nowe nagrania polskiej muzyki ludowej; 12.10 Od poloneza do mazura; 12.25 Porady praktyczne; 12.45 Piosenki W. Jagielskiego; 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem; 13.10 Chór J. Kurczewskiego; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 Rytmy ludowe Argentyny; 14.00 Dobre, ale mało; 14.10 B. Bartok — Suita orkiestrowa; 14.25 Coś dla amatorów; 14.45 Muzyka Beethovena; 15.35 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16.00 Utwory Moniuszki; 16.40 Obykiestrowa; 14.25 Coś dla amatorów; 17.30 Interpelacje; 17.50 Śpiewający aktorzy; 18.05 Saldo, panie dyrektorze!; 18.25 Plebiscyt Studia GAMA; 18.40 Dźwiękowy plakat reklamowy; 19.03 Klasycy muzyki rozrywkowej; 19.20 Zagadka literacka; 19.40 Kontrapunkty; 20.20 Notatnik kulturalny; 20.30 C. Monteverdi: 2 combattimento di tancredi e clorinda; 21.00 „Terapia słowa"; 21.40 Wybitni aktorzy czytają ulubione książki; 22.00 Medium; 22.35 Zbliżenia 82; 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

Wiadomości: 6.15, 7.00, 8.00, 10.30, 12.00, 15.00, 17.00, 19.30, 22.00; 6.00 Między snem a dniem; 8.05 Za kierownicą; 8.40 Co kto lubi; 9.00 „Dolina Issy" — odc. pow.; 9.10 Saksofon i smyczki; 9.30 Prosto z kraju; 9.45 Mała poranna muzyka; 10.35 Kiermasz płyt; 11.00 Czy mamy poczucie humoru; 11.30 S. Kulpowicz w trio i w kwartecie; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Ziele na kraterze" — odc. pow.; 14.00 Max-Reger! 15.05 Złote lata swingu; 15.35 „Tworzyć muzykę"; 16.00 Posłuchać warto; 16.15 Muzykobranie; 16.40 Fonograf w stylu country; 17.05 Poczta UKF; 17.40 Odkurzone przeboje; 18.10 Polityka; 18.30 Czas relaksu; 19.00 „Stąd do wieczności" — odc. pow.; 19.35 Opera tygodnia; 19.50 „Dolina Issy" — odc. pow.; 20.00 60 minut na godzinę; 21.00 Zapomniane koncerty instrumentalne; 22.08 H. Frąckowiak; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 6.00, 12.00, 16.00, 22.55; 6.05 Program tygodnia; 6.15 Czy znasz swoje prawo?; 6.30 Piosenki z uśmiechem; **6.45 Białostocki Radiowy Kurier Poranny;** 7.40 Radio dedykuje; 8.00 Sonaty na skrzypce i wiolonczelę G. Tartiniego; 8.35 Technikum Rolnicze; 8.50 Muzyka; 9.00 Środowisko społeczno-przyrodnicze dla kl. I; 9.30 Muzyka kameralna; 10.00 Biologia kl. V; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Dla szkół średnich: Przysposobienie do życia w rodzinie; 11.30 Śpiewa Sylvia Sass; 12.05 „U Chojnowskich" — aud. G. Walczak; 12.25 Giełda płyt; 13.00 Środowisko społeczno-przyrodnicze dla kl. I; 13.25 Fonoteka folkloru; 13.50 „W Jezioranach"; 14.20 Sławne dzieła—sławni wykonawcy; **15.00 Studio GAMA w stereo;** 16.05 Język francuski; **16.20 Śpiewa L. Długosz;;** 16.25 Język niemiecki; **16.40 Wiadomości; 16.45 „Białostockie Studio Nagrań" — aud. sł.-muz. J. Papaja;** 17.10 „Ekonomistów bieg z przeszkodami" — kom. K. Wójtowicza; **17.20 Nowoczesne rytmy (stereo);** 18.25 Kalejdoskop nauki; 18.55 W trosce o słowo i treść; 19.15 Język rosyjski; 19.30 Jam Session; 20.15 Muzyczne prowokacje Marka Garzteckiego; 21.15 Z jazzowych estrad; 22.15 Wersje i kontrowersje; 22.50 Gra N. Yepes.

Program białostocki podajemy wytłuszczonym drukiem w programie IV.

TELEWIZJA
PROGRAM I

13.30 i 14.00 TV Technikum Rolnicze i RTV Szkoła Średnia
15.20 NURT — Pedagogika
15.50 Program dnia
15.55 Obiektyw
16.15 Dziennik
16.30 Dla dzieci: „Zwierzyniec"
16.55 „Dzień dobry w kręgu rodziny"
17.15 „Arsene Lupin" — film sensacyjny TV franc.
18.10 „Krok po kroku"
18.40 Rolnicze rozmowy
18.50 Dobranoc
19.00 „Echa stadionów"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.10 Teatr TV: E. Redliński — „Pustaki"
21.45 „Węgry — 12 lat reformy"
22.15 Dziennik
22.30 Leonard Cohan — „Pieśni miłości i nienawiści".

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia

10.00 „Ortalionowy dziadek" — film obyczajowy TP
10.30 Koncert w Żelazowej Woli Studio BIS
10.50 „Lunapark" — program rozrywkowy
11.30 „Przez kalkę" — rep. film.
11.40 „O potrzebie świętowania" — rep. film.

★

16.05 Język niemiecki — kurs podstawowy
16.30 Język angielski — kurs dla zaawansowanych
Studio BIS
17.05 „Przenikanie" — program baletowy
17.20 Gość Studia BIS
17.25 „Lunapark" — program rozrywkowy
18.05 „Niepotrzebni" — rep. filmowy
18.30 Gość Studia BIS
18.35 „Tajemnica Poliszynela" — film dokument.
19.00 Gość Studia BIS
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.10 „Tragedia w górach" — rep. film.
20.30 Gość Studia BIS
20.45 „Przez kalkę" — rep. film.
20.55 Gość Studia BIS
21.10 24 godziny
21.20 „Proszę raz pukać i czekać" — rep. film.
21.35 Gość Studia BIS
21.45 „Sołdek" — rep. film.
22.15 „O potrzebie świętowania" — rep. film.

PR i TV zastrzegają sobie możliwości zmian w programie.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 222-22.

Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych, czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. biura wezwań 355-33 i 990. ambulatorium ogólne; ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.

Informacja służby zdrowia — tel. 355-34.

Pogotowie MO — tel. 997.

Dyżurne telefony WSW: Białystok — 209-03; Giżycko — 24-56.

Straż Pożarna — tel. 998.

Pogotowie Elektryczne — tel. 991.

Pogotowie Gazowe — w godz. 7—15, tel. 363-28, w godz. 15—7, tel 992.

Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel 994.

Informacja kolejowa — tel. 910.

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.

Apteka nr 05-007, ul. Wesołowskiego 2, tel. 219-04.

Informacja o lekach — tel. 219-04.

Informacja o lekach z importu — tel. 368-01.

SZPITALE DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: wewnętrzny, laryngologia, chirurgia, reanimacja.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul Manifestu Lipcowego 3 tel. 219-06.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI W DNIU 12.I.1981 r.

Państwowy Szpital Kliniczny ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, laryngologia, neurologia, okulistyka, wewnętrzny, reanimacja.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 260-21 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczo-ginekologiczny.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Pogotowie Chirurgiczne, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, czynne całą dobę

APTEKI

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKI

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel 25-91.

SZPITALE

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41.

Gazeta Współczesna

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Kolegium Adres Redakcji: ul Wesołowskiego 1, 15-950 Białystok, skr. poczt. 193 Telefony: centrala 2-32-41 — łączy wszystkie działy redakcji, Redaktor Naczelny 2-09-35 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-11-18 Zastępca Redaktora Naczelnego 2-77-10 Sekretarz Redakcji 2-15-08 Dział reporterski 2-23-77 Dział Ekonomiczny 2-11-30 Dział Sportowy 2-23-17 Redakcja nocna 3-46-27 374-03 Oddziały Redakcji: Suwałki ul Kościuszki 83 tel 35-26 i 30-00 Łomża, ul. Sadowa 10, tel 56-97 Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy, 15-950 Białystok, ul Wesołowskiego 1 Telefony: centrala 2-32-41 Dyrektor 2-11-10 Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Reklam i Ogłoszeń ul Wesołowskiego 1 15-950 Białystok, tel 2-32-41 wewn 278 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Oddziały Redakcji: Łomża, ul Sadowa 10, tel 57-11 Suwałki, ul Kościuszki 83, tel 35-26. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa Książka Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach do 25 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następny; do dnia 10 poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty: miesięczna 26 zł, kwartalna 78 zł, półroczna 156 zł, roczna 312 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, organizacje społeczne zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów, w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni wpłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Książka Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71 w terminach obowiązujących dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc dla zlecających instytucji i zakładów pracy PI ISSN 0137-9488. Nr indeksu 35013. A-4